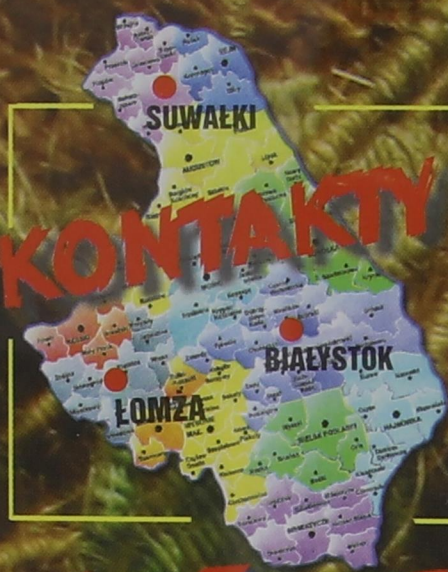




KONTAKTY

Ostatni
połów

NISSAN

Krzysztof Musiński

Authorized dealer No 026

15-124 Białystok, ul. Gen. Andersa 87

tel. (085) 658 97 47, 652 51 50, fax (085) 652 50 50

Zapraszamy do salonu i serwisu
codziennie w godz. 9-17REGIONALNY PRZEDSTAWICIEL
HANDLOWY PHU ILASZCZUK
ŁOMŻA, AL. LEGIONÓW 54
tel. (0-86) 216-69-60

KONTAKTY

Nr 35 (1191)

31 SIERPNIA 2003

CENA 2,70 zł (z VAT 7%)

Abecadło z drzewa spadło
strasznie się potłukło
lecz rozumku się najadło
— wszystko jest nauką...ISSN 0208-6840
INDEKS 363286

ISSN 0208-6840



OKNA

DELTA

SUPER PROMOCJA!

Tylko u nas - 10 rat na 0% Zapraszamy do zakupów!

Raty 0%

- bez odsetek
- bez prowizji
- bez pierwszej wpłaty

Dla promocii "3x0%" (bez odsetek, prowizji i pierwszej wpłaty) roczna rzeczywista stopa oprocentowania wynosi 0%

PROMOCJA NIE TRWA WIECZNIE - SKORZYSTAJ!

BIURA HANDLOWE PRODUCENTA

Łomża, Aleja Legionów 52 ☎ 219 95 55

Ostrów Maz., Ul. Płk. K. Piłata 19 ☎ 746 86 80

Zambrów, Al. Wolności 7 ☎ 236 40 05

mj

JEDWABNE

kostka brukowa

Zakład Produkcji Elementów Budowlanych
i Kruszywa18-420 Jedwabne, ul. Szosa do Łomży,
tel./fax (0 86) 217 25 42

KUPIĘ KAŻDE

ROZBITE

AUTO 1994-2003

602 666 111

603 050 603

Europejska jakość! Polskie ceny!!!

WAKACYJNA
SUPERPROMOCJA
**OKNA
DRZWI**

TERRAZYT
Okna i drzwi na całe życie...



SUGEROWANE CENY

BIEBRZA - SKRZYDŁO PEŁNE - BUK	104 zł
CLASIC - SKRZYDŁO PEŁNE - BIAŁE	195 zł
PODLASIE -- SKRZYDŁO TŁOCZONE	552 zł

+ 7% VAT

* Promocja drzwi w wybranych biurach handlowych do końca sierpnia 2003

www.terrazyt.pl

BIURO OBSŁUGI KLIENTA

* ŁÓŻA, UL. SPOKOJNA 210, TEL. (086) 473-51-39, 473-51-37

SKŁAD FABRYCZNY

* ŁÓŻA, UL. SPOKOJNA 210 (WEJŚCIE OD UL. PIŁSUDSKIEGO)
TEL./FAX (086) 219-08-77, TEL. 473-51-44

• ŁÓŻA, UL. WYSZYŃSKIEGO 2 PAW. 7, TEL./FAX (086) 219-83-65
• ŁÓŻA, AL. LEGIONÓW 54, TEL./FAX (086) 218-73-19

* ŚNIAĐOWO, UL. RYNEK 9, TEL./FAX 086/473-80-17

• NOWOGRÓD, UL. MIASTKOWSKA 17, TEL./FAX 086/217-56-51

• JEDWABNE, UL. JANA PAWŁA II 4, TEL./FAX 086/217-20-04

• ZAMBRÓW, UL. KOŚCIUSZKI 9 TEL./FAX (086) 271-86-26

• KOLNO, UL. WOJSKA POLSKIEGO 19 TEL. (086) 278-10-08

• GRAJEWÓ, UL. ELCKA 6 TEL./FAX 086/273-85-46

• SZCZUCZYN, UL. KILIŃSKIEGO 12 TEL./FAX 086/272-55-88

• CIECHANOWIEC, UL. DWORSKA 34 TEL./FAX (086) 277-22-11

* WYSOKIE MAZ., UL. RYNEK J. PIŁSUDSKIEGO 14, TEL./FAX 086/275-02-55

• SOKOŁY, KRUSZEWO WYPYCHY 29 TEL./FAX (086) 274-14-55

• CZYZEW, UL. ZAMBROWSKA 4, TEL./FAX 086/275-57-87

• RUTKI - KOSSAKI, UL. RYNEK 5, TEL./FAX 086/270-11-15

• SZUMOWO, UL. 1 MAJA 37, TEL./FAX 086/476-96-00



10 lat
gwarancji
TERRAZYT

Tylko u nas **UBEZPIECZENIA** *Gratis!*



**CENTRUM
DEKORAL**
ZAPRASZA

**ZRÓB ZAKUPY
I WYGRAJ ATRAKCYJNE NAGRODY**

**ROWERY
APARATY FOTOGRAFICZNE
CZAJNIKI BEZPRZEWODOWE**

Łomża ul. Farna 3

dekoral



REKLAMA

**KURSY JĘZYKA
ANGIELSKIEGO
NIEMIECKIEGO
FRANCUSKIEGO**

Dla dzieci, młodzieży
i dorosłych



Mówią,
że jesteśmy najlepsi!

Patronat
Oxford University
Press



Szkoła Językowa

www.britishschool.pl

Łomża, ul. Ks. Janusza I/1 (budynek TP S.A.)
Tel. (0-86) 218-60-55, 218-59-90

Do 100 km transport
GRATIS!!

**Takiej blachy
nie robi
nikt
inny**

Cięcie blachodachówki po fali sprawia, że wygląd i estetyka są niepowtarzalne. Niewidoczne łączenie dwóch arkuszy blachy wzdłuż oraz na bokach (specjalne cięcia na rogach). Dwa rowki kapilarnie dają 100% szczelności. 16 kolorów do wyboru przy powłoce poliestrowej i TC 50. Cięcie na wymiar lub standardowe długości "Handy". 15 lat udokumentowanej gwarancji oraz laserowe znakowanie potwierdzające oryginalność.



AUTORYZOWANY DYSTRYBUTOR:



Łomża, ul. Poligonowa 8, ☎ (086) 218-02-60
Elk, ul. Łukasiewicza 2a, ☎ (087) 621-13-43
Grajewo, ul. Kolejowa 6, ☎ (086) 272-34-94

REKLAMA

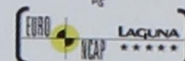


**RENAULT
LAGUNA**

Laguna Galileo

Wielkie odkrycia zdarzają się bardzo rzadko, ale teraz właśnie Ty masz szansę ich dokonać. Automatyczna klimatyzacja, odbłaskowa przednia szyba, felgi aluminiowe, radio CD, regulator i ogranicznik prędkości czekają, abyś je odkrył w samochodzie, o jakim inni mogli kiedyś tylko śnić.

Renault Laguna w wersji Hatchback i Grandtour z limitowanej serii Galileo już za 72 500 zł.
www.renault.com.pl



Obracaj się w wyższych sferach

Janusz Zawadzki

ul. Przykoszarowa 14a, 18-400 Łomża
tel. 218-27-20, 216-42-99
fax 216-45-94

REKLAMA

Jako jedna z największych szkół w Polsce oferujemy:

- najwyższy poziom nauczania za najlepszą cenę
- profesjonalny zespół lektorów
- wszystkie poziomy zaawansowania
- certyfikaty ukończenia kursów
- najwyższa zdawalność egzaminów Cambridge

słownik z płytą multimedialną **gratis!**

REKLAMA

KONTAKTY

TYGODNIK REGIONALNY
rok założenia 1980

Ukazuje się w województwie podlaskim,
części województwa mazowieckiego,
Nowym Jorku, Chicago i Toronto

Adres:

18-400 Łomża, Aleja Legionów 7
tel.: (0-86) 216-42-43, (0-86) 216-42-44,
(0-86) 216-40-22, fax: (0-86) 216-57-11
www.kontakty-tygodnik.com.pl
redakcja@kontakty-tygodnik.com.pl

Redaguje zespół:

Joanna Gospodarczyk, Alicja Niedźwiecka,
Gabriela Szczepańska, tel. (0-86) 215-35-69,
Maria Tocka, tel. (0-86) 215-35-70,
Władysław Tocki (red. naczelny) tel. (0-86) 216-40-22

Oddział w Białymstoku:

ul. Lipowa 14
Janina Werpachowska, Andrzej Koziara,
Janusz Niczyporowicz, Grzegorz Szerszenowicz,
Jan Oniszczyk
tel./fax (0-85) 744-65-61

Oddział w Suwałkach:

ul. Utrata 2B, I piętro
Sława Zamojska, Piotr Laskowski,
Bożena Dunat
tel. (0-87) 566-60-66, tel./fax (0-87) 566-35-12

Stale współpracują:

Teresa Adamowska, Jacek Cholewicki, Adam
Dobroński, Stanisław Kędzielski, Krystyna
Michalczyk-Kondratowicz, Joanna Szelińska,
Wenanta Z. Kruk, Barbara Paszkowska (Szczuczyn),
Michał Mincewicz (Orla)

Rysunki: Zdzisław Romanowski, Jerzy Swoński

Felieton: Wiesław Wenderlich, Adam Dobroński

Zdjęcia: Gabor Lőrinczy, Sławomir Stempczyński

Wydawca:

Spółka Dziennikarska „Gratis” Sp. z o.o.
Prezes: Władysław Tocki
Adres: 18-400 Łomża, Aleja Legionów 7
tel. (0-86) 216-42-43

Księgowość: Elżbieta Bączek (główna księgowa)
tel. (0-86) 215-35-67,

Jolanta Bączek, tel. (0-86) 215-35-66

Maszynistka: Janina Gawrońska

Biurowisko ogłoszeń „Kontaktów”:

Kierownik: Alina Michałowska

Przedstawiciele:

Anna Kalinowska, tel. kom. 0-604-097-031

Cezary Lemański, tel. kom. 0-602-748-099

18-400 Łomża, Aleja Legionów 7

tel. (0-86) 215-35-71, 215-35-68

Kolno:

Kolneński Dom Kultury
ul. Konopnickiej 1, tel. (278) 22-21

Ostrołęka:

Agencja „INFORMEDIA”
07-400 Ostrołęka, ul. 11 Listopada 5a
tel./fax (0-29) 760-91-92

Ostrów Mazowiecka:

„BORAM” Aldona Mierzejewska
07-300 Ostrów Mazowiecka
ul. Broniewskiego 56a, tel. (0-29) 745-34-12
Ksero „Miniaturka” Pl. Ks. Anny Maz. 4

Suwałki:

„LOCUM” S.C.
ul. Utrata 2b
tel. (0-87) 566-35-12

Wysokie Mazowieckie:

Wypożyczalnia Kaset Video „VIDKIG”
ul. Długa 22, tel. (75) 24-08

Zambrów:

Agencja „Globtour”
al. Wojska Polskiego 22, tel. (271) 25-25

Kolportaż:

RUCH S.A., Poczta Polska, „Kolporter”,
sieć własna wydawcy

Obróbka zdjęć barwnych:

Gabs-Foto, Łomża, Stary Rynek 16, tel. 216-77-16

Skład:

Studio Maciejewscy
Białystok, ul. Mickiewicza 56
tel./fax (0-85) 732-34-84
e-mail: maciek.maciejewski@pro.onet.pl

Druk:

SPPP „Pogoń”, Białystok, ul. Mickiewicza 56
tel. (0-85) 732-91-74
e-mail: pogonsppp@poczta.onet.pl

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca
i zastrzega sobie prawo dokonywania skróów.

Za treść ogłoszeń redakcja i wydawca
nie ponosi odpowiedzialności.

„Jeśli dziecko żyje w atmosferze krytyki, uczy się potępiać.

Jeśli dziecko doświadcza wrogości, uczy się walczyć.

Jeśli dziecko musi znosić kpiny, uczy się nieśmiałości.

Jeśli dziecko jest zawstydzane, uczy się poczucia winy.

Jeśli dziecko żyje w atmosferze tolerancji, uczy się być cierpliwym.

Jeśli dziecko żyje w atmosferze zachęty, uczy się ufności.

Jeśli dziecko jest akceptowane i chwalone, uczy się doceniać innych.

Jeśli dziecko żyje w atmosferze uczciwości, uczy się sprawiedliwości.

Jeśli dziecko żyje w poczuciu bezpieczeństwa, uczy się ufności.

Jeśli dziecko żyje w atmosferze aprobaty, uczy się lubić siebie.

Jeśli dziecko żyje w atmosferze akceptacji i przyjaźni, uczy się tego, jak znaleźć miłość
w świecie”, pisał Joshep K. Stettacher. Oczywiście! Tak, oczywiście. Na początku roku
szkolnego nie przeciążajmy sobie głów od razu nieoczywistościami. I przy okazji życzenia: na-
uczycielom piątek, uczniom — mądrych nauczycieli...

Od redaktora

WŁADYSŁAW TOCKI

DWULETNI PRYWATNE LO DLA DOROSŁYCH

na podbudowie szkoły zasadniczej oferuje:

- **beztresowy** cykl kształcenia wieczorowo lub zaocznie
- **uprawnienia szkoły publicznej** w pełnym zakresie
- egzaminy maturalne na dotychczasowych zasadach
- **ośmioletnie doświadczenie** (649 absolwentów)
- **stabilne** czesne płatne miesięcznie
- **bezpłatny** kurs komputerowy

Ostrołęka, ul. Targowa 11 (budynek LOK)
tel. (029) 760-25-24, tel./fax (029) 767-60-98 /-99,
kom. 0-504-319-559

REKLAMA



Foreign Languages Centre – Centrum Języków Obcych
– Szkoła Stowarzyszona z renomowaną Szkołą
Języka Angielskiego Metodystów
– English Language College

rozpoczyna działalność

w Łomży w budynku Wyższej Szkoły Agrobiznesu

Ponad 80 lat tradycji i doświadczenia w nauczaniu języka angielskiego
Sprawdzone metody nauczania. Niewielkie grupy 8–12 osób

Powszechnie uznawany dyplom ukończenia szkoły Metodystów
Przygotowanie do zdawania egzaminów FCE, CAE, Proficiency

Czesne płatne w ratach

Klub językowy prowadzony przez native speakers
Dla dzieci poniżej 12. roku życia kursy prowadzone są również
w Szkole Podstawowej Nr 4 w Łomży

Zapisy do 3 września w godz. 10.00–18.00, tel. 215 12 34
Rozmowy kwalifikacyjne 1–3 września br. godz. 12.00–18.00.

Zapraszamy dzieci, młodzież i dorosłych

REKLAMA

KONTAKTY
TYGODNIK REGIONALNY

KUPON
RABATOWY

Rabat 10%

WAŻNY DO 15.10.2003 R.

A&J

KSIĘGARNIA

..... podręczniki szkolne
..... materiały do nauki
języków obcych

Łomża, ul. Piękna 1 (przy Pl. Kościuszki)
tel. (86) 216 67 05

REKLAMA

DACH

od
16,99 zł*

SALONY FIRMOWE:

Łomża, Al. Legionów 52, 0 600 926 795, (0-86) 473-05-62

Elk, ul. Wojska Polskiego 89, 0 502 093 972, (087) 621 33 49

Hajnówka, ul. Armii Krajowej 5/3, (085) 682 32 62

Suwałki, ul. Wojska Polskiego 112 H, 0 602 227 313, (087) 566 22 99

Wysokie Mazowieckie, ul. Białostocka 2, 0 501 262 141, (086) 275 91 04

Zambrów, ul. Białostocka 48, tel. (086) 271 23 00

* cena promocyjna, szczegóły w salonach sprzedaży

Blachodachówka

DACHÓWKA CERAMICZNA

Jungmeier — Niemcy

Trapez T-18, T-20, T-35, T-55

Gonty, Teglass — Włochy

TRAFFIC

DACHY & BLACHY

fax (085) 676 13 44

www.traffic-blachy.pl



fak. 5240

KONTAKTY



WOJEWODA MAREK STRZALIŃSKI GOŚCIŁ W ŁOMŻYŃSKIM RATUSZU. Rozmawiał z prezydentem Łomży o staraniach w podniesieniu rangi Łomży z funkcji regionalnej do ponadregionalnej, konieczności budowy obwodnicy, zlokalizowaniu regionalnego centrum dystrybucji przesyłek Poczty Polskiej, co dałoby zatrudnienie około 600 osobom.

55 TYSIĘCY MIESZKAŃCÓW WOJEWÓDZTWA PRZEBYWA POZA GRANICAMI kraju, jak wykazał ubiegłoroczny spis powszechny. Na emigrację stałą lub czasową najchętniej wybierają się młode (do 30. roku życia) mieszkanki większych miast Białegostoku, Łomży i Suwałk. Najpopularniejsze kierunki to nadal USA, Belgia, Niemcy.

TYLKO FIZYKA I MATEMATYKA ALBO POŁOŻNICTWO pozostały do wyboru zainteresowanym rozpoczęciem dziennych studiów bezpłatnych w państwowej uczelni w województwie podlaskim.

62. ROCZNICĘ MORDU ponad 2 tysięcy Żydów z Tykocina, rozstrzelanych przez Niemców w pobliskim Łopuchowskim Lesie, uczcili mieszkańcy miasteczka. Żydzi byli tu od wieków.

PROCES ALEKSANDRA O., ZNANEGO w czasach PRL pisarza wysławiającego polsko-radzieckie braterstwo broni, rozpoczął się przed Sądem Rejonowym w Suwałkach. Literat, były funkcjonariusz miejscowego Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego, dziennikarz „Gazety Białostockiej”, oskarżony jest o torturowanie przesłuchiowanych członków Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość”. Polskie podziemie wydało na niego wyrok śmierci. Dzisiaj Aleksander O. ma 82 lata. Nie przyznaje się do winy. Kolejni świadkowie będą zeznawać 1 października.

ZMIANY KADROWE W POLICJI. Odchodzącego ze służby szefa komendy miejskiej w Suwałkach Jana Truchana zastąpił młodszy inspektor Henryk Lasocki, dotąd kierujący komendą powiatową w Mońkach, do której z kolei trafił młodszy inspektor Jacek Biernacki z białostockiej Komendy Miejskiej. Spodziewane są także wkrótce zmiany w komisariatach w Białymstoku.

MISTRZOSTWA W PODNOSZENIU WORKA ZBOŻA odbyły się podczas dożynek w Dąbrów-

kach (gm. Wasilków, pow. białostocki). Zwyciężył Andrzej Szpakowski, strażak z Białegostoku: pięćdziesięciokilogramowy worek podniósł 65 razy!

30 LAT DZIAŁALNOŚCI ŚWIĘTOWAŁO MUZEUM im. Marii Konopnickiej w Suwałkach, mieszczące się w rodzinnym domu pisarki. W programie Wieczoru Trzydziestolecia znalazły się konkursy i zabawy literackie.

GRAND PRIX I NAGRODĘ PUBLICZNOŚCI podczas 24. Wieczorów Humoru i Satyry w Lidzbarku Warmińskim, jednej z najważniejszych imprez kaba-

„W kraju, w którym konstytucjonalnie zapewnione są równe prawa wszystkim wyznaniam, jest to działanie bezprecedensowe i o podobnych przejawach nietolerancji będą informowane organy państwowe oraz instytucje międzynarodowe strzegące praw obywatelskich”, napisał biskup białostocko-gdański Jakub między innymi do prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. To re-

Święta wojna?

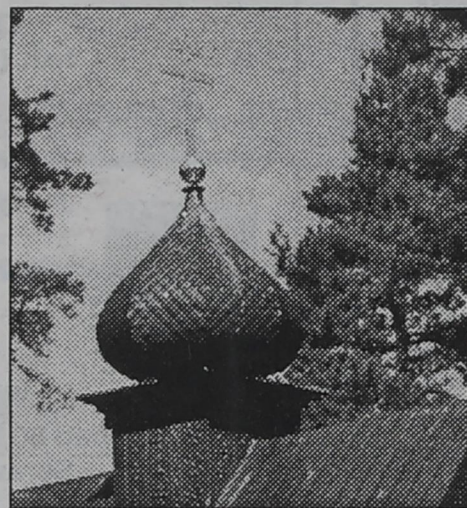
akcja prawosławnego hierarchy na decyzję radnych Białegostoku, którzy nie zgodzili się na budowę cerkwi w Osiedlu „Białostoczek”.

Rzecz cała zdarzyła się w czasie głosowania nad uchwałami, dotyczącymi opracowywania planów zagospodarowania przestrzennego miasta. Osiem „przeszło”, odrzucono jedną, która wpłynęła do samorządu jako wniosek Kurii Prawosławnej w sprawie lokalizacji świątyni w „Białostoczku”. „Nie” powiedzieli radni Ligi Polskich Rodzin, Prawa i Sprawiedliwości oraz Białostockiego Porozumienia Pracy.

W dotychczasowym planie przestrzennego zagospodarowania tej części Osiedla „Białostoczek” teren wzdłuż ulicy Tysiąclecia Państwa Polskiego, gdzie miałyby zostać zbudowane cerkiew, to druga nitka jezdni. Radni głosujący przeciw lokalizacji tu świątyni tłumaczą: chodzi wyłącznie o komunikację i ekologię. Prawica uważa też, że cała sprawa została celowo wywołana przez Sojusz Lewicy Demokratycznej, który w ten sposób chce zdobyć głosy wyznawców prawosławia w zbliżających się wyborach uzupełniających do Senatu. Z taką opinią oczywiście lewica się nie zgadza. Na zorganizowanej w tej sprawie konferencji prasowej

retowych w kraju, zdobył Kabaret Widelec z Białegostoku. Nagrodzony został program „Humor na wesoło”. Widelec jest najbardziej znanym w Polsce kabaretem z Podlaskiego.

NAJSTARSZY KAPŁAN Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego nie żyje. Ksiądz mitrat Mikołaj Lenczewski urodził się w 1912 r. w Krzemieńcu. W 1936 r. ukończył Uniwersytet Warszawski i jednocześnie przyjął święcenia kapłańskie. Pracował jako duszpasterz w Warszawie, Łodzi i Białymstoku. Był nauczycielem akademickim w seminarium duchownym i Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej w Warszawie, w której otrzymał tytuł doktora. Pogrzeb kapłana odbył się 26 sierpnia w parafii św. Jana Klimaka w Warszawie.



radni Sojuszu i Unii Pracy zaapelowali do radnych prawicy „o rozważę, przeproszenie prawosławnych mieszkańców Białegostoku i zmianę uchwały”.

Trudno przewidzieć efekt administracyjny, ale łatwo przewidzieć, że cała sprawa może stać się początkiem swoistej wojny religijnej między wyznawcami prawosławia i katolikami. Chlubiąc się wielowiekową tolerancją wobec innowierców, łatwo zapominamy, że wciąż żyją obok nas sąsiedzi, którzy jako obywatele tego samego państwa, mają te same prawa.

ZNAKI CZASU

• Dwaj dyrektorzy Ministerstwa Finansów, dzięki którym senator Henryk Stokłosa nie zapłacił ponad 8 mln zł zaległych podatków, zostali zawieszni.

• Na 33 mld zł Polacy są zadłużeni w bankach. Mają kłopoty ze spłatą 4,9 mld zł.

• Ponad 232 tys. ludzi straci w tym roku pracę, wynika z badań Głównego Urzędu Statystycznego; zwalniani będą pracownicy przetwórstwa przemysłowego i budownictwa, zatrudnienie znajdują handlowcy.

• W Polsce jest ponad 40 tysięcy organizacji pozarządowych, z czego aktywnie działa 60 procent, bo inne nie mają pieniędzy. Ale tylko 3,4 proc. organizacji skorzystało z unijnych funduszy.

• W kraju jest prawie pięć tysięcy VIP-ów, którzy mają specjalne przywileje w leczeniu; w tym roku na ich leczenie budżet przeznaczył 4305 tys. zł (w ubiegłym 3687 tys. zł).

• Za prawie 72 miliony złotych w roku sprzedano w Polsce leków i preparatów oddechających; aż 6,5 mln Polaków podjęło ostatnio próbę oddechania.

• Viagra ma konkurencję: dwa doustne środki leczenia zaburzeń erekcji zostały zarejestrowane w Polsce.

• Aż 50 tys. złotych wydaje rocznie Kancelaria Premiera na ciasteczka, soki, owoce.

„MAZUREK”
18-400 ŁOMŻA
ul. Konstytucji 3 Maja 2c/21

PRZEWÓZY AUTOKAROWE
— KRAJ, ZAGRANICA
SPRZEDAŻ BILETÓW NA LINIE MIĘDZYNARODOWE DO WŁOCH
WYJAZDY CODZIENNE Z ŁOMŻY

CENY KONKURENCYJNE
AGENCJA TURYSTYCZNA
PRZEWÓZ OSÓB:
POLSKA – NIEMCY
NIEMCY – POLSKA
WYNAJEM BUSÓW

(0 86) 218-15-03
0-504 215-701
0-504 215-718

REKLAMA



KONTAKTY

WYSYP KANDYDATÓW

Jeszcze tylko kilka dni mają podlaskie partie, ugrupowania, organizacje i komitety wyborcze, aby zgłosić kandydatów w wyborach uzupełniających do Senatu, zaplanowanych na październik. Termin składania dokumentów oraz list z podpisami poparcia mija 2 września o północy. Jak dotąd zamiar ubiegania się o mandat senatorski zgłosiły: Liga Polskich Rodzin — Marek Kaczyński; Prawo i Sprawiedliwość — Krzysztof Jurgiel; Polskie Stronnictwo Ludowe — Mieczysław Bagiński; Platforma Obywatelska — Sławomir Zgrzywa; Sojusz Lewicy Demokratycznej — Krzysztof Bil-Jaruzelski; Unia Polityki Realnej — Tadeusz Klimowicz; Klub Inteligencji Katolickiej — Lech Rutkowski; Samoobrona — Andrzej Chmielewski; Komitet „Ziemia Łomżyńska” — Piotr Grabani.

KORONNY

Po raz pierwszy w historii łomżyńskiego sądownictwa doszło do przesłuchania świadka koronnego w sprawie o oszustwa gospodarcze sprzed kilku lat. Jej główna część toczy się w Lublinie, a łomżyńska to jedynie „odprysk” afery związanej z wyłudzeniami przez tzw. firmy-słupy rejestrowane na bezrobotnych lub emerytów. Mieszkańców Łomży przy tej okazji zaskoczyły środki bezpieczeństwa, zastosowane dla ochrony świadka: na kilka godzin policja zamknęła dla ruchu ulicę Dworną, przy której znajduje się sąd, a do budynku mogły wejść jedynie osoby umieszczone na specjalnej liście.

TRZY PALCE KARGULA

Kłopoty rolników z dokładnym określeniem powierzchni poszczególnych upraw to najczęstszy błąd, jaki pojawia się we wnioskach o dopłaty bezpośrednie.

Na początku lipca wypełniali je w ramach programu pilotażowego rolnicy ze Śniadowa (w powiecie łomżyńskim) oraz Mochnatego (w powiecie hajnowskim). Dokumenty analizują specjaliści z podlaskiego oddziału Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa w Łomży. Od września Agencja zamierza zorganizować specjalne szkolenia dla wszystkich (około 100 tysięcy) właścicieli gospodarstw rolnych w województwie. Poprowadzą je nie tylko pracownicy ARiMR oraz szepietowskiego Wojewódzkiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego, ale także Podlaskiej Izby Rolniczej i banków spółdzielczych, którzy na razie sami przechodzą odpowiednie kursy. I pomyśleć, że Kargul worał się na trzy palce, co Pawlak natychmiast wymierzył!

UKARAŁ SIĘ SAM

Z procedury dobrowolnego poddania się karze skorzystał prezes Zakładów Bawełnianych „Zamtex” w Zambrowie. Na wniosek Okręgowego Inspektora Pracy, miał przed zambrowskim sądem odpowiadać za naruszenie praw pracowniczych, czyli nieterminowe wypłaty pensji w kierowanym przez siebie przedsiębiorstwie (było to powodem strajku, który na dwa tygodnie sparaliżował pracę firmy). Goto-

wość wystąpienia w charakterze oskarżycieli posiłkowych zgłosiło 438 pracowników „Zamtexu”. Prezes uznał swoją odpowiedzialność za problemy płacowe i zaproponował sądowi dobrowolne poddanie się karze. Będzie to prawdopodobnie grzywna w wysokości uznanej przez sąd (maksymalnie 5000 złotych). Sam zaproponował 1900 zł, czyli w wysokości mandatów nałożonych przez Inspekcję Pracy.

WRÓŻY PREZYDENTOM

Matka „Rambo” w Augustowie

Jacquelin Stallone, matka Sylwestra Stallone, przyjedzie w czwartek, 28 sierpnia, do Augustowa. Spotkanie, podczas którego mama słynnego „Rambo” będzie opowiadała o sobie i swoim synu, odbędzie się w Miejskim Domu Kultury w Augustowie.

Jacquelin Stallone przyjeź-

dza na jeden dzień na zaproszenie swojego wieloletniego przyjaciela Stanisława Wnukowskiego, Amerykanina osiadłego na stałe w Augustowie. Oprócz spotkań z władzami miasta i mieszkańcami, wybierze się na wycieczkę statkiem.

— Jacquelin marzyła, by poznać Augustowszczyznę — mówi Halina Wnukowska. — A gdy dowiedziała się, że jest możliwość podziwiania krajobrazu z pokładu statku, od razu postanowiła, że popłynie.

Polska jest tylko przystankiem w drodze do Odessy, gdzie Jacquelin Stallone jedzie na zaproszenie władz miasta.

Nieoficjalnie dowiedzieliśmy się, że w Odessie kręcone będą zdjęcia plenerowe do filmu o Potiomkinie, którego reżyserowania podejmie się prawdopodobnie Roman Polański. Sylwester Stallone zastanawia się, czy zagrać epizodyczną rolę w filmie. Decyzję pomoże podjąć mu matka, z której zdaniem syn liczy się najbardziej.

Jacquelin Stallone jest jednym z najbardziej wziętych amerykańskich astrologów. Doradza prezydentom, a jej nazwisko figuruje w księdze Guinnessa wśród najbardziej wiarogodnych wróżbitów. (RM)

ZAPROSILI NAS

• Centrum Rekreacji i Sportu „Kolorowa” w Karpaczu oraz Stowarzyszenie Polskich Mediów — do udziału w II Mistrzostwach Polski Dziennikarzy na Letnich Torach Saneczkowych.

• Polski Związek Producentów Kukurydzy w Poznaniu i Wojewódzki Podlaski Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Szepietowie — na II Podlaskie Dni Kukurydzy „Szepietowo 2003”.

• Rzecznik prasowy komendanta miejskiego Państwowej Straży Pożarnej w Białymstoku — na III Powiatowe Zawody Sportowo-Pożarnicze Powiatu Białostockiego.

• Kierownik 18. Zambrowskiej Pieszej Pielgrzymki do Hodyszewa — do udziału w Pielgrzymce.

• Przewodniczący Rady Miasta Zambrów — na kolejną sesję samorządu.

• Biebrzański Park Narodowy — na jubileusz 10-lecia.

• Starosta grajewski, Środowiskowa Rada Kombatantów i Osób Represjonowanych oraz burmistrz Rajgrodu — na obchody 59. rocznicy bitwy 9 Pułku Strzelców Konnych Armii Krajowej z Niemcami w rejonie Osowe Grzędy.

• Narwiański Park Narodowy, Podlaski Związek Pszczelarski, Zakład Bromatologii Akademii Medycznej w Białymstoku, starostowie białostocki i wysokomazowiecki oraz wójt gminy Kobylin Borzymy — na IV Podlaską Biesiadę Miodową.

• Dyrektor Muzeum Rolnictwa im. Ks. Krzysztofa Kluka w Ciechanowcu — na uroczystość podpisania porozumienia o współpracy między Muzeum a Szkołą Główną Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie oraz na otwarcie wystawy pt. „Dwa oblicza ziół”.

• Przewodniczący Rady Powiatu Wysokie Mazowieckie — na kolejną sesję samorządu.

• Prezes Zarządu Spółdzielni Mleczarskiej „Mlekovita” w Wysokiem Mazowieckiem — na uroczyste otwarcie nowej fabryki serów dojrzewających.

• Galeria Sztuki Współczesnej Muzeum Północno-Mazowieckiego w Łomży — na otwarcie wystawy ceramiki artystycznej Marity Benke-Gajdy.

• Komitet Organizacyjny III Memoriału Wiesławy Czerniawskiej — na VIII edycję Czwartków Lekkoatletycznych.

Dziękujemy.

NZOZ

SONO))))

wyłączny dystrybutor firmy GN ReSound

APARATY SŁUCHOWE

- Jeśli rodzina narzeka, że zbyt głośno nastawiasz TV i radio
- Jeśli często prosisz o powtórzenie tego, co ktoś powiedział
- Jeśli w restauracji, w hałasie ulicznym lub w kościele czy teatrze nie rozróżniasz poszczególnych słów rozmówcy
- Jeśli nie słyszysz dzwonka do drzwi lub sygnału telefonu
- Jeśli nie słyszysz szeptu z odległości około 2 m
- Jeśli słyszysz szumy w uszach

Przyjdź!

Przymierz aparat!

To nic nie kosztuje!

Zapraszamy

pn.-czw. 10.00–17.00

pn.-pt. 9.00–17.00

Łomża

Białystok

ul. Piłsudskiego 6 gab. nr 5

ul. M. Curie-Skłodowskiej 14

tel. (0-86) 218 01 68

tel. (0-85) 744 73 62

Refundacja Narodowego Funduszu Zdrowia

Sprzedaż za gotówkę i na raty

KUPON RABATOWY • KUPON RABATOWY

KONTAKTY

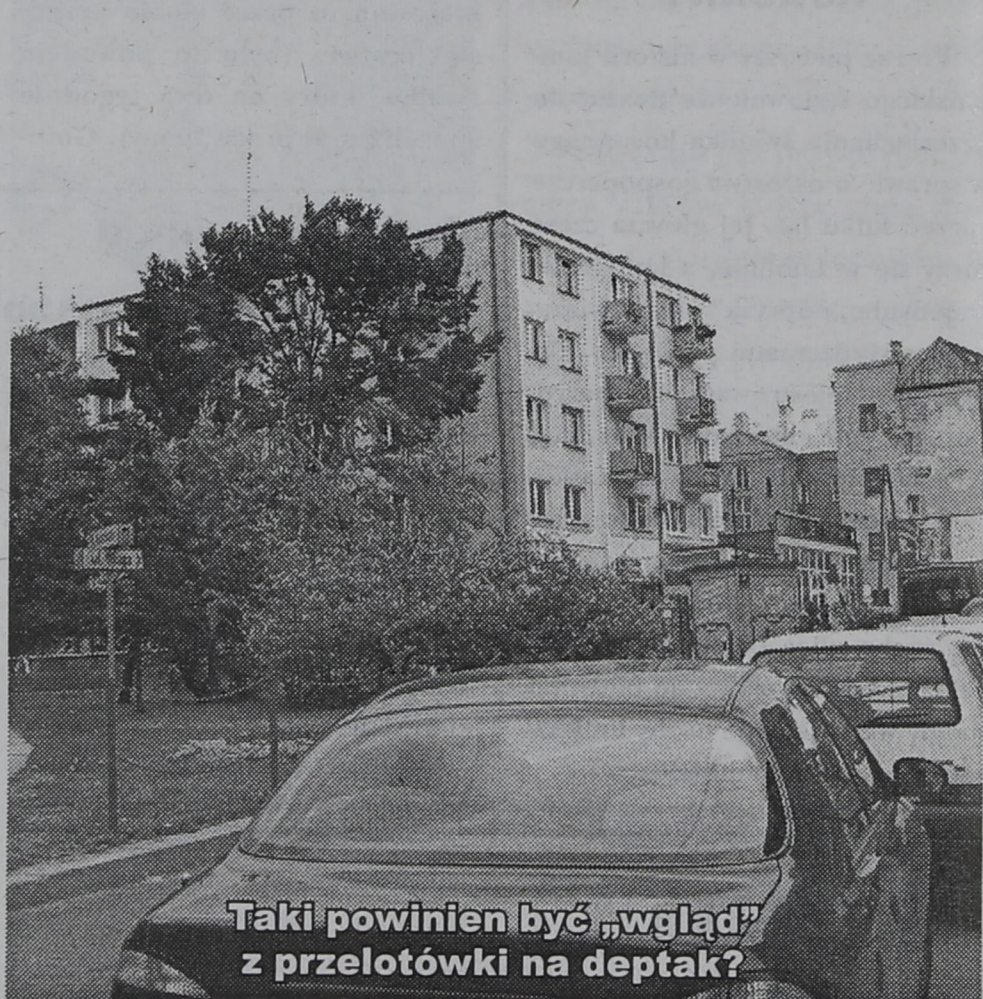
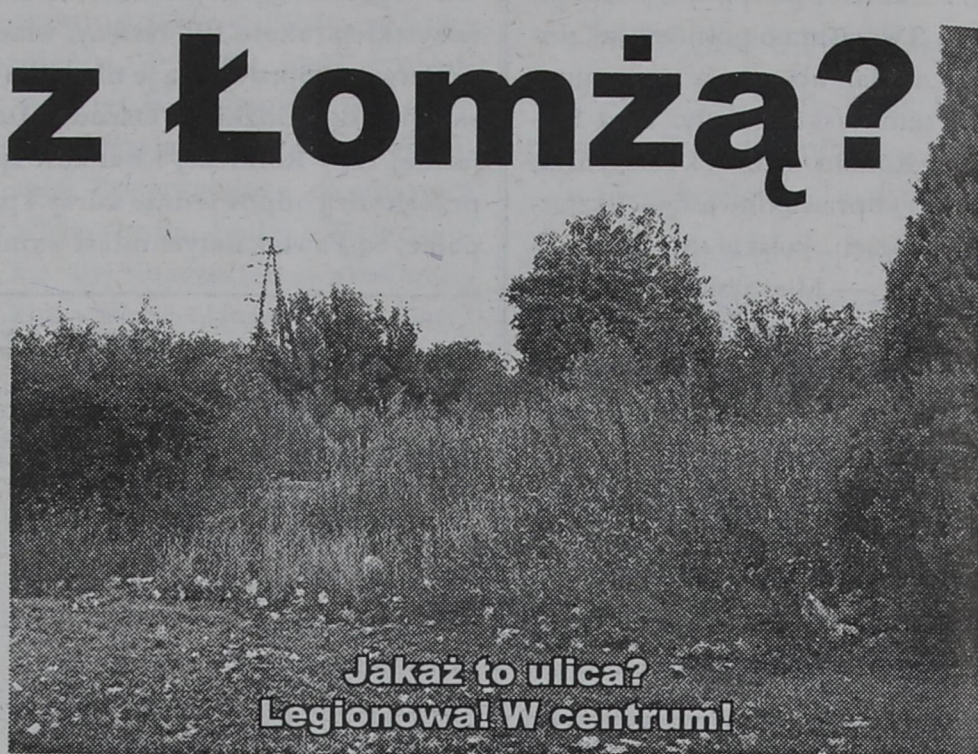


Łomża się zmienia. Na korzyść. A jednak nie widać w tym przemysłanej koncepcji, wizji miasta za lat kilkanaście, wypływającej z odpowiedzi na pytanie:
jaką funkcję chce spełniać?

Urząd Miejski w Łomży opracował kilka wariantów zagospodarowania terenów nad Narwią, między mostami. Zwrócił się z prośbą do instytucji, środowisk, mieszkańców o pomysły i propozycje. Warto jednocześnie pomyśleć, jak je zespolić z całym miastem, by mogło spełnić założoną funkcję. Zapraszamy do dyskusji.



Co dalej z Łomżą?



Metropolita całej Ameryki i Kanady arcybiskup Waszyngtonu Herman przybywa 4 września z pierwszą oficjalną wizytą do Polski.

zie koncentracyjnym na Majdan-ku. Poza stolicą, w programie wizyty znalazły się: Białystok, Hajnówka i Lublin.

Arcybiskup Herman urodził się jako Joseph Swaiko 1 lutego 1932 r. w Briarford (Pensylwania). Ukończył studia z admini-

stracji i podjął pracę w administracji armii USA na Labradorze.

W 1959 r. zwolnił się ze służby wojskowej i rozpoczął naukę w se-

Pielgrzymka

Arcybiskup Herman będzie w naszym kraju 8 dni. Weźmie udział w uroczystościach ku czci św. męczennika Maksyma Gorlickiego, które odbędą się w 5 i 6 września w Gorlicach, a 10 września w święcie patrona Diecezji Warszawsko-Bielskiej św. Hio-ba z Poczajowa w Bielsku Podlaskim. Odwiedzi również monaster w Grabarce i w Jablecznej. W Warszawie spotka się z władzami RP oraz złoży kwiaty w obo-



do Polski

minarium św. Tichona w South Canaan, którą ukończył w 1963 r. Został wówczas mianowany osobistym sekretarzem biskupa Cypriana, pełniącego funkcję rektora seminarium.

Święcenia diakonskie przyjął 1 marca 1964 r., a kapłańskie 7 kwietnia 1964 r.

Od 22 lipca 2002 r. arcybiskup Herman został zwierzchnikiem Cerkwi Prawosławnej w Ameryce.

ARKADIUSZ PANASIUK



Komórka wątpliwości

7

POWRÓT DO TEMATU

Prokurator Rejonowy w Łomży odmówił wszczęcia postępowania karnego w sprawie przekroczenia przez prezydenta Łomży Jerzego Brzezińskiego uprawnień przez niezasadne wykorzystywanie służbowego telefonu komórkowego.

Wniosek w tej sprawie złożył w prokuraturze na początku lipca Jan Jarota, przewodniczący Rady Miejskiej, zobowiązany przez radnych (pisaaliśmy o tym: „Kontakty” nr 28/2003).

Dla przypomnienia: prezydent Jerzy Brzeziński na początku roku był jednym z kandydatów plebiscytu „Osobowość roku 2003”, prowadzonego przez „Gazetę Współczesną”. Głosować można było także w formie wysyłania wiadomości tekstowych telefonem komórkowym (SMS). W ten sposób prezydent zdobył 879 głosów. W czasie jednej z sesji radny Zbigniew Lipski zażądał zbadania, czy esemesy na Jerzego Brzezińskiego były wysyłane z jego służbowej komórki. Najpierw sprawą zajęła się Komisja Rewizyjna, ale nie mogąc doprosić się bilingów telefonicznych prezydenta, radni zwrócili się o pomoc do prokuratury.

Z prokuratorskich ustaleń wynika, iż w okresie rozliczeniowym od 9 lutego do 8 marca rachunek za prezydencką komórkę wynosił 630,42 zł (abonament 199,90 zł, połączenia telefoniczne 464,51 zł, rabat 33,99 zł). W kolejnym miesiącu (od 9 marca do 8 kwietnia), czyli wówczas, kiedy trwał plebiscyt, prezydencki rachunek za komórkę osiągnął kwotę 1561,60 zł, w tym połączenia telefoniczne 1414,17 zł. Za te rozmowy prezydent Jerzy Brzeziński 17 kwietnia wpłacił do kasy miejskiej 1414,17 zł.

Prokuratura ustaliła, iż „zdarzenie nie wyczerpuje znamion przestępstwa z uwagi na brak znamienia przekroczenia uprawnień oraz działania na szkodę interesu publicznego”. W wyjaśnieniu szef Prokuratury Rejonowej, prokurator Jacek Cholewicki, stwierdził, że telefon komórkowy został przekazany prezydentowi bez określenia zasad oraz warunków korzystania z niego. Skoro nie było żadnych obwarowań, prezydent mógł swobodnie korzystać z każdej funkcji telefonu.

Prokurator Rejonowy zwrócił się do przewodniczącego Rady Miejskiej o formalne uregulowanie sposobów korzystania z telefonów i innych urządzeń technicznych przez członków Zarządu Miasta.

ROBERT RYDEL



W marcu pisałem: „Prawdziwa epidemia plebiscytowa dotknęła w Podlaskiem gazety codzienne. Jak można wyłonić autentyczną osobowość, lekarza, nauczyciela, sportowca roku w gazetowym głosowaniu, gdy jedynym kryterium jest nadesłana ilość drukowanych w piśmie kuponów? Nijak! Wystarczy, że konkurent obejrzy ostatnie notowanie, znajomi rzucają się do kiosków, wytną kupony i ich «idol» już jutro jest pierwszy. W tej sytuacji do boju rusza wczorajszy «idol» i jego znajomi! Sami byliśmy świadkami akcji, w wyniku której poparcie dla jednego z pretendentów do tytułu «osobowości» wzrosło z dnia na dzień ponad sto procent! I oto wydawcom chodzi: wycinajcie kupony, czyli kupujcie naszą gazetę! Że zwycięzcą może zostać człowiek, którego prokuratura akurat zapuszkowała? Gdy celem jest «marketingowe pobudzenie», czyli sprzedaż jak największej egzemplarzy, osobowość «osobowości» to żaden rynkowy wskaźnik! W takim rozumieniu nie jest nią ani odpowiedzialność za kreowane wzorce, ani obiektywizm, ani wiarygodność».

Tak się wówczas nasrożyłem, że emocje odebrały mi rozumek: zapomniałem, iż głosować można telefonem. Wystarczy wysłać SMS, jak pisały gazety. Bo na każdym esemesie też zarabiają. Poza tym wystar-

czy, że pretendent na „osobowość roku” poświęci pół dnia i trochę pieniędzy, wyśle kilkaset esemesów i może chodzić w glorii zwycięzcy.

WŁADYSŁAW TOCKI

Sprawca wypadku samochodowego, w którym zginął człowiek, nadal posiada prawo jazdy i jeździ samochodem

Z prawem bez prawa

— Jakie to prawo, że oskarżony o spowodowanie wypadku samochodowego, w wyniku którego zginął człowiek, nadal jeździ samochodem. Nikt nie zatrzymał mu prawa jazdy. Czy to jest prawidłowe? — pyta ojciec ofiary wypadku, Kazimierz Gliński ze wsi Żabikowo (gm. Szumowo).

W niedzielę, 23 marca, o godzinie 6.25 na trasie Warszawa — Białystok w wypadku samochodowym zginął jego syn Adam. Miał 22 lata. Samochód BMW, należący do ojca Andrzeja, prowadził kolega Adama z tej samej wsi. Obaj wracali z baru „18-tka” w Szumowie. Byli pijani. U kierowcy policja stwierdziła 2,4 promila alkoholu we krwi.

W dniu wypadku kolega Adama, zgodnie z wyrokiem sądowym z 21 lutego 2003 roku, miał zakaz prowadzenia pojazdów na okres sześciu miesięcy. Mimo sądowego wyroku to on, według

Gazeta puści jego zdjęcie z pierwszej strony, rozmówkę, napisze o zamierzeniach i osiągnięciach. Wychodzi taniej, niż wykupienie w niej szpalty. Ale gazeta też nie straciła: „sprzedała” szpaltę drożej, niż zwykle. Zapłacili za nią przegrani. W ten sposób i „sprzedawca” i „nabywca” zrobili czysty interes! Chyba że ktoś dopatry się, iż do prywatnego głosowania użyło się służbowego telefonu. Interes zaczyna tracić krystaliczny wygląd.

Prawnie użycie służbowego telefonu przez prezydenta Łomży nie budzi zastrzeżeń: za rozmowy w okresie głosowania zapłacił z własnej kieszeni, a radni nie określili, że nie może dzwonić w sprawach prywatnych. Potwierdziła to Prokuratura Rejonowa.

Gdy się jest osobą publiczną, liczy się jednak nie tylko litera prawa. Chciałbym wiedzieć, czy człowiek, który rządzi moim miastem, oddał sam na siebie trzy czwarte głosów, które przyniosły mu publiczny splendor, czy nie.

Czy to splendor, którego należy gratulować, czy wątpliwy?

Wątpliwości, nie tylko moje, mógł rozwiązać sam prezydent Jerzy Brzeziński, gdyby okazał radnym, o co prosili, biling połączeń. Nie uczynił tego. A to sprawia, że pozostaje niesmak.

zeznań świadków i jednoznacznych ustaleń Prokuratury Rejonowej w Zambrowie, prowadził samochód.

W czasie przesłuchania nie przyznał się do spowodowania wypadku, nie złożył żadnych wyjaśnień, zasłaniając się niepamięcią.

Sprawa wypadku miała zostać rozpatrzona przez Sąd Rejonowy w Zambrowie 25 czerwca. Nie rozpoczęła się, bo oskarżony przedłożył zaświadczenie lekarskie o chorobie. Niecały miesiąc później, 21 lipca, odebrał wstrzymane na sześć miesięcy (minął właśnie termin) prawo jazdy. Mimo tragicznego wypadku prowadzi samochód i inne pojazdy. Pełnomocnik rodziców zmarłego dwukrotnie, 30 lipca i 13 sierpnia, zwróciła się do sądu z wnioskiem o pozbawienie go prawa jazdy. Bezskutecznie.

KONTAKTY



Powiatowi, łączcie się!

Dyrektorzy szpitali powiatowych w województwie łączą się. Już po raz drugi, tym razem w Kolnie spotkali się, aby przedyskutować główne problemy tego typu placówek m.in. projekt kontraktowania usług przez Narodowy Fundusz Zdrowia na przyszły rok i sprawę wypłat podwyżek z „ustawy 203”. Zamierzają również wyznaczyć przedstawiciela swojego środowiska do kontaktów z władzami NFZ czy Ministerstwem Zdrowia.

CENTRUM POMOCY WSZELAKIEJ

Wniosek gminy Wizna, która uczestniczyła w konkursie na organizację Gminnego Centrum Informacji, uznany został za jeden z najlepszych w województwie.

Centrum w Wiznie będzie udzielać informacji mieszkańcom gminy ze wszystkich możliwych dziedzin życia społecznego, a szczególnie bezrobotnym, przedsiębiorcom, rolnikom i turystom. Dostępne miejsca pracy, szkolenia, przekwalifikowania, własna działalność gospodarcza; doradztwo w dziedzinie przystosowania produkcji do standardów Unii Europejskiej i korzystanie z funduszy pomocowych; walory ekologiczne,

oferty wypoczynku; obsługa prawna to niektóre z propozycji podstawowych usług Centrum.

Centrum będzie doradzało bezpłatnie siedem dni w tygodniu, od 8.00 do 22.00. Można będzie także korzystać z komputera podłączonego do internetu oraz innych urządzeń.

Dotychczas w Podlaskiem funkcjonuje pięć Gminnych Centrów Informacji: w Augustowie, Grajewie, Lipsku nad Biebrzą (pow. augustowski), Miastkowie (pow. łomżyński) i Nowinie (pow. augustowski). Niedawno w Wojewódzkim Urzędzie Pracy w Białymstoku umowę na utwo-

wienie centrum podpisały samorządy Bociek (pow. bielski), Jeleniewa (pow. suwalski), Kolna, Małego Płocka (pow. kolneński), Narewki (pow. hajnowski), Suchowoli (pow. sokólski), Sztabina (pow. augustowski) i Wizny (pow. łomżyński) oraz Oddział Fundacji „Bieda” w Białymstoku, który utworzy Centrum w Krynkach (pow. sokólski); Szkoła Podstawowa w Kruszewie (gm. Choroszcz, pow. białostocki); Zarząd Okręgowy Polskiego Komitetu Pomocy Społecznej w Łomży utworzy Centrum w Wysokiem Mazowieckiem; Szkoła Podstawowa nr 2 w Sokółce i Gminny Ośrodek Kultury w Zbójnej (pow. łomżyński).



Dwie trzecie dorosłych Polaków deklaruje spożywanie wódki „od czasu do czasu”. Sześć procent przyznaje się do picia raz w tygodniu, a 21 procent przynajmniej raz w miesiącu.

Sierpień, miesiąc trzeźwości. Czy pijemy mniej?

— Nie wypilałam ani kropli alkoholu od końca lipca. Pierwszy raz podjęłam taką decyzję. Są dwa powody: w intencji zdrowia mojego chorego ojca oraz chciałam się sprawdzić — mówi Sabina Wyszowska z Łomży.

Dodaje, że nigdy nie nadużywała alkoholu i nie miała problemu nałogu. Ale w grillowym towarzystwie nie odmawiała puszki piwa czy drinka. Sprawdzenie polega na tym, czy w rozbawionym towarzystwie potrafi odmówić i jak jej decyzję przyjmie koleżeństwo, z którym najczęściej przebywa.

— Cieszę się, że moje postanowienie jest szanowane. Nikt nie dopytuje, tym bardziej nikt mnie specjalnie nie namawia. Wśród moich znajomych nikt nie podjął takiego postanowienia, ale też są to ludzie, którzy tak jak ja raczej nie przedawali. Już wiem, że bez alkoholu można się tak samo wesoło bawić.

Marek Rybicki z Zambrowa ma 56 lat. Od piętnastu lat w każdy sierpień nie pije żadnego alkoholu.

— Wcześniej bywało różnie. Mnie się wydawało, że nie nadużywam alkoholu. To były zwykłe jakieś towarzyskie wyskoki. Takie od czasu do czasu. Czasami częściej, ale zawsze w gronie kolegów. Niestety, każdy wyskok kończył się awanturą

w domu i... brakiem pieniędzy. Miałem taką słabość, że jak zaczynałem pić, nie znałem końca i nie miałem ograniczeń finansowych. Potrafiłem pożyczyć, żeby bawić się dalej — opowiada.

Dla Marka Rybickiego piętnaście lat temu był historyczny i tragiczny. Dziś ocenia, że szczęśliwy. Kiedy wrócił po libacji nad ranem do domu, jak zwykle położył się spać na kanapie w

nego sensu. Tęskniłem do dzieci. Znowu zadzwoniłem i błagałem o powrót. Nie przyjeżdżali.

Czekał, ale nie pił. W niedzielę przyjechał do Łomży do kościoła Ojców Kapucynów. Poszedł do spowiedzi, podpisał przyrzeczenie, że nie będzie pił. Powiedział o tym żonie. Przyjechali dopiero pierwszego września, kiedy dwoje starszych dzieci musiało pójść do szkoły. We wrześniu nadal nie pił.

Żywoty w butelce

pierwszym pokoju. Już od dłuższego czasu było normalnością, że kiedy wracał pijany, nikt mu nie otwierał drzwi, nikt się nim nie zajmował. Jak zwykle w takich sytuacjach, kładł się spać w ubraniu.

Koło południa obudził się brudny, z trzaskającą od bólu głową, z zaschniętym gardłem. Leżał i zaniepokoiła go cisza w mieszkaniu. Zwłóknął się z kanapy i z przerażeniem odkrył, że nie ma żony i trojga dzieci. Sądził, że rano gdzieś poszli. Ale nie pojawili się do wieczora, ani następnego dnia. Cekał dwa dni. W końcu zaczął dzwonić. Znalazł żonę z dziećmi u swojej szwagierki w Szczecinie. Najpierw nie chciała z nim rozmawiać przez telefon. Ale jakoś uprosił i w rozmowie namawiał do powrotu. Wtedy powiedziała, że wróci, jak skończy z alkoholem.

— Powiedziała mi też, że jest początek sierpnia, a żona jest bardzo religijna. Najpierw nic sobie z tego nie robiłem, ale to mnie zastanowiło. Z nerwów przestali mnie interesować koledzy. Nic mi nie wychodziło w pracy. Wszystko nie miało żad-

— Nie piłem aż do świąt Bożego Narodzenia, a w święta tylko symbolicznie lampkę wina. Tak wytrzymałem przez rok. Wróciła normalność. I od tamtego czasu przestałem nadużywać alkoholu, a w sierpniu nie piję wcale. Tak już jest piętnaście lat — mówi.

Hurtownia alkoholi MultiEx w Białymstoku w sierpniu odnotowała około dziesięcioprocentowy spadek sprzedaży wszystkich alkoholi w stosunku do lipca.

— Myślę, że tylko jakieś pięć procent jest związane z miesiącem trzeźwości, pozostały spadek sprzedaży wynika po prostu z braku pieniędzy. Kończą się urlopy, przed ludźmi zakupy związane z pójściem dzieci do szkoły. Nie starcza na wszystko — uważa Dariusz Muszyński, kierownik hurtowni.

Piotr Cichonowicz ze sklepu monopolowego „Letom” w Suwałkach także odnotował spadek sprzedaży wszystkich alkoholi, ale nie wiąże tego z miesiącem trzeźwości.

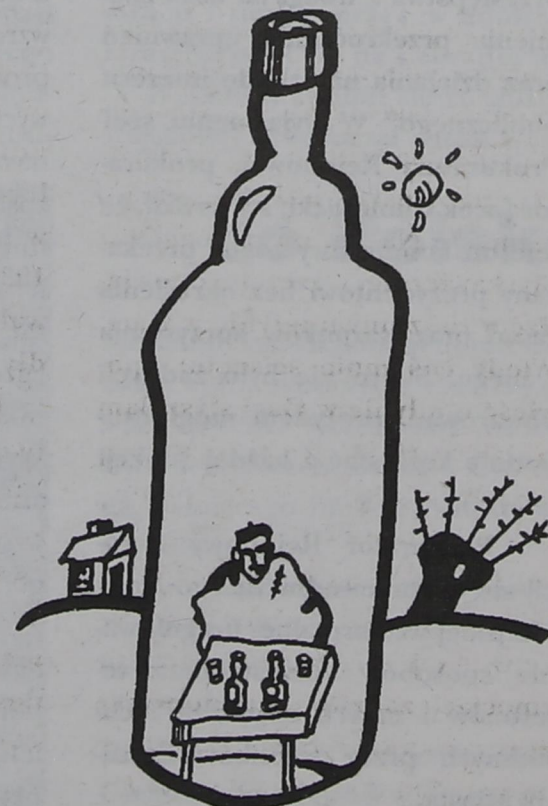
— Szczególnie mniej sprzedajemy napojów alkoholowych od świątecznego piątku, czyli od 15 sierpnia. Myślę, że przyczyna jest jedna: koniec wakacji i brak pieniędzy — mówi Piotr Cichonowicz.

Takie same spostrzeżenia ma Marta Mrozek ze sklepu monopolowego „Brok” w Łomży.

— Mamy nieco niższą sprzedaż w sierpniu, ale raczej nie trzeba tego łączyć z postanowieniami związanymi z miesiącem trzeźwości. W mieście nie ma pracy, a w domach pieniędzy, a tu jeszcze wydatki z nowym rokiem szkolnym — dodaje pani z „Broku”.

Okazuje się, że największym hamulcem wszelkich nałogów jest kasa. Z tego powodu mniej pije się na okolicznościowych przyjęciach i towarzyskich grillach. Nie tylko w sierpniu, nazwanym miesiącem trzeźwości.

MARIA TOCKA



6Racyn



KONTAKTY

Nazywam się Świtajewski", powiedział na powitanie Edmund, obywatel Niemiec, mieszkaniec Volk-marsen.

„Nazywam się Świtajewski”, powiedział na powitanie Mieczysław, obywatel Rzeczypospolitej Polskiej, mieszkaniec Łomży.

Tak przedstawili się sobie tylko dzięki temu, że Ewa Kalinowska, siostrzenica Mieczysława, zadała o jedno pytanie więcej. I to przez przypadek.

Teraz nie ma już wątpliwości: na genealogicznym drzewie Edmund i Mieczysław połączeni są pradiadkiem Adamem, o czym do tej pory nie wiedzieli.

Nie wiedzieli nie tylko o pradziadku, ale także o sobie.

— Wybierając się do Polski po raz pierwszy od wybuchu drugiej wojny światowej, nie sądziłem, że w Łomży czeka mnie taka niespodzianka! — mówi wzruszony Edmund Świtajewski.

— Idąc na spotkanie z „jakimś Świtajewskim”, nie sądziłem, że czeka mnie taka niespodzianka! — mówi wzruszony Mieczysław Świtajewski.

Ewa Kalinowska, pracownik hotelu „Polonez”, zajmuje się marketingiem. Tego dnia, zupełnie niespodziewanie, koleżanka z recepcji poprosiła, by pokazała pokoje przybyłym z Niemiec gościom.

— Nie odmówiłam, chociaż nie należy to do moich obowiązków i nigdy przedtem tego nie robiłam — mówi. — Jadąc z gośćmi windą, zapytałam grzecznościowo, co ich sprowadza do Łomży. Starszy pan odpowiedział, że właśnie przyjechał z rodziną, by po wielu, wielu latach zobaczyć swoją rodzinną wieś Gać i związane z nauką znajome miejsca w Łomży. Przedstawił się: „Świtajewski”. Zareagowałam natychmiast: „To panińskie nazwisko mojej mamy!”. Na to on zareagował błyskawicznie: zaczął opowiadać o rodzinnym młynie w Gaci. Wtedy coś mnie ścisnęło: opowieść o młynie w Gaci słyszałam w dzieciństwie! Do tego starszy pan wydał mi się bardzo podobny do Świtajewskich! Dodał także, że jego dziadkowie wyrabiali i sprzedawali wędliny przy ulicy Długiej w Łomży. W wielkich emocjach zadzwoniłam do wujka Mieczysława, brata mojej nieżyjącej już mamy. Opowiadam, a wujek potwierdza: tak, przed wojną

Świtajewscy prowadzili wyrób i sprzedaż wędlin przy ulicy Długiej! I tak ich poznałam!

Gać, rok 1922. Młynarzowi Aleksandrowi Świtajewskiemu rodzi się syn, który otrzymuje imię Edmund. Chłopiec przychodzi na świat w odrodzonej Polsce, po tułaczce rodziców po wojennej Rosji, po ich powrocie do domu ze spalonym młynem na rzeczce Gać. Ale się nie poddali!

— Naukę rozpocząłem w szkole powszechnej w Puchałach, a do wyższych oddziałów chodziłem do szkoły powszechnej w Łomży, w budynku przy ulicy Sienkiewicza — wspomina Edmund Świ-

tajewski. — I tak któregoś dnia tułaczki dotarliśmy do Cottbus. — Tutaj znalazłem pracę w biurze fabryki tkanin. I tak przetrwałem do końca wojny. Kiedy zbliżali się Rosjanie, brat i dwie siostry uciekli na zachód jeszcze dalej. Ja zostałem z mamą. Umarła wkrótce potem... Z czasem wszyscy wojenni tułacze mogli wybierać: zostać po „tej” stronie Niemiec, czy po „tamtej”, federalnej. Pojechałem za bratem i siostrami. Spotkaliśmy się. Musiałem zacząć życie od nowa.

Nauczył się zawodu elektryka, reperując w warsztacie radioodbiorniki. Z czasem został majstrem, założył własny zakład, który nieprzerwanie prowadził od

Stefani z Hamburga, lekarz medycyny rodem z Małego Płocka, syn matki o rodowym nazwisku Świtajewska. Nie przewidzieli, że tak niespodziewanie ich pobyt w Polsce się przedłuży.

W Gaci nad Gacią zobaczyli młyn... Nie tak zmieniony, by nie dał się poznać; ale już całkiem inny, z nowym właścicielem...

— Kiedy się przedstawiłem, gospodarze przyjęli nas bardzo serdecznie, pozwolili zajrzeć w każdy młyński kąt... To dobrze, bo nikt nie widział moich łez... — przyznaje się Edmund Świtajewski. — A potem zostaliśmy zaproszeni do domu, na kawę. Opowiadałem o moim dzieciństwie, o moim ojcu młynarzu, o naszym rodzinnym życiu w Gaci nad Gacią. Opowiadałem to wszystko zupełnie obcym ludziom, ale czułem, że mnie rozumieją; że rozumieją, dlaczego chcę wyrzucić z siebie całą tęsknotę za „moją” Gacią, całą tęsknotę za Polską, której nie widziałem 64 lata!

Plakał także w Łomży: na cmentarzu przy grobie brata Aleksandra, studenta; na widok domów przy ulicy Sienkiewicza, gdzie chodził do szkoły powszechnej; na widok ulicy Zjazd, gdzie znajdowała się jego „handlówka”; na widok gimnazjum żeńskiego przy obecnym placu Kościuszki, gdzie uczyła się jedna z siostr; na widok parku przy ulicy Wojska Polskiego, która wtedy nazywała się Żwirki i Wigury i przy której mieszkał na stacji...

— Myślałem, że jestem taki silny, taki odporny na wszelkie wzruszenia, bo przecież tyle w życiu przeszedłem, a tu... Nie mogłem się powstrzymać... — przyznaje szczerze. — Mam 81 lat... W tym wieku chyba już niewiele można planować. Ale na pewno mogę powiedzieć jedno: spotkało mnie wielkie szczęście, bo zobaczyłem miejsce, do którego tęskniłem całe życie. Bo chociaż mam dokumenty na nazwisko „Schwitajewski”, zawsze byłem, jestem i będę „Świtajewski”, a moje serce zawsze zostanie w tamtym młynie, w Gaci nad Gacią...

GABRIELA SZCZESNA

Na zdjęciu niespodziewane rodzinne spotkanie Świtajewskich: (od lewej) Mieczysław, Undine, Edmund i jego żona Inge, Alicja (żona Mieczysława), Ewa Kalinowska oraz kuzyn Willi Stefani



Serce we młynie

tajewski. — Potem „handlówka” przy Zjeździe. Czekala nas także niespodziewana tragedia: śmierć najstarszego brata Aleksandra, studenta Politechniki Warszawskiej; w 1931 roku zmarł na gruźlicę, przeżywszy 22 lata... W 1935 roku znowu tragedia: śmierć ojca. Młyn prowadził teraz brat Edward, któremu zawdzięczaliśmy możliwość dalszej nauki w Łomży. Zbliżał się 1 września 1939 roku, więc jak zwykle szykowaliśmy się do szkoły. Rano spadły bomby...

Dwa tygodnie później w Gaci pojawili się Niemcy, a wkrótce Rosjanie, którzy zaczęli „prostować granice”. Rzucając wszystko, rodzina Świtajewskich ruszyła na Zachód. Matka bała się, by znowu nie trafić do Rosji, której piekła doświadczyła podczas pierwszej światowej zawieruchy.

— Uciekaliśmy ciągle na Zachód — wspomina Edmund Świ-

roku 1949 trzydzieści pięć lat... W 1953 poznał Inge, swoją przyszłą żonę. Zostali rodzicami pierworodnej Izolde i młodszej Undine. W 1959 roku wybudowali dom. I tak Volkmarsen stało się ich jedynym miejscem na świecie.

— Ale ja ciągle nosiłem w sercu moją Gać; nosiłem w sercu Polskę, moją ojczyznę, która była tak blisko, a jednocześnie tak daleko... — wspomina wzruszony Edmund Świtajewski. — Niejednokrotnie gotów byłem lecieć tu jak na skrzydłach, ale bałem się komunistów, Rosjan, którzy Polską rządili. I wreszcie stała się wolna! Któregoś dnia Undine powiedziała: „Tato, chcę zobaczyć twoje ukochane miejsce, twoją Gać; chcę zobaczyć, skąd wywodzą się także moje korzenie. Jedziemy!” Trzeba przyznać, że bardzo mnie tym i zaskoczyła, i zmobilizowała. I co? I jesteśmy!

Dołączył do nich kuzyn Willi

W wakacje wszystko może się zdarzyć. Można złowić Złotą Rybkę, na plaży może wybuchnąć wulkan, w samym środku lata w sercu może się zrodzić maj. Prosimy, piszcie do nas nadal o swoich wakacyjnych odkryciach, połowach, namiętnościach, przeżyciach i zauroczeniach



Złota rybka



Na urlopowy wyjazd na wieś namówiła mnie mama. Przekonywała, że wujek (jej brat) wyszedł ze szpitala, po operacji musi się oszczędzać, więc pomoże przy żniwach. Pojechałem, bo lubię wujka, ciekawie się z nim rozmawia, a także kocham takie powolne wiejskie życie.

Przy żniwach nie było wiele pracy. Trochę się nudziłem. Największą rozrywką było łowienie ryb. Każdego ranka brałem wędki, rower i jechałem nad rzekę. Wracałem z niewielkimi okoniami, ale nie ryba była najważniejsza, tylko przyjemność wędkowania.

Już pierwszego dnia zauważyłem, że rano na nadrzeczną łakę wyprowadza krowy jakaś młoda dziewczyna. Zachwyciła mnie jej bez troska i jakaś lekkość w ruchach. Szła za krowami i coś sobie nuciła. Miała długie włosy i jakąś bardzo skromną sukienkę, bo od rana było gorąco. Chyba zaskoczyła ją moja obecność, bo

„Hej, hej, pasterko”, odpowiedziałem. Ona zaśmiała się głośno, pozbijając paliki przy krowich łańcuchach, odwróciła się energicznie, aż zawirowała sukienka i błysnęły jej majteczki. I poszła.



Nie wiem, czy z nudów, czy tak mnie zauroczyła, ale cały dzień przypominało mi się jej radosne „hej”, jej zaczepne kiwanie ręką i jej uwodzicielski uśmiech.

Nie mogłem doczekać się następnego rana. Teraz rozłożyłem wędki tam, gdzie ona przychodziła z krowami. Byłem dziwnie podenerwowany. Zarzuciłem wędkę bez robaka, zauważyłem to potem. W końcu usłyszałem znane dobrze odgłosy. „Pastereczka”, bo już tak pieszczotliwie nazwałem ją w myślach, znów coś sobie nuciła. Gdy mnie zauważyła, krzyknęła swoje radosne „hej, hej”. „Hej, hej”, odpowiedziałem. Szła za krowami w moim kierunku, to znaczy na swoją łakę.

na chwilę przerwała nucenie.

Na ryby jeździłem każdego dnia. Każdego dnia na łakę wyprowadzała krowy ta sama dziewczyna. Nazwałem ją w myśli „pasterką”. Ona też przyzwyczaiła się do mojej obecności. „Hej, hej”, zawołała do mnie któregoś dnia na powitanie i pomachała mi zaczepnie ręką. Odkrzyknąłem z nadzieją, że może do mnie podejść, ale ona poszła sobie. Krowy pasły się i muczały.

W następnym tygodniu znów jeździłem na ryby. Teraz z całym ekwipunkiem rozkładałem się bliżej łaki, na którą przyprowadzała krowy. Zobaczyłem ją z bliska. Długie włosy, zadarty nosek, głęboki dekolt w zwiewnej sukience. I ten jej czarujący głos. „Hej, hej. Dzień dobry, wędkarzu”, zawołała wesoło.

Podeszła do mnie blisko i zawałdiacko zajrzała mi w twarz. „To moja łaka i pewnie ryba będzie moja”, stwierdziła. Była w zwiewnej sukience na ramiączkach. Kiedy lekko przechyliła się do przodu, widziałem jej piersi. Była bez stanika. Nie potrafiłem oderwać od niej wzroku. Zamurował mnie nieoczekiwany widok i przez chwilę nic nie mogłem powiedzieć. Ale bardzo zależało mi na podtrzymaniu tej rozmowy. I dopiero po jakimś czasie, chyba trochę głupio, ale nic mądrzejszego nie przychodziło mi do głowy, powiedziałem, że nie będę się z nikim dzielił, bo dziś łowię złotą rybkę.



„Pastereczka” śmiała się głośno. Wtórował jej metaliczny odgłos wbijanego młotkiem żelaznego palika z łańcuchem. Zostawiłem wędkę, szedłem za nią i zagadywałem. Za każdym razem, gdy pochylała się i sięgała po łańcuch, odchylała się jej sukienka i widziałem jej jędrne piersi. Zrobiło mi się bardzo gorąco, nie

młotek. Szedłem za nią wydeptaną ścieżką i coś mówiłem. Łaka była nierówna, nagle ona w jakiś dziwny sposób potknęła się i upadła w wysoką trawę. Rzuciłem się na ratunek, przykleknąłem przy niej. Miała zagiętą sukienkę i przed oczyma zawirowały mi jej skromne czerwone majteczki. Zupełnie straciłem głowę. „Co ci się stało?”, spytałem. „Pastereczka” odparła, że nic jej nie jest. Skłoniła się, by wstać i znów zobaczyłem jej piersi. Objąłem ją mocno. Nie wzbraniała się. Zacząłem całować ją po szyi. Ona jeszcze zapytała, czy tak zawsze wyglądają moje poranne połowy. Przecząco skinąłem głową. Wtedy żarliwie zaczęła odwzajemniać moje pocałunki. Szybko opuściłem ramiączka sukienki. Jej jędrne piersi sterczały do góry z podniecenia. Ja swojego już nie potrafiłem ukryć. Szybko zdarłem z niej luźną sukienkę i czerwone majteczki. Moja rozpięta koszula sama zsunęła się z ramion, a potem spodenki, choć już nie zupełnie same. Na koszuli ułożyłem „Pastereczkę”. Wolno zacząłem pieścić całe jej ciało... Centymetr po centymetrze dotykałem i całowałem. Była bardzo piękna, aksamitna, opalona na złocisty kolor. Coraz mocniej przygarbiała mnie do siebie. Przywarłem do niej, a ona ścisnęła mnie tak, jakby chciała, żebym cały wtopił się w nią. Wtopiłem się i zatopiłem... To był wybuch wielkiej namiętności. Jakieś uderzenie wysokiej fali. Wydawało nam się, że jesteśmy na głębokiej wodzie. Szelest traw jakby zamieniał się w szum fal. I wtedy ona zapytała, czy przy takiej wysokiej fali można złowić jakąś rybę. „Tylko złotą rybkę”, odpowiedziałem.

ŁUKASZ



1

— Straciłam męża i syna. Teraz dyrektor Parku idzie w zaparte. Kłamie i stąd nasze kłopoty — mówi wdowa Marianna Ejsmont ze wsi Rosochaty Róg (gm. Krasnopol).

— Dyrektor kłamie — powtarza Dariusz Ejsmont, syn i brat. — Przełożony ojca nigdy nie dzwonił do rybaków, nigdy niczego nie uzależniał od pogody. Ojciec był bardzo zdyscyplinowany, zawsze wypełniał polecenia. Teraz dyrektor twierdzi, że popłynęli samowolnie. Kłamie i to wszystko. Przez dyrektora mama i bratowa nie mogą uzyskać renty ani nawet odszkodowania powypadkowego.

2

Tragedia na jeziorze Wigry zdarzyła się w sobotę 30 listopada 2002 roku. Utonęli dwaj rybacy: ojciec i syn Ejsmontowie ze wsi Rosochaty Róg. Śmierć przyszła w czasie ostatniego w ubiegłorocznym sezonie połowu ryb dla Wigierskiego Parku Narodowego (a nazywając sprawę jednoznacznie, co w tym wypadku jest bardzo ważne: w czasie wykonywania obowiązków służbowych).

Fabian Ejsmont z synem Pawłem razem pracowali w Wigierskim Parku Narodowym. W ostatnią listopadową sobotę było zimno, a na jeziorze duża fala. Ale pogoda nigdy nie zwalniała rybaków z połowów. W listopadzie akurat był sezon sielawy, którą Wigierski Park odławia na ikrę. Żona Fabiana przypomina, że mąż zadzwonił do Parku i pytał, czy stawiać sieci. Po odłożeniu słuchawki powiedział jej, że muszą płynąć, bo brakuje ikry.

— Bardzo dokładnie ustalałem te okoliczności. Dyrektor Parku potwierdził, że Fabian Ejsmont zawsze wykonywał wszystkie polecenia. Tego dnia dzwonił do swojego przełożonego i nie usłyszał stanowczego polecenia czy zakazu, że ze względu na złe warunki ma nie wypływać. Sezon połowów trwał, został zakończony dopiero po tym nieszczęśliwym wypadku, drugiego grudnia — mówi nadinspektor Ryszard Kornas z Okręgowego Inspektoratu Pracy w Białymstoku, nadzorujący i prowadzący tę sprawę.

Fabian Ejsmont w Parku pracował od 14 lat, łowieniem ryb zajmował się od lat 37. W sobotę, w sztormową, niebezpieczną pogodę na jezioro wypłynął z Pawłem. Paweł Ejsmont, ojciec dwojga dzieci, w Parku zatrudniony był do 30 listopada. Rybacy, jak zwykle, postawili sieci pod wieczór. Potem pilnowali przed kłusownikami, a w nocy popłynęli, żeby wybrać rybę.

W niedzielę rano zaniepokojona Marianna Ejsmont zawiadomiła Park, że mąż z synem nie wróci-

li z jeziora. Pracownicy Parku rozpoczęli poszukiwania. Trafili na wywróconą łódź. Nieszczęście stało się niedaleko brzegu. Ciał nie było. Poszukiwania trwały, dopóki nie zamrzło jezioro.

— Dyrektor Parku Zdzisław Szkiruc przyjechał do nas i mówił o poszukiwaniach i o tym, że nie znaleziono ciała. Rozmawiał z mamą. A potem w dokumentach napisał, że mama miała powiedzieć, iż był zakaz połowu, a ojciec z bratem i tak wypłynęli. Mama nigdy nic takiego nie powiedziała. Dyrektor kłamie — mówi Dariusz Ejsmont.



Ciało Pawła zostało wyłowione w wigilię, 24 grudnia ubiegłego roku; ciało Fabiana dopiero 22 lutego tego roku. Wdowy, Marianna oraz Marta z dwojgiem dzieci (sześciolletnią córką i trzyletnim synem), do dziś nie otrzymały odszkodowania ani powypadkowej renty.

— To wszystko z powodu dyrektora, który zeznał, iż ojciec i brat wypłynęli dobrowolnie i że nie był to wypadek przy pracy — precyzuje syn.

W przypadku Pawła Ejsmonta, zatrudnionego do 30 listopada, dyrektor Zdzisław Szkiruc uważa, że w nocy z 30 listopada na 1 grudnia już nie był pracownikiem Parku. Należy jednak pamiętać, iż zgodnie z regulaminem pracy, doba dla rybaków zatrudnionych w Parku zaczyna się i kończy się o szóstej rano. Właśnie rano rybacy po nocnych połowach zdają rybę i kończą pracę. Zatem Paweł Ejsmont skończył pracę i czas zatrudnienia pierwszego grudnia o godzinie szóstej.

— Jest jeszcze jeden aspekt. Rybak w sztormową pogodę nie może wypływać sam. Fabian Ejsmont miał wypłynąć, nikt jednak nie został do niego skierowany ani wyznaczony na zastępstwo syna. W moim przekonaniu Paweł Ejsmont zginął w czasie pracy i to pracy wykonywanej na rzecz Wigierskiego Parku — uważa nadinspektor Ryszard Kornas.

3

Tego sztormowego dnia pracowali także inni rybacy. Teraz zastanawiają się, czy również dobrowolnie. Pracownicy Parku mieszkają

w służbowych mieszkaniach, mają pracę i boją się zeznawać, aby nie narażać się dyrektorowi, który może pozbawić ich możliwości zarobku. O tym, w jakich warunkach pracowali rybacy i na jakim sprzęcie, wykazała powypadkowa kontrola Państwowej Inspekcji Pracy. Łódki były bez atestu, rybacy nie mieli kamizelek ratunkowych.

— Śmiem twierdzić, że gdyby rybacy mieli kamizelki ratunkowe,

głosów trzy do jednego — wyjaśnia nadinspektor Ryszard Kornas.

Sporządzony przez dyrektorską komisję powypadkowy protokół jest także dowolny. Wzór protokołu określa rozporządzenie ministra pracy. Dyrektor ani jego komisja nie zastosowali się do ministerialnego rozporządzenia. W stworzonym protokole nie została ustalona przyczyna wypadku. Nieodpowiednie dokumenty trafiły do ZUS.

Ostatni połów

toby się uratowali. Wiemy dokładnie, w którym miejscu wywróciła się łódź, bo na dnie pozostał akumulator. Przyczyną śmierci było utonięcie, a nie wycieńczenie organizmu. W kamizelkach mieli szansę dopłynąć do brzegu — ocenia nadinspektor Kornas.

Ryszard Kornas z Okręgowej Inspekcji Pracy w Białymstoku zwraca uwagę na jeszcze inne poważne niedopatrzeń dyrektora Parku. Natychmiast po wypadku nie podjął żadnych działań, związanych z ustaleniem przyczyn i okoliczności tragedii. Powinien dokonać oględzin miejsca wypadku, sprzętu, przesłuchać świadków. Z tych ustaleń powinien być sporządzony protokół. Taki obowiązek narzuca rozporządzenie Rady Ministrów. Choć wypadek zdarzył się w nocy z 30 listopada na 1 grudnia, dyrektor wszczął postępowanie wyjaśniające i powołał komisję dopiero piątego grudnia, po nakazie Państwowej Inspekcji Pracy.

— Dyrektor sam ustalił skład powypadkowej komisji. Tworzyli ją jego dwaj zastępcy, inspektor BHP i zakładowy społeczny inspektor pracy, reprezentujący interesy rodzin zmarłych. Skład komisji nie może być tak dowolny, dokładnie ustala to rozporządzenie Rady Ministrów. Dyrektora zakładu ma reprezentować inspektor BHP, a rodzinę zakładowy społeczny inspektor pracy. Wtedy głosy rozkładają się jeden do jednego. W przypadku komisji, samowolnie powołanej przez dyrektora, od razu wystąpiła przewaga

W ten sposób obie wdowy zostały pozbawione wypłaty świadczeń powypadkowych i rent.

4

Okręgowy Inspektor Pracy może w szczególnych okolicznościach wnosić o ponowne postępowanie powypadkowe. Z tej okoliczności skorzystał nadinspektor Ryszard Kornas. W Parku do zbadania wypadku została powołana dwuosobowa komisja (zgodnie z rozporządzeniem Rady Ministrów). Zespół uznał za wypadek przy pracy utonięcie Fabiana Ejsmonta, ale nie uznał za wypadek utonięcia jego syna Pawła.

Te ustalenia może zmienić tylko sąd. Obie wdowy wniosły pozew do Sądu Pracy w Suwałkach. Rozprawa została wyznaczona dopiero na 21 października.

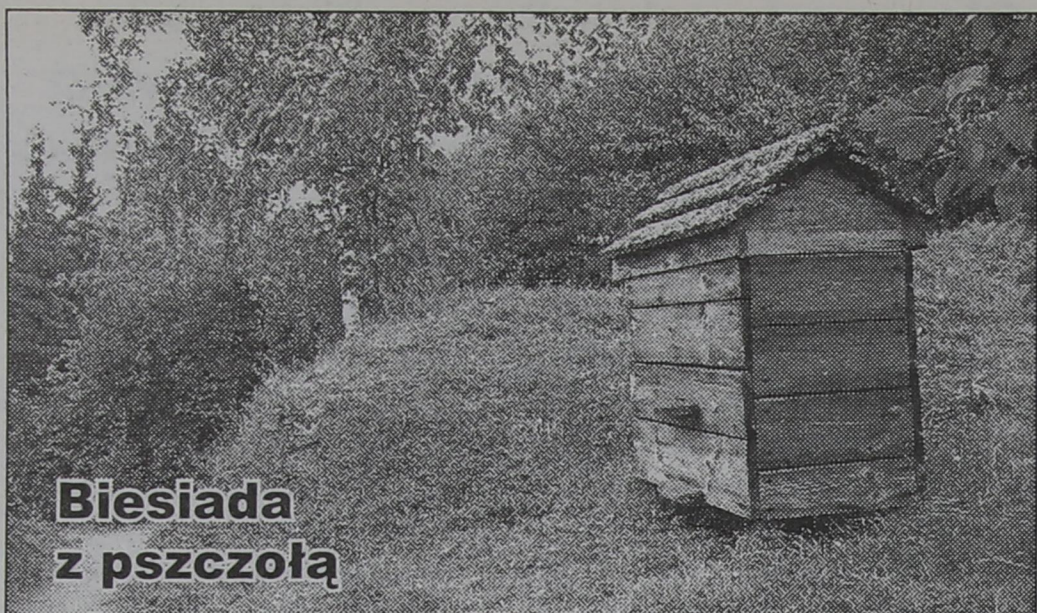
Dla wszystkich niezrozumiały jest tak odległy termin. Kobiety nie mają żadnych środków do życia. Paweł Ejsmont osierocił przecież dwoje małych dzieci. Od ustaleń sądu zależy wypłacenie odszkodowania powypadkowego i rent.

Po odkryciu szokujących zaniedbań (brak kamizelek, łódzie bez atestu) Okręgowy Inspektorat Pracy w Białymstoku złożył wniosek w Prokuraturze Rejonowej w Suwałkach o wszczęcie postępowania przeciwko dyrektorowi Parku i inspektorowi BHP za narażanie rybaków na utratę życia.

MARCIN KIERZ

(Argumenty dyrektora Zdzisława Szkirucia: za tydzień).





Biesiada z pszczolą

„Jak onegdaj nikt w złym humorze wpuszczon nie będzie”, uprzedzają organizatorzy IV Podlaskiej Biesiady Miodowej, która odbędzie się w sobotę i niedzielę 30–31 sierpnia w Kurowie (gm. Kobylin Borzomy, pow. wysokomazowiecki), siedzibie Narwiańskiego Parku Narodowego.

Program: • 30 sierpnia (sobota), godz. 10.00 — uroczyste rozpoczęcie Biesiady, godz. 10.15 — prezentacja stoisk miodowych i pasiek, degustacja miodów, godz. 10.30 — otwarcie wystawy rzeźb ptaków Zenona Sanińskiego, godz. 12.00 — koncerty i rekreacja; • 31 sierpnia (niedziela), godz. 10.00 — targi miodowe, godz. 11.00 — degustacja miodów do nagrody publiczności, godz. 10.00–13.00 — koncerty i rekreacja, godz. 14.00 — ogłoszenie wyników rankingu miodów i konkursu na najsmaczniejszy miód Podlasia oraz wręczenie nagród.

Organizatorami Biesiady są Narwiański Park Narodowy, Podlaski Związek Pszczelarski, Zakład Bromatologii Akademii Medycznej w Białymstoku, starostowie białostocki i wysokomazowiecki oraz wójt gminy Kobylin Borzomy.

Prezent wojewody

O przekazaniu miastu, w formie darowizny, terenu o powierzchni 3,8709 hektara oraz budynków (hala tkalni, część socjalna i brakarnia łącznej powierzchni 2,1774 hektara), będących częścią majątku Zakładów Przemysłu Bawełnianego „Zamtex” w Zambrowie, zdecydował wojewoda podlaski Marek Strzaliński.

Zgodnie z koncepcją samorządu Zambrowa, darowizna zostanie przeznaczona na centrum handlowo-usługowo-przemysłowe. Ma być finansowane z budżetu miasta (ciągi komunikacyjne) oraz Stowarzyszenia Przedsiębiorców i Pracodawców (adaptacja tkalni). Oprócz deklaracji własnego wkładu, Stowarzyszenie złożyło także wnioski do Urzędu Marszałkowskiego na dofinansowanie projektu z funduszy Unii Europejskiej w latach 2004–2006. Najważniejszy argument: praca dla około 350 osób oraz rozwój małych i średnich przedsiębiorstw.

— Konieczność opracowania koncepcji wykorzystania terenu oraz budynków po „Zamtexie” wynika z faktu, iż dotychczasowe próby jego zagospodarowania nie przyniosły zamierzonych rezultatów. Pomimo przeprowadzenia dwóch przetargów, nie udało się zbyć żadnej z nieruchomości, przeznaczonych do sprzedaży — mówi Małgorzata Głębicka, rzecznik prasowy wojewody podlaskiego.

Uwaga absolwenci zasadniczych szkół zawodowych!

Stowarzyszenie „Eduktor” prowadzi nabór do I klasy Zaocznego Liceum Ogólnokształcącego dla Dorosłych w Łomży i w Stawiskach

Tylko u nas uzyskasz maturę po 2 latach nauki!

Zapewniamy bezpłatną naukę obsługi komputera w rozszerzonym zakresie wykraczającym poza obowiązujący program oraz możliwość wyboru języka obcego
Ilość miejsc ograniczona!

Czesne konkurencyjnie niskie!

Szczegółowe informacje uzyskasz:
w biurze **Stowarzyszenia w Łomży ul. Sadowa 2/4**
lub telefonicznie pod numerem **215-04-63**

Skończyłem tylko cztery oddziały szkoły Zostałem

Kiedy przyszedł na świat jako pierwotny syn dworskiego „pisarza”, natychmiast, w czworakach, gdzie mieszkali, pojawiła się matka dziedzica. „Co Mariana urodziła?”, zapytała i zaraz zaproponowała: chrzestnym będzie panicz Jerzy, a chrzestną panienka Janusia. Uroczystość odbyła się w parafialnym kościele w pobliskich Puchałach.

— Kto się spodziewał! Mamusia zawsze się z tego cieszyła — wspomina Stefan Modzelewski, syn chrzestny, a potem stangret ostatniego dziedzica pniewskich dóbr, Jerzego Jabłońskiego. — Dziedzic doceniał pracę ojca i pewnie dlatego naszą rodzinę spotkało takie wyróżnienie. A ja nie miałem wtedy jeszcze pojęcia, że i mnie przyjdzie związać się blisko z Jabłońskimi. Po dziś dzień!

Ojciec dalej prowadził dworską buchalterię. A miał co robić: tysiące morgów ornej ziemi, łąk, lasów, wód; kilkadziesiąt krów, kilkadziesiąt koni, dojrzewalnia serów, służba; rządca, karbowy, furmani. Kupno, sprzedaż, płace.

Stefan rósł i poszedł do szkoły powszechnej; lekcje odbywały się „po domach”.

— Skończyłem tylko cztery oddziały — wspomina. — Mogłem dalej się uczyć, ale widać byłem głupi, bo ani mamusia, ani ojciec nauki nie zabraniali. Przepadło! Kiedy miałem 16 lat, najpierw pracowałem we dworze przy furmanie. Konie zawsze kochałem, więc bardzo mi to zajęcie odpowiadało. Poznawałem co i jak. Od początku było wiadomo, że wszystko musi grać! I tak przeleciały dwa lata. Byłem dorosły, czekałem na słowo pana dziedzica Jerzego. Któregoś dnia mówi: „Będziesz moim stangretem”. Wydaje mi się, że wtedy popłakałem się z radości! To wielkie wyróżnienie! Dziedzic musiał mieć do mnie zaufanie, bo przecież stangret odpowiada i za ludzi, i za konie, i za wóz!

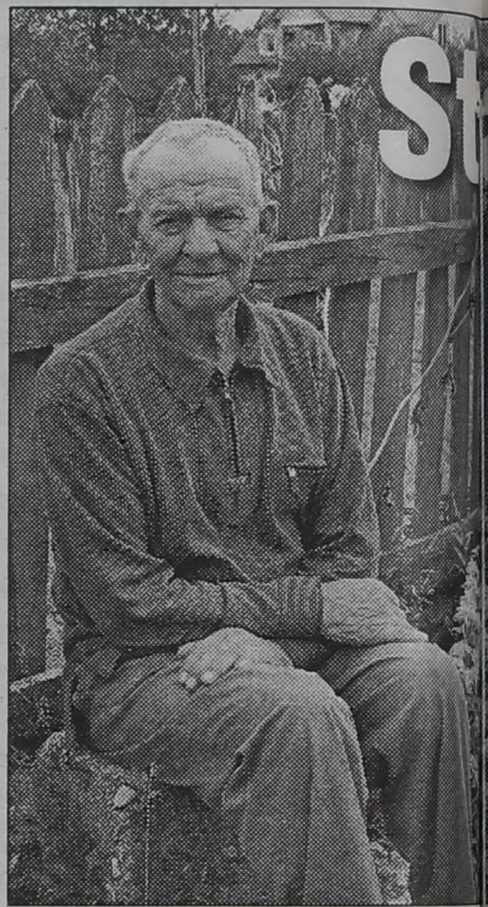
Dziedzic Jabłoński miał trzy „linijki” (lekki pojazd jednokonny z podłużnym wąskim siedzeniem, podpartym na osiach lub resorach), karete i powóz. Dwie pary pięknych koni przeznaczone były wyłącznie „do wyjazdki”, a dwie „wierzchówki” tylko pod siodło. Uprzywilejowany był również kucyk, przeznaczony do zabawy dla córki Ewy i syna Janusza.

— Wiedziałem już, że teraz przede mną poważne obowiązki — wspomina Stefan Modzelewski. — Być stangretem oznaczało nie tylko powozić! Wstawałem o czwartej rano, bez względu na porę roku. Pierwsze kroki: stajnia. Tu zaczynałem od napojenia, na-

karmienia i czyszczenia koni. A potem do wozowni: czyszczenie uprzęży, chomąt i samych powozów. I zwierzęta, i wszystkie rzeczy musiały się błyszczeć! Musiałem „błyszczeć się” i ja sam!

Służbowy ryszunek stangreta Stefana latem tworzyła granatowa marynarka „dwurzędówka” ze stójką, zapinana na błyszczące guziki, granatowe spodnie i granatowa czapka z daszkiem, czarne pantofle; zimą — futrzana czapa z „uszami”, kozuch, rękawice, długie skórzane buty.

Dziedzic Jerzy miał rodzinę, przyjaciół i znajomych w różnych stronach kraju. Goście przyjeżdżali na dworzec kolejowy w Łomży lub stację w Czer-



wonem Borze, gdzie zawsze czekał na nich stangret Stefan.

— Moja pensja wynosiła 2 złote dziennie płatne co miesiąc. Kiedy jeździłem do Łomży po gości albo w innych sprawach z samym dziedzicem, dziedziczką, rządcą czy leśniczym, dodatkowo dostawałem złotówkę „strawnego” — wspomina. — Jeśli wypadało dłużej czekać, konie zostawiało się w stajni, a powóz w wozowni hotelu „Rembielin”. I tutaj jadłem też obiady za każdym razem tak polecała mi pani dziedziczka. I za to nic mi nie potrącała! Taka była!

Goście przybywali do Pniewa właściwie cały rok. Najliczniej na Wielkanoc i Boże Narodzenie. Od rodziny, bliźszych i dalszych krewnych, partnerów w interesach i polowaniach, sąsiadów ziemian po przedstawicieli rządu Rzeczypospolitej. Stefan Modzelewski szczególnie zapamiętał Lutosałwskich z Drozdowa i Mariana Kościółkowskiego-Zyndrama, w latach 1935–36 premiera, a potem ministra opieki społecznej.

y powszechnej. Nie uczyłem się dalej.
angretem

Kiedy dziedzic Jerzy kupił francuski samochód, na kurs szoferski do Warszawy jako pierwszego wysłał swojego „pisarza”, ojca stangreta Stefana. Przez pewien czas był potem jego kierowcą. Samochodów przybywało też „w świecie”. Niektórzy goście Jabłońskich także mieli swoje mechaniczne konie, ale z reguły dojeżdżali tylko do Łomży, gdzie czekał na nich... stangret Stefan!

— Nie chcieli pozbawiać się przyjemności jazdy końmi! Mówili to wprost! — wspomina. — I tak szofer jechał sam, a oni lokowali się w powozie! A zimą wyjeżdżałem po nich sa-



niami. Dzwoniły janczary, konie szły pięknie, leciutko, a dookoła piękna cisza... Nie raz goście dziedzica prosili, żebym zwolnił, żeby mogli nacieszyć się widokiem doliny Narwi i całej drogi. Zwalniałem, bo też lubiłem się napiąć, chociaż znałem te wszystkie miejsca na pamięć.

Jeździł po gości, bo był to jego obowiązek, ale także, jak przyznaje, „czekał ich jak dusza zbawienia”: za każdym razem dostawał pięć, a czasem i więcej złotych! W ten sposób nie raz zarobił na dobrą krowę, którą wtedy można było kupić już od 50 złotych.

Konie „do wyjazdki”, zawsze „wybierane”, dziedzic Jerzy darzył szczególną sympatią. Często też sam ich doglądał, więc nie było mowy, żeby dopatrzył się czegoś, co jest nie tak, jak być powinno. Kazał je także oszczędzać. Zdarzały się jednak sytuacje, w których mawiał: „Stefan, goń! Musimy być tam jak najszybciej!”.

— Piana na pyskach, kurz taki, że świata nie widać, a my na łeb, na szyję! Wtedy już za konie nie odpowiadałem.

I dzięki Bogu, nigdy żadnego nieszczęścia w drodze.

Zdarzyła się jednak pewna przygoda. Po gości na stację w Czerwonym Borze wyruszył powozem zaprzęgnięnym w klacz i ogiera, który bardzo bał się samochodów. Goście wsiedli, jadą.

— W pewnym momencie na szosie pojawił się autobus. Już wiedziałem, co będzie! A tu burta i rów! Macham do kierowcy, żeby do boku zjechał, bo powóz szeroki, a tu pęka lejc! Nie mogę już utrzymać ogiera! — wspomina. — Od wywrócenia mogła nas uratować tylko szybka przesiadka wszystkich na jedną stronę powozu. Ale wiozłem ludzi z miasta, którzy nie mieli doświadczenia w podróżowaniu zaprzęgiem i tak wszyscy wylądowaliśmy w rowie! Na szczęście, skończyło się tylko złamaniem ręki szwagierki Witolda Jabłońskiego, brata naszego dziedzica Jerzego. Ale nikt nie miał do mnie pretensji. Nawet mi podziękowali, że choć pęknięty lejc, udało mi się i tak nieźle zapanować nad sytuacją.

Zbliżał się nowy rok szkolny 1939/1940. Dzieci dziedzica Jerzego szły do wyjazdu na dalszą naukę w Warszawie... Któregoś wrześniowego dnia pojawił się w pniewskim dworze niemiecki oficer.

— Zawołał do pana Jerzego: „Uciekajcie, bo Hitler podzielił się Polską z Rosjanami! Będą tu wkrótce!” — wspomina Stefan Modzelewski. — I tak się stało. Ale zdążyliśmy uciec. Dziedzic z rodziną i my, cała służba, ruszyliśmy do Nura... A potem długo by opowiadać. Wreszcie dotarliśmy do Warszawy. Przy ulicy Jesionowej dziedzic miał dom. Byłem z nimi do 1941 roku.

Władze Polski Ludowej rozpoczęły parcelację ziemianskich majątków. Pniewskie dobra dziedzica Jerzego także spotkał ten sam los. Kawał po kawałku dzielono teraz między jego dawną służbę...

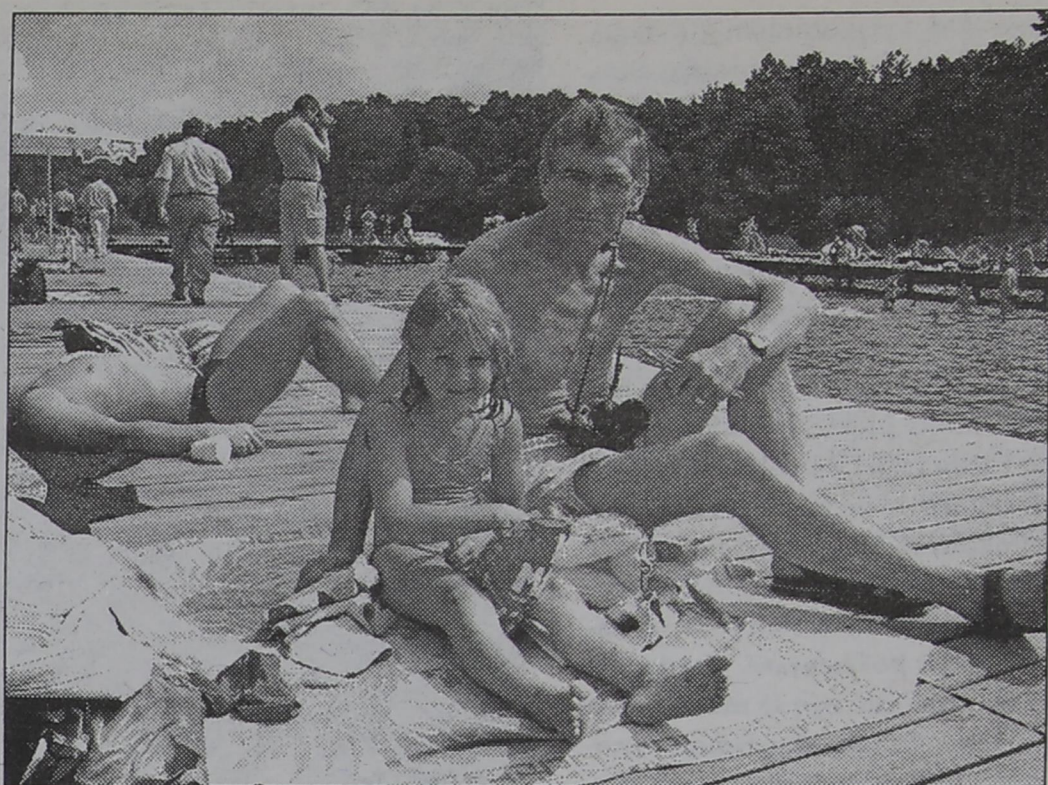
— Dostałem cztery hektary pola, po hektarze łąki i paśnika i 20 arów siedliska — wspomina Stefan Modzelewski. — Kiedy dziedzic Jerzy do nas przyjechał, a był po wojnie wiele razy, mówił: „To za mało, byście byli gospodarzami”. I tak się nasza polska historia potoczyła...

Dzisiaj po dworze Jabłońskich nie ma śladu.

— Czego mi żal? Że tak prędko przyszła do mnie starość — mówi stangret dziedzica Jerzego.

Właśnie skończył 85 lat.

JOANNA KUTYŁOWSKA



Zmora końca urlopu

Wiele ludzi nie lubi wracać do pracy po urlopie. Czy jest na to lekarstwo?

Ośmioletnia Ania uwielbiała jeść. Rodzice bali się, że zostanie potwornym grubasem i jej życie stanie się z tego powodu katastrofą. Matka przygotowywała specjalne posiłki z warzyw, by nie zawierały zbyt wiele kalorii. Jednak Ania jadła między posiłkami. Rodzice zabraniali jej takiego jedzenia. Ania słyszała na każdym kroku: „Znowu jesz, przestań, będziesz gruba...” itd. Wprowadzili też ćwiczenia fizyczne, które zresztą Ania chętnie wykonywała, bowiem wcale nie chciała być gruba. Niestety, mimo zakazów ograniczania jedzenia i ćwiczeń, nadal miała nadwagę.

Wreszcie rodzice zdecydowali się udać do psychologa i okazało się, że dzięki prostej radzie Ania zaczęła chudnąć! Cóż takiego powiedział psycholog? „W czasie posiłków zjadaj to, co przygotowała mama, i najedz się do syta. Jednak jedzenie pomiędzy posiłkami jest niezdrowe. Teraz jesz cukierka, ciastko czy bułkę, a potem idziesz ćwiczyć. Od tej pory będziesz robić odwrotnie. Gdy będziesz mieć ochotę na ciastko, to najpierw idź na dwór, przebiegnij dwa razy dookoła bloku, a potem zjedz je. Jeśli masz ochotę na następne ciastko, najpierw biegaj, by zrobić miejsce na nowe kalorie, a dopiero potem jedz.”

Pewnego dnia zdumieni rodzice zauważyli, że Ania położyła na stole ciastko, potem poszła biegać, wróciła, zjadła ciastko i powiedziała: „Nie oplać się”. Od tej pory znacznie mniej jadła między posiłkami i rzeczywiście schudła.

Skąd ta opowieść w tekście na temat końca urlopu? Otóż mechanizmy psychologiczne, które sprawiają, że Ania zbyt wiele je, powodują również, że nie lubimy wracać do pracy i narzekamy na zbyt krótkie urlopy.

Badania pokazują, że zakazywanie ludziom pewnych rzeczy (np. jedzenia czy odpoczynku) powoduje, że coraz bardziej pragną je robić (pod warunkiem, że zakaz nie pochodzi od kogoś, kogo bardzo lubimy i szanujemy). Nawet gdy zmuszamy ludzi do czynności, które lubią robić, to po jakimś czasie zapominają, że tak naprawdę przecież ją lubią i zaczynają się burzyć. Po prostu, ludzie nie cierpią przymusu ani zakazów i reagują na nie w sposób paradoksalny.

Podobnie z pracą: im częściej myślimy o tym, że „musimy” (a nie „chcemy”) iść do pracy, tym bardziej jej nie lubimy. Im bardziej pragniemy urlopów (a nie mamy wyboru, czy pójść na urlop czy nie), tym bardziej urlop jest pożądany.

W gruncie rzeczy ludzie raczej lubią pracować, spełniają się w pracy, nawiązują przyjaźnie i bez niej czują się zagubieni. Wystarczy spojrzeć na opór wielu przed pójściem na emeryturę (oraz kryzys życiowy związany z takim przejściem) lub zastanowić się, dlaczego ludzie bogaci nadal pracują. Niekiedy praca jest jedynym obszarem życia, gdzie sprawy układają się nam dobrze, życie prywatne jest natomiast zupełnie nieudane.

Jednak nasza psychika tak jest skonstruowana, że gdy spostrzegamy pewien przymus robienia czegoś (pracy właśnie), to przesłania nam radość, którą czerpiemy z jej wykonywania.

Dlatego niektórzy z nas nie lubią wracać do pracy po urlopie.

MARCIN FLORKOWSKI

(autor, doktor psychologii, jest wykładowcą Uniwersytetu Opolskiego)

KONTAKTY



— Od razu miałem do tego przekonanie — wspomina Stanisław Zawistowski z pobliskich Żalusk Lipniewa. — Bo do uprawiania kukurydzy zachęcał rolników z naszej wsi lekarz weterynarii Andrzej Grzywna. Pomyślałem sobie: „Trzeba iść z postępem!” I posiałem! Zacząłem od jednego hektara odmiany buran. Moje pierwsze kukurydziane żniwa i wielki problem: znikąd sieczkarni! Nie miał jej nikt w całej okolicy! Ale to było siedem lat temu. Dzisiaj mam nie tylko swoją maszynę, ale w tym roku obsiałem trzy i pół hektara. Kiedy jest susza, nie muszę już martwić się o paszę. Czy smakuje moim krowom? Widać, że tak!

Dzisiaj także, na dzierzawionym przez niego gruncie w Andrzejewie, doświadczalne pole z 19 odmianami kukurydzy. Jest w czym wybierać: lober („długo utrzymująca się zieloność liści i łodyg”), boruta („bardzo dobry wczesny wigor”), bzu-

Niedziela z gromem

ra („dobra odporność na wyleganie”), glejt („stabilny w plonowaniu”), wiarus („dobra struktura kolby”), reduta („rośliny dobrze ulistnione”), grom („kolby dobrze zaziarnione”), bułat („tolerancyjny na chłody wiosenne”), prosna („dobra odporność na fuzaryjną zgniliznę łodyg”)...

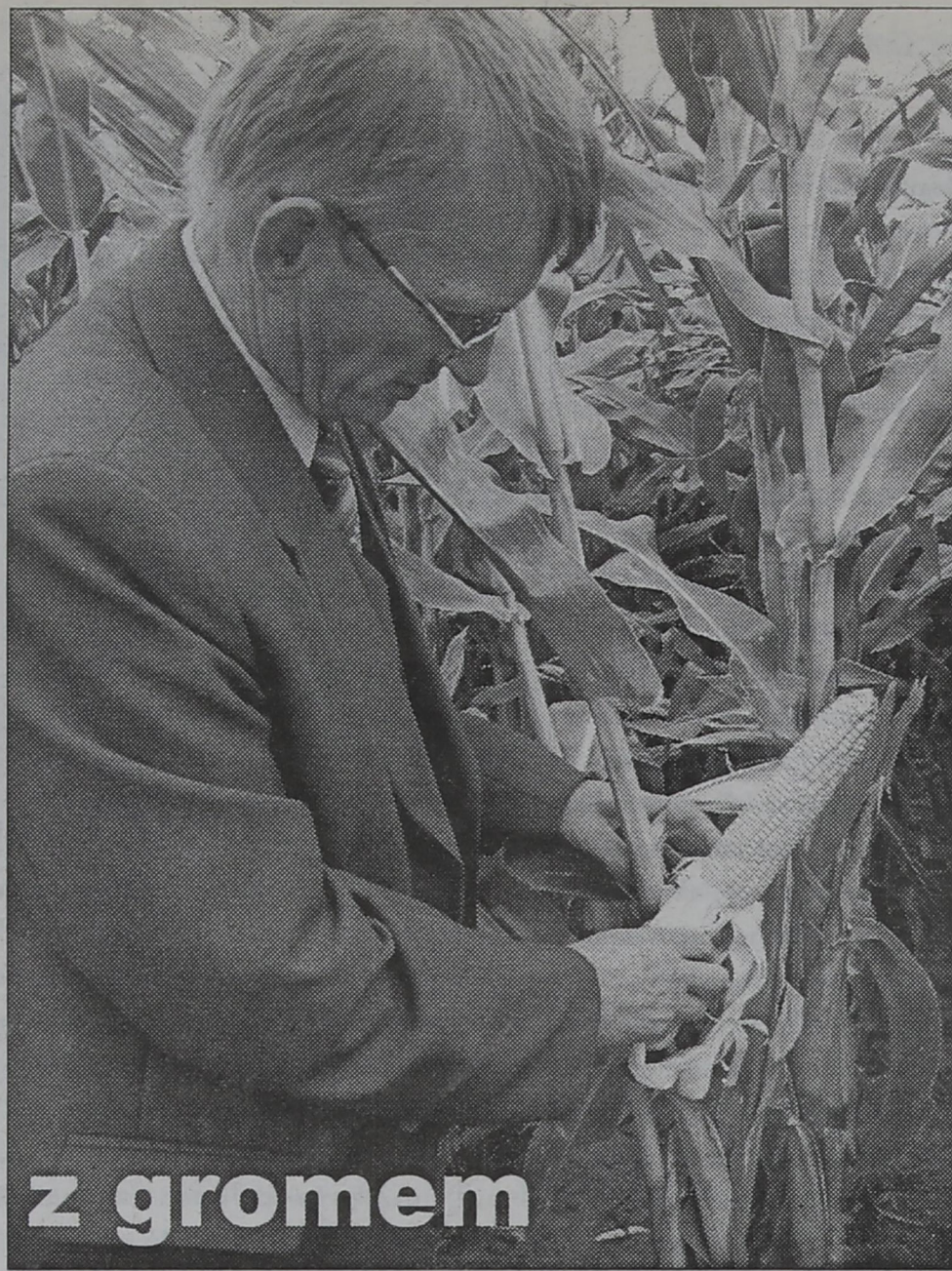
Ludzie oglądają, dotykają, zrywają kolby i porównują ziarno. Wywiązuje się dyskusja doświadczonych z doświadczonymi i niedoświadczonymi, a specjaliści ze znanego w kraju ośrodka uprawy roślin w wielkopolskich Smolicach wyjaśniają i radzą.

Na doświadczalne poetko ruszają także kukurydziane żniwne maszyny. Wszystko musi być pocięte tak, by „kiszotka była jak należy”.

Ci, którzy dzisiaj nabrali chęci na uprawę, już mają problem: która odmiana najlepsza? A tu tyle warunków: gleba, okres wegetacji itp., itd.

— Najpopularniejszy w kraju jest san — mówi Henryk Cygert z ośrodka w Smolicach. — To mieszaniec uniwersalny, dobry na ziarno, jak i kiszonkę. Uprawa kukurydzy systematycznie rośnie, szczególnie w ostatnich pięciu latach. W Polsce, według ubiegłorocznego Powszechnego Spisu Rolnego, kukurydza na ziarno uprawiana jest na około 320 tysiącach hektarów, zasiewy na kiszonkę zajmują niespełna 200 tysięcy hektarów.

W gminie Andrzejewo kukurydza rośnie na około 1350 hektarach; z każdym rokiem coraz więcej! Ma to przede wszystkim



związek z hodowlą krów, co oczywiście, łączy się z unowocześnianiem gospodarstw.

— Bardzo mnie cieszy rozmach inwestycyjny i zapal, z jakim nasi rolnicy modernizują swoje gospodarstwa — mówi wójt gminy An-

drzejewo Antoni Cymbalak, który właśnie otworzył tradycyjne Dni Kukurydzy. — Nasze spotkanie ma służyć przede wszystkim wzajemnej wymianie doświadczeń producentów kukurydzy i hodowców bydła mlecznego, być okazją do sko-

rzystania z fachowych porad specjalistów. Niech to będzie też święto wszystkich mieszkańców i gości, które pozwoli na chwilę zapomnieć o codziennych troskach i skorzystać z wielu przygotowanych atrakcji.

Wtedy kręci się karuzela, kapią lody, lepi się cukrowa wata, padają strzały w zawodach o puchar wójta, kruszą się obwarzanki, powiewają baloniki, skwierczą kielbaski, pachnie swojsko żołnierska grochówka, pachną świeżością kukurydziane maszyny wprost z fabryki. Można wybierać, przebierać.

Można także spróbować szczęścia w loterii fantowej. Do wygrania wysoko cenna jałówka, meble, kosiarka do trawy, 500 kilogramów paszy, telefon komórkowy, wentylator pokojowy.

Pod andrzejewskie niebo lecą ludowe piosenki; z andrzejewskiego nieba leje sierpniowy deszcz.

Z tego powodu balon Andrzejka Ćwikły i Tadeusza Bohojło nie poderwał się od ziemi, parolotnie Zbyszka Supińskiego i Sławomira Rucińskiego nie rozpostarły skrzydeł, a motolotnie tkwiły na startowiskach w Łomży, Białymstoku, Siedlcach i Ostrowi Mazowieckiej, nie mogąc wystartować do Andrzejewa. Ale „Podniebne »Kontakty«” zostały nawiązane. Pojawimy się nad andrzejewskim niebem, gdy tylko będzie okazja.

ANNA ORKAN

Dojdźmy do prawdy!

Niedawno przeczytałem broszurkę, napisaną przez T. Sadowskiego „Jeszcze raz Jedwabne. Dojść prawdy”. Tytuł może się podobać, ale już sama treść, jak na historyka, którym się przedstawia, budzi wiele zastrzeżeń.

Jestem w wieku autora, razem kończyliśmy Szkołę Podstawową w Przytułach. Píše pan Tadeusz, że żaden mieszkaniec Jedwabnego nie mordował Żydów. Rozmawiałem z mieszkańcem wsi Korytki, odległej około 3 km od Jedwabnego, któremu ojciec opowiadał, że widział na własne oczy, jak jeden z mieszkańców Jedwabnego bagnetem zamordował swojego sąsiada Żyda. Mieszkaniec mojej rodzinnej wsi bez żadnego przymusu z pałą w ręku pomagał doprowadzić Żydów na miejsce kaźni w Wąsoszu, Radziłowie i Jedwabnem, a jego świadomość jeszcze przed wybuchem wojny ograniczała się do jednego: bić Żyda. Moja rodzina ukrywała Żyda Rubina z miejscowości Stawiski około półtora roku. Ktoś wysłał anonim, który wpłynął na posterunek żandarmerii w Stawiskach. Przejął go Polak Połomski, który był w tym czasie tłumaczem, ostrzegł ojca i zapobiegł tragedii. Moja matka wywozła tego Żyda do wsi Łoje Awissa, do swojej rodzonej siostry, ale i tam nie mógł przeżyć, został zamordowany przez Polaka, mieszkańca sąsiedniej wsi. Lekką ręką pisze pan Tadeusz o innych zdarzeniach, jak choćby o zamordowanej członkini Komisji Referendum z 1946 roku.

Takich zdarzeń było sporo. W mojej rodzinnej wsi ludzie przechowali do końca wojny dwóch uciekinierów Armii Czerwonej, a w 1946 roku zostali rozstrzelani przez Polaków. Żadną polityką się nie zajmowali, a bali się wrócić do swojej ojczyzny. Na początku 1945 roku zatrzymało się na nocleg w mojej wsi dwóch osiemnastoletnich żołnierzy sowieckich i już nigdy do swoich rodzin nie wrócili, ponieważ komusь podobały

się ich pepesze. Podobnie zakończyli życie koło mojej wsi dwaj młodzi policjanci, a zginęli, bo mieli kabeki.

Nieprzekonywająco brzmi twierdzenie, że Niemcy udawali Polaków. Przecież mogło także być odwrotnie. Podobnie z wypowiedzią chorego psychicznie byłego żołnierza niemieckiego. Jest u pana koronnym argumentem, że w Jedwabnem mordowali Niemcy. Dalej pisze pan, że nawet sędzia ze wsi Doliwy przechowywał Żydów. Nie wiem, czy przechowywał. Według mojej niepełnej wiedzy, na dziesięć polskich parafii, tylko w dwóch wypadkach Żydzi przeżyli.

Życie ludzkie jest wartością absolutną, a nie relatywną i ktoś mądry powiedział: ratując jedno życie, ratujesz cały świat. W swojej publikacji poddał pan ostrej krytyce, a wręcz zrugał prymasa, prezydenta Polski i dziennikarzy tygodnika „Kontaktów”. Jest to wręcz nietaktem. Czyżby tylko jednym był pan sprawiedliwym? Przydałoby się trochę pokory.

Jak wynika z wyżej wymienionych przykładów, jedni z narażeniem życia ludzi ratowali, a inni z zimną krwią wyroki wydawali. Przecież w swojej broszurce pan sobie zaprzecza i ma także wątpliwości, mówiąc, że mord na Żydach w Jedwabnem nie do końca jest zbadany.

Uważam, że prawdą niezaprzeczną jest to, iż wyrok śmierci na Żydach został wydany o wiele wcześniej przez barbarzyńców hitlerowskich i ich obłądną ideologię. Píše pan prawdę, że wśród Polaków mało było takich, którzy zbrukali ręce krwią niewinnych ludzi. Ale na pewno pozostała odraza, gorycz i wstyd za odszczepieńców tzw. bereciarzy.

Jest także moja prośba, aby dolozył pan więcej staranności w dalszym pisaniu o minionym okresie. Obaj przecież wiemy, ile się ostatnio namnożyło półprawd, a i kłamstw.

KAZIMIERZ RYDZEWSKI

Łomża



Z troską dni

„Jeśli dziś wędrujemy do tych miejsc, z których wyruszył Abraham. Gdzie usłyszał Głos, gdzie spełnia się obietnica. To dlatego, by stanąć na progu – by dotrzeć do początku Przymierza”. Słowa Jana Pawła II są mottem tegorocznej XVIII Zambrowskiej Pielgrzymki do Hodyszewa.

„W tym roku pragniemy przed tron Pani Podlasia zanieść wszystkie troski naszych dni codziennych”, zaprasza do wspólnego pielgrzymowania Mariusz R. Feszler, kierownik i główny organizator pielgrzymki.

Pielgrzymka do Hodyszewa wyruszy na szlak pątniczy z Zambrowa w piątek, 29 sierpnia, (ok. godz. 9.00) po mszy świętej odprawionej przez ks. bp. Stanisława Stefanka w kościele pod wezwaniem Trójcy Przenajświętszej. Pielgrzymi w dwa dni pokonają prawie 55 km.

Na pielgrzymkę można się zapisywać po każdym nabożeństwie w salce katechetycznej przy parafii Trójcy Przenajświętszej w Zambrowie, a także bezpośrednio na pątniczej trasie.



Magia kobzy

IV Festiwal Muzyki Celtyckiej odbył się w Dowspudzie (gm. Raczek).

Pomysł festiwalu narodził się w drugiej połowie lat dziewięćdziesiątych. Nawiązywał do historii tych terenów: w XVIII wieku właściciel dóbr dowspudzkich, hrabia Ludwik Michał Pac, mecenas sztuk, generał wojsk napoleońskich, zafascynowany kulturą wysp brytyjskich, wybudował pałac w stylu neogoty-

ku angielskiego (znany z przysłowia: „Wart Pac pałaca, a pałac Paca”). Sprowadził też do swoich posiadłości około 500 farmerów szkockich, aby upowszechniali wśród chłopstwa tradycje nowoczesnego rolnictwa brytyjskiego. Po upadku powstania listopadowego i konfiskacie majątku Paca, posiadłości dowspudzkie ulegały stopniowemu upadkowi, jednak wielu osadników pozostało w tych

okolicach. Ich potomkowie żyją w gminie Raczek do dziś.

Festiwal, w czasie którego wystąpiła większość najlepszych polskich zespołów folkowych m.in. Pipe Band, Comhlan, Ich Trole, Elphin, Bal Kuzest, Rimead, Kwartet Jorgi i Shannon, swoich fanów ma już w całej Polsce. Ponaddziesięcioletnia publiczność w ruinach pałacu mogła wysłuchać nie tylko 20 wykonawców, ale i wziąć udział w warsztatach śpiewu oraz tańca: irlandzkiego, bretońskiego, gry na flecie, dudach, bębnach. Festiwal uświetniły popisy rycerskie w wykonaniu studentów zrzeszonych w sekcji eksperymentalnej przy Instytucie Archeologii Uniwersytetu Wrocławskiego.

— Magia... Gdy nocą przyglądałam się siedzącym w ruinach ludziom, to miałam wrażenie, że czas cofnął się o 200 lat, a na zamku odbywa się wielki bal... — mówi Ania Rozmaryn z Suwałk. (RM)

Wycieczka do stolicy

Zarząd Oddziału Rejonowego Polskiego Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów w Łomży organizuje wycieczkę do Warszawy. W programie: wizyta w Zakonie Bonifratrów (zakonnicy zajmują się ziołolecznictwem), zwiedzanie Pałacu Wilanowskiego, Starego Miasta oraz wieczór w Teatrze Komedia.

Planowany wyjazd: 20 września; zapisy w biurze Związku (ul. Szosa Zambrowska 1/27, p. 27, tel. 216 27 84).

PRZYPADKI ŁOMŻYŃSKIE

Nauka z czerwonym nosem

Wśród kilkunastu artykułów, nadesłanych do kolejnego tomu „Ziemi Łomżyńskiej”, zaskoczył mnie tekst pracownicy Uniwersytetu Gdańskiego: „Nazwy firm gastronomicznych w Łomżyńskim wobec przemian społeczno-gospodarczych po 1989”. Nie spodziewałem się, że to też temat naukowy, co autorka bez wątpliwości udowodniła. Okazuje się zatem, że przed 1989 r. nazwy lokali gastronomicznych w Łomży pochodziły od wyrazów pospolitych, jak i od nazw własnych. Pospolite to Pijalnia Piwa, Bistro, Mleczny, Uniwersalny, Popularny, Powszechny, Kameralna, Mini i Mikrus, Klubowa, Kolejowy, Stokrotka, Tramp, Jubileuszowy, Jutrzenka, Relaks. Dużo ich jeszcze, części nie pamiętam. A pochodzące od nazw własnych? Balbinka, Bona, Maciuś, Łomżynianka, Staromiej-ska, Mazowiecka, Cafe-Bianco i Cafe-Martini, „Matysiakowie”. Wniosek badaczki brzmi dwuznacznie: pamiętano w Łomży o przeszłości re-

gionu, ale i realizowano gierkowskie „otwarcie na świat”.

Po 1989 roku powiało wolnością, co widać w nazwach typu: Pod Papugami (czy wcześniej do takiego lokalu mógłby pójść towarzysz sekretarz?), Eden, Osteria, Petunia. Powrócono i do swojskości: Tango („dać sobie w tango?”), Pod Ratuszem, Polny (z upustem dla rolników?), Pod Koniami (starymi?), Pod Łosiem (a klem-pa?), Browarek i Kufelek, As. Pozwolono sobie na żarty i intymności: Tsciesz Pub, Zico, Zybi, Niko. To dopiero 9 strona przeglądanych tekstów, a wszystkich jest 19!

Autorka nie ma wątpliwości, że zmiany „są z pewnością ważnym świadectwem przeobrażeń w świadomości mieszkańców Łomży i jej okolic w ostatnich dziesięcioleciach XX wieku”. Czy tę ważność dostrzegli wszyscy klienci, na panach z czerwonymi nosami kończąc?

ADAM DOBRONSKI

DO KINA „MILLENIUM” Z „KONTAKTAMI”

29 sierpnia (piątek) — • Terminator 3 — Bunt maszyn, godz. 16.00, 18.00, 20.00, 22.00;

30 sierpnia (sobota) — • Terminator 3 — Bunt maszyn, godz. 16.00, 18.00, 20.00, 22.00;

31 sierpnia (niedziela) — 4 września (czwartek) — • Terminator 3 — Bunt maszyn, godz. 16.00, 18.00, 20.00.

Drodzy Czytelnicy! Trójka spośród Was, która w czwartek pierwsza zgłosi się do kina „Millennium” w Łomży z tym numerem „Kontaktów”, otrzyma bezpłatne bilety na film.

Bliższe informacje o repertuarze i sprzedaży biletów: tel. 216-75-19.

KONTAKTY





GRA W DYREKTORA

Rada Pedagogiczna Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych w Kolnie wyraża głębokie zaniepokojenie faktem, iż oto mija połowa sierpnia, a sprawa powołania nowego dyrektora szkoły, oprócz narastającej atmosfery skandalu, nadal pozostaje przyszłością. Wrzesień za pasem, a odpowiedzialne władze jakby nie zdawały sobie z tego sprawy.

Stanowisko dyrektora szkoły, zgodnie z ustawą o systemie oświaty, powierza się w drodze konkursu. Do pierwszej edycji konkursu zgłosił się jeden kandydat: Artur T. Sutkowski. Nie uzyskał jednak akceptacji komisji, chociaż był mocno popierany przez władze powiatu i rządzącą w powiecie partię, której od pewnego czasu jest członkiem. Jeszcze przed posiedzeniem komisji konkursowej niektórzy jej członkowie byli indagowani przez partyjnych kolegów kandydata, aby odnieśli się do niego zyczliwie.

Po fiasku pierwszego konkursu, który odbył się 10 czerwca 2003 r., ogłoszono na koniec lipca drugi konkurs. Należy zaznaczyć, iż poprzedni dyrektor po złożonej rezygnacji został odwołany z dniem 30 czerwca 2003 r., ale z uwagi na zaistniałą sytuację zgodził się pełnić obowiązki do końca lipca. Mając na względzie dobro i ciągłość pracy szkoły, Rada Pedagogiczna na prośbę Starosty wytypowała nauczyciela, który zgodził się przez kolejne dwa tygodnie, do czasu rozstrzygnięcia drugiego konkursu, pełnić obowiązki dyrektora szkoły. Być może drugi konkurs z tym samym jednym kandydatem miałby cichy i spokojny przebieg, gdyby Zarząd Powiatu nie uznał, że trzeba dokonać manipulacji składem komisji, aby wzmocnić jego szanse. Chodziło o wyeliminowanie tych jej członków, którzy brali udział w pierwszej edycji konkursu i prawdopodobnie nie oddali głosu „za”, a zostali do komisji wybrani ponownie. Do Rady Pedagogicznej, rodziców

i związków zawodowych wysłano pisma z żądaniem wymiany wskazanych po nazwisku przedstawicieli. Na posiedzenie komisji konkursowej w drugiej edycji, które wskutek manewrów Zarządu Powiatu zwołano dopiero 4 sierpnia 2003 r., kandydat nie zgłosił się w ogóle. Na kilka dni w przedziwny sposób jakby zapadł się pod ziemię. Komisja przeprowadziła część proceduralną bez kandydata, a dalszą część wyznaczyła na zadziwiająco odległy termin 19 września 2003 r. (!), kiedy szkoła powinna już od dawna normalnie pracować, ponieważ żaden wcześniejszy nie odpowiadał przedstawicielom Podlaskiego Kuratora Oświaty w Białymstoku. Wkrótce kandydat wycofał swoje dokumenty, czyli jakby zrezygnował.

Rychło okazało się jednak, że to tylko kolejne manewry. Do szkoły bowiem nadeszło pismo, w którym „Zarząd Powiatu mając na uwadze konieczność zapewnienia uczniom Szkoły odpowiedniej pomocy pedagogicznej, widzi konieczność zatrudnienia w Szkole pedagoga, w wymiarze 3 godz. tygodniowo. Dla zapewnienia bezstronnej opieki pedagogicznej właściwe byłoby zatrudnienie osoby nie związanej z pracą w Szkole” (cytat z pisma Starosty). Przez całe lata wspomnianie o pedagogu czy psychologu w szkole poczytane byłoby za fanaberie.

Tak więc Zarząd polecił przygotować miejsce w dyrektorskim wymiarze dla Artura T. Sutkowskiego, który jest właśnie pedagogiem.

Stało się jasne, że celem Zarządu za wszelką cenę i bez względu na okoliczności jest obsadzenie swojego kandydata na stanowisku dyrektora szkoły.

Oficjalnie zamiar powierzenia Arturowi T. Sutkowskiemu z 1 września 2003 r. stanowiska dyrektora szkoły na okres 5 lat Zarząd wyraził w piśmie z 12 sierpnia 2003 r., zwracając się do Rady Pedagogicznej o zaopiniowanie kandydata. Opinia taka jest, zgodnie z ustawą, niezbędna do powierzenia stanowiska dyrektora szkoły, aczkolwiek jej treść nie ma żadnego znaczenia. Na posiedzenie Rady Pedagogicznej 14 sierpnia 2003 r. zostali zaproszeni Starosta i Artur T. Sutkowski. Przybył jedynie Starosta, który odczytał dostarczone mu przez kandydata CV oraz dorobek zawodowy w dotychczasowej pracy i wyjaśnił, że nieobecność kandydata jest jego suwerenną decyzją, na którą nie miał wpływu. Obecni na posiedzeniu członkowie Rady Pedagogicznej nie mieli więc szansy poznania kandydata, nie mówiąc już o możliwości zadania jakiegokolwiek pytania. W tej sytuacji nie dziwi fakt, iż w tajnym głosowaniu wyrazili opinię negatywną.

Warto nadmienić, że od samego początku sprawy powołania nowego dyrektora, aż do formalnej konieczności uzyskania opinii o kandydacie, nie było ze strony władz powiatu żadnego dialogu z Radą Pedagogiczną.

1 września, jak co roku, uczniowie i nauczyciele przyjdą do szkoły. Pierwszoklasiści z zaciekawieniem lustrować będą oblicza swoich nowych nauczycieli, a my, nauczyciele, będziemy mieli w końcu sposobność ujrzeć oblicze nowego dyrektora.

Przez ostatnie lata rozpoczęciu nauki towarzyszył spokój i atmosfera twórczego zapалу. Mieliśmy pewność, że pierwszy dzwo-

nek oznacza pełną gotowość do pracy szkoły i całej szkolnej społeczności.

Tym razem takiej pewności nie mamy. Obawiamy się, że szkoła nie będzie przygotowana do nowego roku szkolnego. Ostatnie tygodnie sierpnia to wytężona praca dykcji, której tego lata po prostu nie ma. Należy przecież skompletować kadrę, a są jeszcze wakaty i niespodziewane zmiany, podjąć wiele trudnych decyzji odnośnie klas pierwszych, przeprowadzić egzaminy poprawkowe, opracować niejedną plan, dokonać szczegółowego przydziału zajęć, ułożyć harmonogram zajęć, obsłużyć długą kolejkę rodziców i uczniów klas pierwszych i wiele, wiele innych zadań, które należą do obowiązków dyrektora szkoły. Nauczyciele sami, korzystając z ostatniego zebrania, ustalili organizację przeprowadzenia egzaminów poprawkowych i je przeprowadzą, ale dyrektora we wszystkim przecież nie zastąpią.

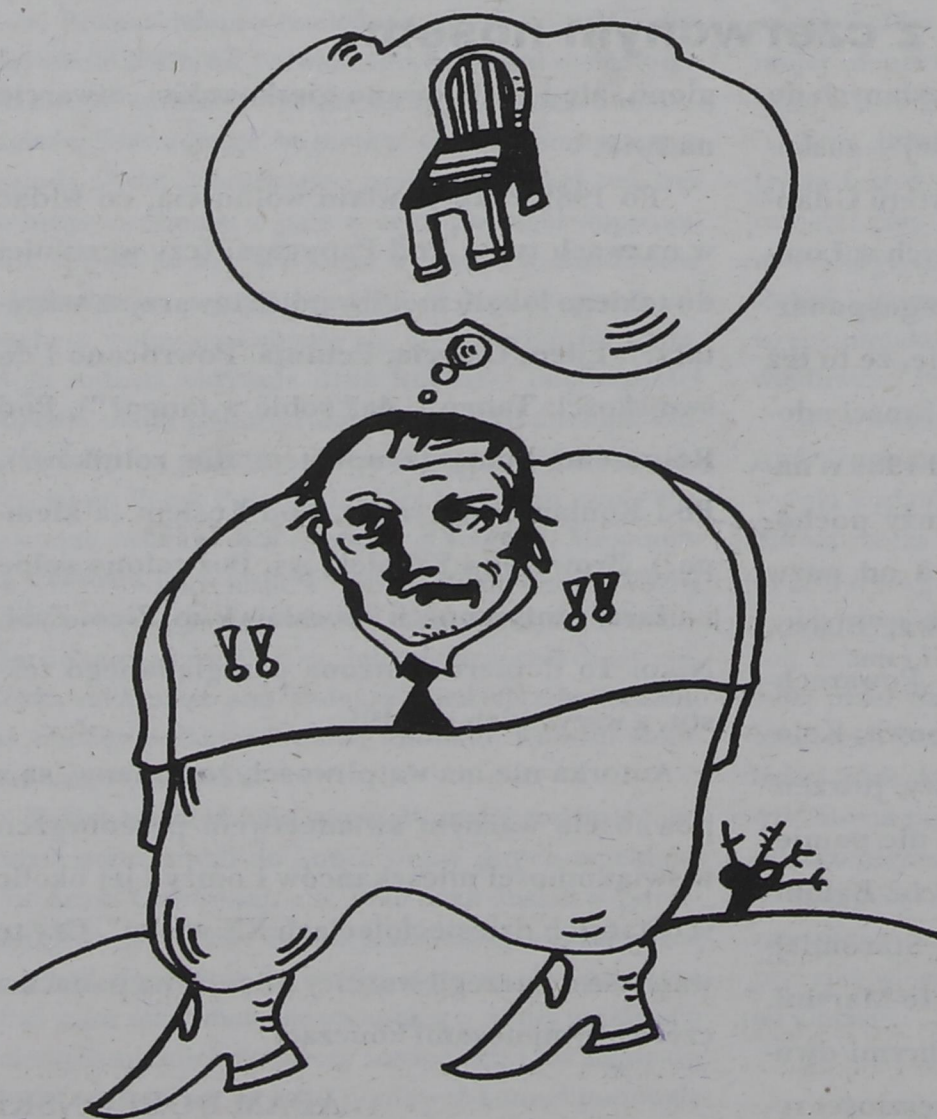
Rada Pedagogiczna raz jeszcze wyraża głębokie zaniepokojenie zaistniałą sytuacją. Stwierdzamy, że gry personalne, prowadzone przez Zarząd Powiatu, szkodzą zarówno szkole, dobremu wizerunkowi władz powiatowych, jak i całej społeczności lokalnej. Ostateczny rachunek tych nikomu niepotrzebnych napięć i perturbacji zapłacą zupełnie niewinni, czyli uczniowie, których edukacja i przyszłość nam nauczycielom nie są obojętne.

Członkowie Rady Pedagogicznej ZSP w Kolnie: **Schola-styka Kulczewska, Maria Jolanta Rumińska, Bogumiła Skrodzka, Maria Gutowska, Andrzej Trzpiot, Joanna Barszczewska, Anna Duda, Krystyna Serowik, Ewa Szymańska, Justyna Łosiewska, Katarzyna Pikulińska, Anna Wieteska, Bożena Ewa Szczepankiewicz, Bogumiła Sokołowska, Zdzisław Śliwecki, Barbara Ferenc, Janina Starzewska, Janusz Pikuliński, Maria Gostyniak, Sławomir Rydel.**

CO Z BASENEM?

Jestem mieszkanką Łomży i interesuje mnie sprawa basenu przy Liceum Ogólnokształcącym na ul. Bernatowicza. Mam małe wnuki i wiem, że ten basen świetnie nadawałby się do nauki pływania dla małych dzieci. Ostatnio, będąc na spacerze w tamtych okolicach, zauważyłam powybijane okna. Czyżby basen popadł w ruinę, kiedy oddano do użytku nowy przy SP 10? Byłaby to wielka strata dla naszych pociech, a także dla miasta. Niestety, brodzika dla małych dzieci u nas nie ma. Najbliższy basen dla maluchów jest w Zambrowie.

Bożena Kaczyńska
Łomża



AUGUSTÓW

- Kosztem 33 mln złotych trwa realizacja wielkiego programu „Zagospodarowanie i promocja Kanału Augustowskiego”. Już za kilka lat turyści będą mogli pływać statkami lub kajakami niezwykłym szlakiem, dochodzącym aż na Białoruś.

- W niedzielę, 31 sierpnia, w Amfiteatrze nad Jeziorem Neco o 16.00 rozpocznie się finał XI Augustowskiego Lata Teatralnego. Oprócz spektakli teatralnych, odbędzie się pokaz sztucznych ogni.

DROZDOWO

- Więźniowie z zakładu karnego w Grądach Woniacku kończą remont szkoły podstawowej. Władze gminy i dyrekcja skorzystały z możliwości ich zatrudniania, ponieważ wypada to o wiele taniej. Wiosną i latem tego roku przeszło 120 skazanych z Grąd pracowało w Zambrowie, Wiźnie, Rutkach i Łomży przy różnego rodzaju zajęciach porządkowych i remontowych. W planach jest jeszcze remont biblioteki w Łomży. Dyrektor Zakładu Karnego Piotr Wycik dziwi się jednak trochę, że zainteresowanie samorządów tak korzystną formą prowadzenia drobnych inwestycji nie jest większe.

GRAJEWO

- Od nowego roku szkolnego naukę języków obcych prowadzić będą nauczyciele zza wschodniej granicy.

- Na ul. Mickiewicza, obok przejść dla pieszych przy Gimnazjum nr 2 i Zespole Szkół nr 1, wybudowano na jezdni spowalnicze. Mają zapewnić bezpieczeństwo idącej do szkół młodzieży. Wcześniej, pojawiły się przy SP 4 i Zespole Szkół Miejskich nr 1 i spełniają swoje zadanie, bo kierowcy muszą zwalniać prędkość.

- „Mlekpol”, jeden z największych w Polsce zakładów mleczarskich, unowocześnia się. Firma zakupiła i zainstalowała w swojej grajewskiej siedzibie nową linię do produkcji masła i unowocześniła kolejną, na której powstaje mleko UHT. Nowości sprzętowe pojawiły się także w zakładzie „Mlekpolu” w Morągu. W ubiegłym roku spółdzielnia przeznaczyła na inwestycje około 10 milionów złotych.

- 10 lat obchodzi Klub Seniora. Specjalnych uroczystości się z tej okazji nie planuje, ale starsi mieszkańcy miasta są zadowoleni, że udało się mu w trudnych czasach przetrwać. Jedną z ważniejszych inicjatyw Klubu są posiłki. Obiadów wydaje się codziennie około stu, chociaż chętnych byłoby jeszcze więcej. Seniorzy bardzo cenią sobie również możliwość wspólnego spędzania czasu przy rozmowach, grach, czasami podczas wypraw na gryby albo balów.

JASIONÓWKA

- Rozstrzygnięty został przetarg na budowę garażu dla strażackiego lublina, przeznaczonego do ratownictwa drogowego. To najnowszy nabytek z budżetu gminy przy wsparciu Zarządu Głównego Związku Ochotniczych Straży Po-



żarnych Rzeczypospolitej Polskiej. Ponadto OSP dysponuje dwoma samochodami gaśniczymi, które mają swoje stałe miejsce w garażu remizy.

- Trzy lata temu oddany został do użytku budynek wspólnej siedziby szkoły podstawowej i gimnazjum. Teraz udało się wykonać ogrodzenie. To ważne, ponieważ posesja sąsiaduje z ruchliwą powiatową trasą, będącą jednocześnie najkrótszą drogą do Białegostoku.

- Drogi dojazdowe do pól i kolonijnych gospodarstw to wciąż poważny problem w gminie. Niebawem porządnej doczekają się mieszkańcy Kamionki i Słomianki.

KOLNO

- W dwóch szkołach podstawowych w Kolnie w 41 oddziałach naukę podejmie 1033 uczniów. W Szkole nr 1 uczyć ich będzie 38, a w Szkole „dwójce” 42 nauczycieli.

W gimnazjum, pod okiem 47 nauczycieli, kształcić się będzie 708 uczniów w 26 oddziałach.

- Marszałek Województwa Podlaskiego Janusz Krzyżewski objął patronat honorowy nad obchodami setnej rocznicy kolneńskiej Ochotniczej Straży Pożarnej. Do przypadającego w roku przyszłym jubileuszu przygotowuje się też miejska orkiestra dęta OSP, która ostatnio otrzymała nowe mundury wyjściowe.

- Podlaskie Kuratorium Oświaty przyznało ośmiu kolneńskim pe-

dagogom Gimnazjum tytuły nauczycieli dyplomowanych. Otrzymali je: Lilia Charubin, Marek Jakubowski, Lucyna Olszewska, Barbara Pikulińska, Mariola Sokółowska, Krystyna Syrowik i dyrektor Hanna Wszeborska-Wyrwas, oraz Barbara Tobojka ze Szkoły Podstawowej nr 2.

- Trwa instalacja oświetlenia na ulicy Sportowej i 11 Listopada. Na budowę nowych punktów świetlnych miasto przeznaczyło 93 tys. złotych. Zlecenie ma być wykonane do końca września.

MAŁY PŁOCK

- Gimnazjum Publiczne, jako jedno z pięciu w kraju, jest laureatem konkursu ogłoszonego przez Prezydenta RP pt. „Pracownia za pomysł”. Nadesłany z Małego Płocka projekt wykorzystania pracowni multimedialnej uzyskał uznanie jury i jako nagrodę Gimnazjum uzyskało piękną pracownię, niewątpliwie najnowocześniejszą w regionie.

- Trwają roboty związane z budową ponad 3 km wodociągu z Małego Płocka do Bud Żelaznych i Józefowa. Wodę ze stacji ujęcia i uzdatniania w Rogienicach Wielkich otrzyma 40 rolników.

- Po przeszło rocznych perypetiach, mieszkańcy gminy nie mają problemu z dostaniem się do stomatologa. Narodowy Fundusz Zdrowia podpisał kontrakt z dentystą, a gmina udostępniła pomieszczenia w przejętym nieod-



Wypoczynek w ojczyźnie

Łomżyński oddział Stowarzyszenia Wspólnota Polska zorganizował wakacyjny wypoczynek dla 360 polskich dzieci, mieszkających poza granicami kraju.

W tym roku na koloniach w Augustowie wypoczywają dzieci z Bułgarii, Chorwacji i Rosji, a na koloniach w Gdańsku młodzi Polacy z Estonii, Białorusi, Jugosławii, Macedonii i Ukrainy.

Dla niepełnosprawnych dzieci z Białorusi, Litwy i Ukrainy łomżyński oddział Wspólnoty Polskiej zorganizował dwa turnusy rehabilitacyjne: w ośrodku „Ptaki” Polskiego Komitetu Pomocy Społecznej w Łomży oraz w Centrum Rehabilitacji Caritas Diecezji Łomżyńskiej pod wezwaniem Św. Rocha w Łomży.

Dzieci nie tylko wypoczywają i leczą się, ale przede wszystkim w bezpośrednim kontakcie z rodakami doskonalą język polski.

Na zdjęciu: grupa dzieci z Syberii, która przed wyjazdem na kolonie do Augustowa, występowała w Centrum Katolickim w Łomży

płatnie od Starostwa Powiatowego budynku byłego Gminnego Ośrodka Zdrowia.

NAREW

- Dzięki wsparciu unijnego funduszu PHARE 2000 (75 proc. wartości) w Narwi powstała oczyszczalnia ścieków. Jej moc „przerobowa”: 330 metrów sześciennych na dobę. Oficjalne oddanie do użytku zaplanowane zostało 26 września, ale oczyszczalnia już zbiera odpady płynne.

- Zakończona została budowa wodociągu w części wsi Trześcianki (90 podłączeń), współfinansowana przez unijny fundusz SAPARD. Jednocześnie rozpoczął się drugi etap (40 podłączeń), kiedy niedowiarki przekonały się, że „nie taki diabeł drogi”: właściciel zagrody płaci 1500 złotych. Wodociąg budowany jest również w Ancutach.

NOWOGRÓD

- Letnia susza, która spowodowała obniżenie poziomu wody we wszystkich podlaskich akwenach, szczególnie dała się we znaki w Narwi. Po raz pierwszy od niepamiętnych czasów ponad powierzchnią rzeki znalazły się wodowskazy pod mostem na trasie Łomża — Olsztyn. Narew przestała również być spławna. Doświadczył tego żeglarz z Warszawy, który wracając z urlopowej wyprawy niewielkim jachtem, utknął na kamieniach. Na piaszczystych łachach grzązł nawet strażacki ponton, wyposażony w silniczek, który tylko kilkanaście centymetrów zagłębia się w wodę. Dopiero deszcz poprawił nieco sytuację.

PLASKA

- Najsłynniejszy w gminie (a może i całym augustowskim powiecie) bocian, od lat gniazdujący w zagrodzie Jakuba Łebskiego, tego lata był niewidoczny przed miejscowym barem, gdzie zwykle, przyzwyczajony przez ludzi, oczekiwał na swój przydział kielbaski. Miał widocznie lepsze, naturalne kęsy na okolicznych łąkach.

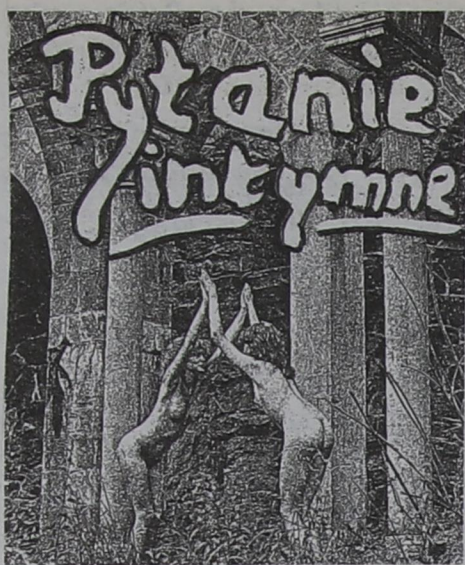
ZAMBRÓW

- W bardzo trudnej sytuacji znalazły się cztery rodziny mieszkające w kamienicy przy ul. Kościuszki, którą w ubiegłym roku kupił od miasta prywatny właściciel. Podczas remontu, bez zachowania zasad sztuki budowlanej, doprowadził do naruszenia konstrukcji budynku. Inspektorzy nadzoru budowlanego, uznając, że dom może się zawalić, nakazali natychmiastowe opuszczenie go przez lokatorów. Właściciel zobowiązany został do usunięcia źródeł zagrożenia, ale nie wiadomo, jak długo potrwa tułaczka wysiedlonych. Władze Zambrowa znalazły lokale zastępcze, ale jedna z rodzin nie przyjęła propozycji.

ZARĘBY KOŚCIELNE

- Koniec żniw, czas na ocenę plonów. Rolnicy z gminy są zgodni: mniejsze niż w ubiegłym roku. Szacują, że średni plon czterech zbóż (pszenica, owies, żyto i jęczmień) to 21 kwintali z hektara. Trudno się dziwić: w gminie przeważają ziemie klasy piątej i szóstej.





Jestem w wieku menopauzy. Seks w ogóle mnie nie pociąga, wręcz odwrotnie, dla mnie może nie istnieć, co oczywiście wprowadza w szal mojego męża. Chciałby się kochać codziennie, nie zdając sobie sprawy z tego, że po prostu mu nic z tego nie wychodzi, ale wciąż słyszę, że to ja się do niczego nie nadaję.

Owszem, przed laty pod względem seksu było nam ze sobą dobrze, ale jak usłyszałam jego opowieści po pijanemu do kolegów, co to on ze mną w łóżku wyczynia, coś we mnie pękło i wszystko mi przeszło. Jak sobie wypije, a tak jest niemal codziennie, dosłownie gania mnie po domu i krzyczy, że jemu się chce. Nie zważa, że w domu są dzieci, krzyczy na cały blok, jaka to ze mnie k..., że się puszcza z małolatami i to oni mi dogadzają, a z nim nie chcę iść do łóżka.

Gdy tylko wymienię w czasie luźnych rozmów imię jakiegoś kolegi syna czy córki, to zaraz ten młodzieniec jest moim kochankiem. Jestem już psychicznie załamana, nie wiem, co mam robić, do kogo się zwrócić, boję się jakichkolwiek rozmów z moim mężem po trzeźwemu, bo zaraz wychodzi sobie z domu na piwko, a wieczorem po powrocie znowu zaczyna się to samo. Chodzi brudny, bardzo rzadko się myje. Proszę o wydrukowanie mojego listu, może przeczyta i przemyśli to.

Zofia

Obawiamy się, że jeśli nawet przeczyta, nie przemyśli. Skoro pije codziennie, chodzi brudny, nie ma żadnych hamulców (dzieci, sąsiedzi), jest po prostu alkoholikiem. U alkoholika jedynym „przemysleniem” jest wniosek: usprawiedliwienie swego pijaństwa, obarczeniem za nie innych. W tym przypadku też tak jest: próba rozmowy na trzeźwo jest dla niego pretekstem, by wyjść i się napić. Należałoby więc zacząć wszystko od leczenia z nałogu.

Możesz, oczywiście, podjąć próbę: rano, w jakiś wolny dzień, gdy nie ma pośpiechu i najlepiej dzieci, a mąż jest trzeźwy, poprosić: wykup się, mam ochotę się przytulić. Gdyby spełnił prośbę i doszło do zbliżenia, byłaby potem okazja do szczerzej, trzeźwej rozmowy, która może przyniosłaby odmianę.



LEKARZ DOMOWY

Wnuk pojechał na obóz wędrowni. Wszystkie dzieci spały w internatach lub szkołach. Na nic nie narzekał, tylko wrócił z obozu z grzybicą stóp. Teraz skarży się na otwartą ranę pod palcami, pieczenie i swędzenie. Zasypuję mu ją pudrem i właściwie nie wiem, co stosować. Czy to da się w ten sposób wyleczyć, czy trzeba pójść do lekarza?

Marianna

Grzybica stóp jest częstą chorobą wakacji i urlopów. Łatwo się nią zarazić na basenie lub pod wspólnym prysznicem. A

potem stopę wkłada się nieprzewidziane tenisówki lub adidas, w których pocą się nogi, i choroba szybko się rozwija. Dlatego tak ważne jest korzystanie z basenowych kapci.

Puder, najlepiej w sprayu, jest pomocny, ale na początku choroby. Jeśli grzybica się rozwinęła, koniecznie trzeba skontaktować się z lekarzem. Lekarz zaordynuje specjalne leki zabijające grzyby. Teraz są tak nowoczesne grzybobójcze środki, że można schorzenie wyleczyć w ciągu tygodnia.

Skoro już znikną objawy grzy-

bicy i nogi będą zdrowe, proszę pamiętać, aby wnukowi nie zakładać starych tenisówek lub skarpet, na których z pewnością przetrwały zarodniki grzybów. Aby uniknąć nawrotu choroby, trzeba do butów wysypać puder przeciwgrzybiczy, a skarpety porządnie wyprać albo wyrzucić.

Należy też przypilnować dziecko, aby codziennie myło nogi i dokładnie je wycierało między palcami. Nauczyć, aby przy korzystaniu z basenu lub wspólnego prysznica w internacie czy pensjonacie, zakładało specjalne klapki. A latem trzeba nosić przewiewne buty, najlepiej sandały.



POD PARAGRAFEM

Długo szukałem pracy i boję się ją stracić. Na początku lipca miałem wypadek. Zakończyło się skomplikowanym złamaniem nogi. Ciągłe jestem w gipsie i przebywam na zwolnieniu lekarskim. Czy pracodawca może w czasie zwolnienia lekarskiego rozwiązać ze mną umowę o pracę? Czy w jakiś sposób chroni mnie prawo?

Marek

Pracodawca może rozwiązać umowę o pracę bez wypowiedzenia, gdy zatrudniał pracownika krócej niż sześć miesięcy, a niezdolność do pracy z powodu cho-

roby trwa dłużej niż trzy miesiące.

Może też rozwiązać umowę o pracę bez wypowiedzenia, gdy pracownik był zatrudniony u danego pracodawcy co najmniej sześć miesięcy lub gdy nieobecność jest wynikiem wypadku przy pracy albo choroby zawodowej, a niezdolność trwa dłużej niż łączny czas pobierania z tego tytułu wynagrodzenia i zasiłku chorobowego. Zasiłek chorobowy może być wypłacany nie dłużej niż przez sześć miesięcy. Jeśli po upływie tego okresu pracownik nadal jest niezdolny do pracy, a dalsze leczenie rokuje odzyska-

nie przez niego zdolności do pracy, okres zasiłkowy może ulec przedłużeniu na dalsze trzy miesiące.

Pracodawca może rozwiązać umowę o pracę w tym trybie, jeżeli okres ochronny upłynął, a niezdolność pracownika do pracy trwa nadal.

Pracownik powracający z długiego zwolnienia musi przedstawić zaświadczenie lekarskie stwierdzające, że jest zdolny do pracy na dotychczasowym stanowisku. Gdy pracownik stawia się do pracy, rozwiązane umowy o pracę bez wypowiedzenia nie może nastąpić (opisane kwestie reguluje kodeks pracy, art. 53).



IDE...

Idę z ciężką torbą
Pomidory
Rajskie jabłuszka
Cukinia
Przyprawa do gwiazd
Na dnie moje serce
Zatrzymaj się
Pomóż je udźwignąć

Kamila Jurga
Suwałki

POZNAJMY SIĘ

Jeżeli marzysz o prawdziwej przyjaźni (masz 40-50 lat), o wspólnym życiu we dwoje; jeżeli brzydzisz się kłamstwa, obłudy i za uczucie nie żadasz dóbr materialnych napisz, zadzwoń: 0604 922 865. Może się odnajdziemy.

Jestem szczupłą, niebieskooką blondynką, spragnioną ciepła i przyjaźni.

Perełka

Wysoki, wolny (28/188), bez nałogów, z wyższym wykształceniem, wesoły, wrażliwy i uczciwy. Szukam Pani mego serca w celu matrymonialnym. Dziecko nie stanowi przeszkody.

Robert

Czesław (45/175), stanu wolnego, bez zobowiązań. Cenię prawdomówność, lojalność oraz wierność w związku. Poważnie myślę o życiu w spokoju, dobroci i wzajemnym poszanowaniu. Poznam miłą Panią powyżej 35 lat, która w ludziach szuka podobnych wartości.

Czesław

Grzegorz spod znaku Skorpiona (24/180), wykształcenie średnie, ciemny blondyn. Szukam przyjaciółni, która mogłaby się przerodzić w coś więcej. Nie musisz być miss intelektu ani urody, wystarczy że jesteś niebrzydka i inteligentna. Jeżeli masz 19-26 lat i zależy Ci na wartościowym uczuciu, napisz lub przyslij SMS: 0507 372 751.

Grzegorz

Kawaler (30/178/75). Jestem przystojnym chłopakiem o miłym usposobieniu. Moje hobby to sport,

rysowanie, modelarstwo itp. Chciałbym poznać Panią w odpowiednim wieku, która myśli poważnie o stałym związku. Piszę tę ofertę, bo czuję, że gdzieś jest ta moja druga połowa, która wie, co to radość i łzy. Która jak ja chce kochać i być kochaną. Moim marzeniem jest szczęśliwa rodzina i grono prawdziwych przyjaciół. Moim marzeniem jesteś Ty, jedyna na całą resztę mojego życia.

Jeżeli chcesz usłyszeć mój głos, podaj numer telefonu. Zdjęcie także mile widziane. Odpiszę na każdy poważny list.

Misiaczek



Oferty podpisane imieniem, nazwiskiem lub pseudonimem (ale wówczas również imieniem i nazwiskiem zastrzeżonym do wiadomości redakcji) oraz pełnym adresem zamieszczamy bezpłatnie.

List do „Serce szuka serca”, ofertę lub odpowiedź na anons należy przesłać do redakcji. W przypadku odpowiedzi, na kopercie trzeba napisać, dla kogo jest przeznaczona (np. dla Jana, czy Beaty) i podać numer „Kontaktów”, w którym ukazał się anons. Nazwisk i adresów nikomu nie przekazujemy. Pierwsza wymiana korespondencji następuje za pośrednictwem redakcji.



KONTAKTY

Porozumienie w sprawie wspólnych praktyk funkcjonariuszy oraz akt prawny dotyczący utworzenia wspólnych grup do spraw dochodzeniowych podpisali w Berlinie komendant główny Straży Granicznej oraz szefowie Prezydów Wschód i Zachód Federalnej Straży Granicznej Republiki Federalnej Niemiec (BGS). Pierwsze z porozumień dotyczy także Podlaskiego Oddziału SG, który obok Bieszczadzkiego i Nadbużańskiego czuwa na wschodniej rubieży, która wkrótce stanie się granicą Unii Europejskiej.

Nasi „pogranicznicy” zapoznają się z zasadami pełnienia służby na wschodnim odcinku granicy RFN, nasi sąsiedzi z systemem ochrony naszej wschodniej granicy. Szczegółowe postanowienia, dotyczące organizacji i przebiegu praktyki, zostaną, zgodnie z potrzebami, w planie, który dla BGS opracują Polacy, a dla SG Niemcy.

Na przyczepkę

Kierowca strażackiego samochodu, spieszącego do pożaru, nie przewidział, że na skutek fantazji młodzieńców przyjdzie mu dmuchać w „balonik”, co przysporzy nieprzewidywanych kłopotów..

Przed sklepem w Pogorzelcu (gm. Giby, pow. sejneński) akurat stało sobie dwóch warszawiaków w wieku 18 i 19 lat. Na widok strażackiego pojazdu, który gnał na ratunek i w tym miejscu zwolnił, starszy nagle chwycił się samochodu z tyłu, żeby sobie podjechać. Kolega ruszył za nim na rowerze. Zabawa skończyła się, kiedy strażacki wóz przyspieszył, „biorąc” zakręt. Uczepiony upadł na asfalt. Nie dość, że się poobijał, to jeszcze stracił kilka zębów. Gnający za nim kolega stracił panowanie nad rowerem i także runął na jezdnię, przyplacając to stłuczeniami tu i tam.

Kiedy policjanci dotarli do kierowcy strażackiego samochodu, zastali go przyprawie. Zgodnie z procedurą, sprawdzili stan trzeźwości i wtedy okazało się, że strażak jest pod wpływem alkoholu: ponad 1 prom. Czy pił przed akcją ratunkową, czy po, wyjaśnią biegli.



KRONIKA POLICYJNA

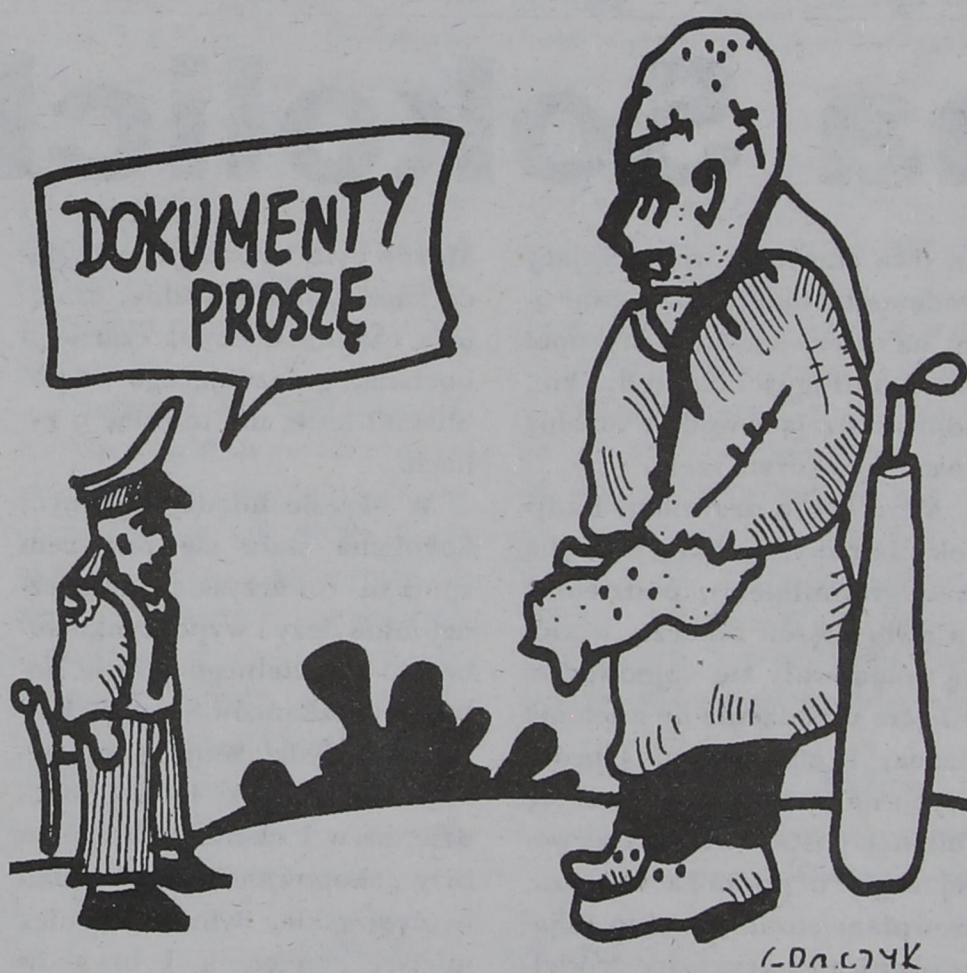
Senator bez jazdy

— Stawił się na wezwanie punktualnie, przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu oraz wyjaśnił okoliczności i przebieg zdarzenia — mówi Maria Kudyba, rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Łomży.

Na wezwanie stawił się punktualnie senator SLD z Podlaskiego Sergiusz P. z Białegostoku. 3 lipca 2003 roku w Ostróźnie (gm. Szumowo, pow. zambrowski), prowadząc po pijanemu mazdę, najechał na stojące przed nim trzy samochody, których kierowcy

czekali na zmianę światła. Prokuratura Okręgowa w Łomży przedstawiła senatorowi zarzut prowadzenia pojazdu w stanie nietrzeźwości oraz spowodowania zagrożenia bezpieczeństwa w ruchu drogowym. Przepiętstwo zagrożone jest karą grzywny, ograniczenia wolności lub pozbawienia wolności do lat dwóch. Senatorowi zatrzymano także prawo jazdy.

Akt oskarżenia zostanie skierowany do Sądu Rejonowego w Zambrowie, przed którym teraz stanie senator Sergiusz P.



Bandycka kłoda

Trwają poszukiwania dwóch bandytów, którzy w lipcu 2003 roku, jak dotąd bezkarnie, zaatakowali przedsiębiorcę na drodze w Koboskach (gm. Nowe Piekuty, pow. wysokomazowiecki).

Przedsiębiorca przyjechał do pobliskich Nowych Żochów, gdzie sprzedawał rolnikom paszę. W południe wyruszył dalej. W Koboskach pewien odcinek drogi prowadzi przez las. W pewnej chwili dostrzegł leżące w poprzek jezdni drzewo. Zatrzymał się. Wtedy błyskawicznie doskoczyli do niego dwaj zamaskowani napastnicy. Jeden szybko otworzył drzwi kabiny i użył obezwładniającego gazu.

Zaatakowanemu udało się wyskoczyć z samochodu; rzucił się do ucieczki. Jeden z bandytów pognął za nim. Na szczęście, na drodze pojawił się jakiś pojazd. Napadnięty zatrzymał kierowcę, dzięki któremu mógł szybko powiadomić policję.

Pozostawiony w samochodzie utarg w kwocie 13 tysięcy złotych przepadł.

Nie ma wątpliwości, że bandyci musieli obserwować przedsiębiorcę w czasie sprzedawania paszy w Nowych Żochach. Wszystko wskazuje też na to, że znali jego zamiary co do dalszej trasy. Wniosek: handel i podróż w pojedynkę bywają bardzo ryzykowne.

Ciężarówką w dzieci

Kolonia Zacherlany (gm. Choroszcz, pow. białostocki). Do jezdni zbliżają się jeźdźcy na koniach: siedmioro dzieci w wieku 10–14 lat i jadący na końcu instruktor. I nagle pojawia się scania...

— Troje dzieci zdążyło przejechać na drugą stronę, pozostałe zderzyły się z ciężarówką. Spadły na jezdnię, doznając obrażeń ciała — mówi sierżant Beata Cholewska, rzecznik prasowy komendanta miejskiego policji w Białymstoku. — Ich życiu nie zagraża niebezpieczeństwo, ale są w szoku.

Zderzenie z ciężarówką, której kierowca był trzeźwy, jeden koń przyplacił życiem, a drugi został poobijany.

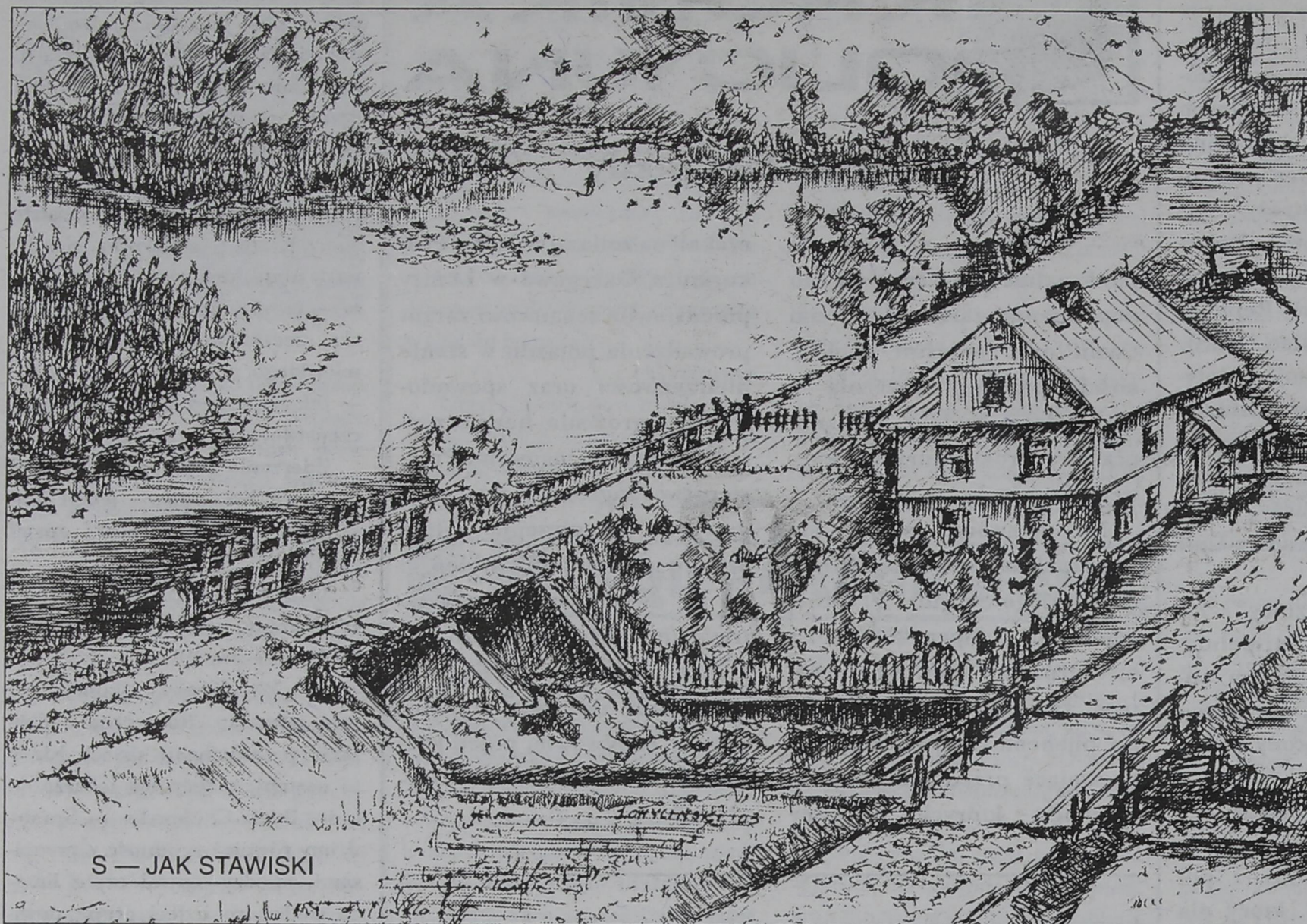
Instruktor tłumaczył: to pies ze stadniny, towarzyszący młodym jeźdźcom, spłoszył konie.

— Wyjaśniamy okoliczności tego wypadku. Konieczne będzie także przesłuchanie dzieci. Kiedy to nastąpi, zadecydują lekarze — mówi Beata Cholewska. — Sprawdzimy również zgodność z przepisami, między innymi czy z liczącą siedmioro dzieci grupą powinien znajdować się tylko jeden instruktor i czy powinien jechać na końcu.

Ucieczka na drzewo

Sąd Rejonowy w Wysokiem Mazowieckiem aresztował tymczasowo Rafała A. Zaledwie osiemnastoletni młodzieniec w lipcu i sierpniu dokonał co najmniej 14 włamań i kradzieży (w tym 4 pojazdów) w Wysokiem Mazowieckiem, Zambrowie i Łomży. Zatrzymanie nastoletniego złodzieja odbyło się w dramatycznych okolicznościach. Policjanci z Wysokiego Mazowieckiego otrzymali zgłoszenie o kradzieży fiata 125p z jednego z miejskich parkingów. Ruszyli w pościg za sprawcą, którego ucieczka zakończyła się na drzewie w pobliżu wsi Gołasz Mościckie.





S — JAK STAWISKI

Piękna Sokolicha

Miło jest zawsze przeczytać o miejscowości lat dziecińczych i młodzieńczych, chociaż opisy są tylko częściowe, wrywkowe i niepełne. Sama wzmianka w prasie przywołuje z pamięci obrazy, których było się uczestnikiem.

Utrzymuję, za Orłowiczem, że teren wokół Stawisk jest pagórkowaty („Kozie góry”, „góry Sokolichy”).

W latach dwudziestych (XX w.) Stawiski miały piękny staw, który był na małej rzeczce Dzierzbi, oddalony około 1,5 km od miasta. Nad stawem zbudowano młyn wodny (kiedy to było, nie wiem). Miejsce to zwie się bardzo pięknie: Sokolicha.

Pamięć moja sięga lat czterdziestych (XX w.). Wcześniejsze dzieje znane mi są z opowiadań starszych.

Przed drugą wojną światową właścicielem młyna, stawu i przyległych do niego gruntów był Niemiec Strubel (nie znam imienia, poprawnej pisowni nazwiska ani nie wiem, jak i kiedy wszedł w jego posiadanie). Był bardzo dobrym gospodarzem. Pogłębił nieckę stawu, częściowo ją rozszerzając, i umocnił groblę w części betonem i kamieniami, a z boku drewnianymi deskami. Zbudował dwa betonowe upusty wody. Mały,

na dwa stawidła, wpuszczający wodę na turbinę, i duży, awaryjny, na cztery stawidła. Wykopał kanał o długości około 0,5 km, odprowadzający wodę z turbiny do starego koryta rzeki.

Młyn był to drewniany budynek piętrowy, przykryty blachą (z odgromnikiem), podzielony na dwie części: rekoczą, w której znajdowały się najnowocześniejsze urządzenia do mielenia ziarna, i mieszkalną. Oprócz młyna na posesji znajdował się budynek gospodarczy z czerwonej cegły u podnóża wzgórza, drewniana stodoła, wolno stojąca piwnica i intrygujące źródło krystalicznej wody, płynące z rurki zimą i latem.

Dlaczego tyle miejsca poświęcam opisowi działalności człowieka? Ponieważ działalność ta nie kolidowała z przyrodą i krajobrazem, a raczej pomagała przyrodzie i wzbogacała to miejsce nowymi elementami.

Podniesiony poziom wody stworzył dogodne warunki rozwoju roślin i drzew. Po obu stronach zalewu rosły wysokie trziny, tatarak, palki, sitowie, dalej krzewy i olchy, tworząc przestrzeń bardzo spokojnej zieleni.

W płytszych, spokojniejszych miejscach stawu, na wodzie rozłożyły się owalne liście grążeli żółtych i grzybieni białych.

Można było wypatrzeć pływające kaczki, nurki wodne, czatującą czapłę, a nawet czarnego bociana, gniazdującego w pobliskim lesie, nie mówiąc o rybach.

W okresie międzywojennym Sokolicha stała się miejscem spotkań towarzyskich okolicznej młodzieży i wypoczynku sobotnio-niedzielnego prawie połowy mieszkańców Stawisk, którymi byli Żydzi. Według opowieści, w te dni, przy ładnej pogodzie, staw i okoliczne wzgórza były „okupowane” przez rodziny żydowskie. Było to również miejsce wycieczek i biwaków młodzieży szkolnej i organizacji młodzieżowych polskich (harczerzy) i żydowskich. Okoliczne wzgórza po obu stronach doliny rzeczki były wspaniałym terenem do zabaw, których ślady pozostały do dziś.

Na kilka tygodni przed wybuchem wojny w 1939 r. właściciel Sokolichy Strubel uciekł do Niemiec i już nigdy ani w czasie, ani po wojnie nie pojawił się w tej okolicy.

W czasie wojny okrutny los spotkał mieszkańców Stawisk wyznania mojżeszowego.

Po wojnie nowym właścicielem Sokolichy została Gminna Spółdzielnia w Stawiskach. Sokolicha nie straciła swojego uro-

ku, ale nowe czasy i warunki nie sprzyjały jej. Zelektryfikowanie młyna doprowadziło do zaniedbań konserwacyjnych urządzeń wodnych, a w końcu zostały całkowicie zdezastrowane. Zabroniono spienienia wody. Znikła bujna roślinność wodna, pozostała smutna sucha niecka stawu, która przecina wąziutka strużka wody, przepływająca przez betonowy awaryjny upust.

Prawdopodobnie przed zbudowaniem nowego zalewu władze Stawisk starały się przywrócić Sokoliszce poprzedni wygląd, ale nie uzyskały zgody rol-

ników ze Stawisk i sanepidu.

Nie wiem, co robi obecny właściciel Sokolichy, w każdym razie ogroził posesję potężnym płotem i zasypał kanał odprowadzający wodę z turbiny.

Bardzo ciekawe było zamieszczone w artykule zdjęcie fragmentu rynku w Stawiskach z 1917 r. Po pierwsze: ze względu jakiegoś nietypowego zakończenia wieży kościoła (czyżby tak wyglądały od 1822 roku — roku poświęcenia?). Po drugie: ciekawej bryły budynku handlowego, którego po II wojnie z pewnością już nie było. Po trzecie: niewidoczny na zdjęciu to z pewnością słup telegraficzny, ponieważ Stawiski zostały „zelektryfikowane” prawdopodobnie w latach dwudziestych, pod koniec, bądź na początku lat trzydziestych, budując własną elektrownię nad rzeką (nie wiem, jakiej mocy). Po wojnie wyremontowana przez jakiś czas służyła jako sala kinowa, a obecnie jest tam związek hodowców gołębi.

Z wyrazami szacunku, życząc wszelkiej pomyślności w podjętej pracy

IRENEUSZ CHYLIŃSKI

Zambrów

Na rysunku: Sokolicha widziana od strony plaży.

Rys. autor

Zawarty w 1989 roku związek małżeński demokratycznej władzy z narodem polskim do udanych nie należy. Przybrana na ślubnym kobiercu w symbolizującą niewinność i cnotę biel nowa władza przysięgała przywiązanie i uczciwość, aż do śmierci. Zakochany po uszy, w przykusym czarnym garniturze (pozostałość po starym systemie) pan młody, czyli naród, nie miał powodów, by narzeczonej nie ufać. Oddał się jej bezgranicznie. Zapomniał nieśczęsny, o czym informował już przed wiekami kompozytor Verdi w pierwszych słowach arii z opery „Rigoletto”, iż „la donna é mobile”, czyli kobieta zmienna jest. Okrutna prawda wyszła na jaw tuż po hucznym weselisku. Zauroczona biesiadnymi rozrywkami panna młoda ani myślała z nich rezygnować. Ogłoszono więc poprawiny. Niestety, orszak weselny pana młodego został z nich wyproszony. Przed suto zastawionym stołem zasiedli goście ze strony małżonki. Wujkowie, stryjkowie, szwagrowie żrą i chleją bez opamiętania do dziś.

Trwająca nieprzerwanie od czterech lat prywatka wymaga jednak pieniędzy. Sprzedawane za przysłowiowe friko wiano zaczęło się niebezpiecznie kurczyć. Zaczęto więc oszczędzać. Ani przez myśl przewrotnej nie przyszło, by zaciskanie pasa rozpocząć od siebie. A od czego mąż, nieudacznik! Ciężar oszczędzania przejęła więc na swoje barki rodzina pana młodego.

Pielegniarki, górnicy, rolnicy, policjanci, nauczyciele odczuli szybko rozrywkowe hobby panny młodej. Nie pomagały protesty. Ktoś musiał ponieść koszty. Przecież z upływem lat szwagrów przybywało i nadal ich przybywa. A forsy wciąż mało i mało.

Bank kawałów

Dzień przed egzaminem studenci tego zabalowali. Następnego dnia na salę egzaminacyjną wchodzi dwóch, ledwo trzymając się na nogach. Bełkotliwym głosem pytają:

— Ppanie profesorze, czy będzie pan egzaminował ppijanego?

— Nie, absolutnie!

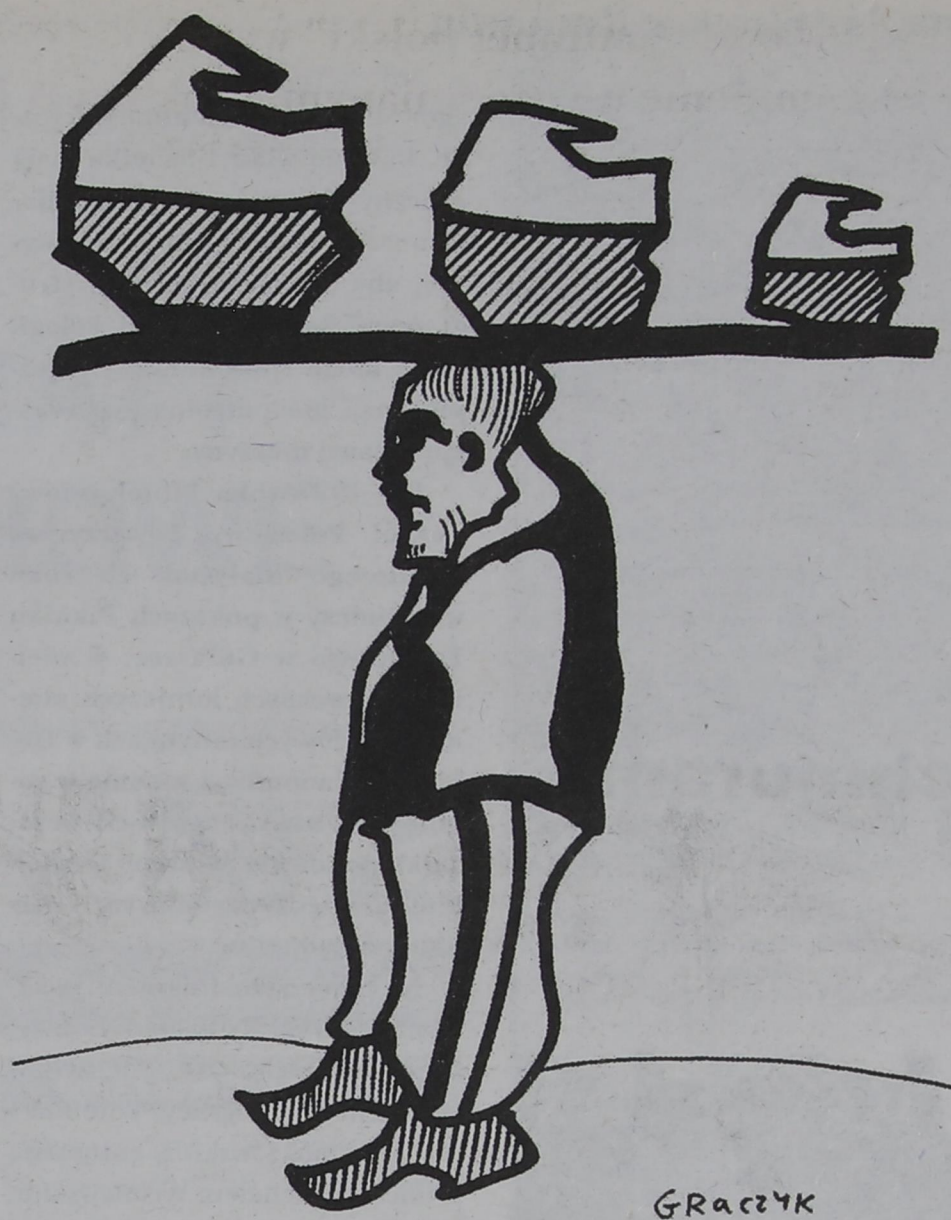
— Ale, panie profesorze, bardzo pana prosimy...

— No dobrze — zgodził się w końcu dla świętego spokoju profesor.

Studenci odwrócili się do drzwi i krzyczą:

— Chłopaki, wnieście Zbyszka.

Dowcip nadesłała Monika Żyznowska (nagrada) z Ratowa Piotrowa (gm. Śniadowo). Dziękujemy.



Niewierność panny młodej

Zbliżający się rok szkolny natchnął pannę młodą do następnych posunięć. Znowelizowana nie tak dawno Karta Nauczyciela ma być poddana następnej nowelizacji. W jednym z zapisów ma się znaleźć ustęp o wydłużeniu okresu awansu zawodowego do minimum 16 lat.

Nauczyciele nie mają wątpliwości. Wprowadzenie ograniczeń ma jeden cel: uderzenie ich po kieszeniach. Jednocześnie dziwią się, że oszczędnej władzy nie wpadło do głowy wprowadzenie podobnego rozwiązania w swoich szeregach, chociażby na wzór wojskowy. Na przykład: poseł, a i lokalny radny, mógłby przecież przechodzić ko-

lejne szczeble kariery. Nawet ciekawie by to wyglądało: młodszy poseł, poseł, starszy poseł, poseł sztabowy, starszy poseł sztabowy. Każdy awans wiązałby się z podwyżką. Miesiąc przed upływem kadencji — pełne uposażenie!

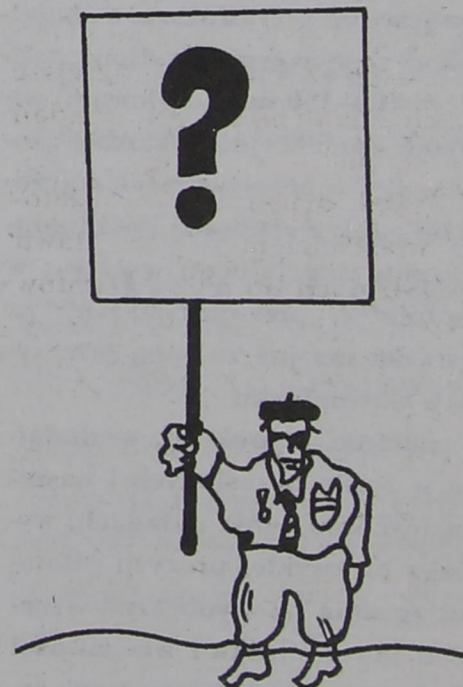
Panna młoda zawzięcie jednak broni cnoty, wołając oddawać się hulankom z najbliższą rodziną niż prawowitemu małżonkowi. Biesiadnicy bawią się setnie. Co prawda kilku za opilstwo trafiło za kratki, reszta jednak znakomicie trzyma formę. Rachunek za najdłuższe w dziejach poprawiny płaci nieustannie ubożający naród.

ANDRZEJ DYNKIEWICZ

W niedzielnych wyborach na wójta gminy Orli wybrany został Michał Iwaniuk. Pokonał kontrkandydata, młodego, wykształconego pracownika Starostwa Powiatowego w Bielsku Podlaskim. Michał Iwaniuk przed paru laty był już wójtem Orli. Wsławił ją wówczas na całą Polskę swymi ekscesami i pijaństwem. W Orli wiedzą: lepiej nie będzie, ale będzie przynajmniej wesoło.

Państwowa Komisja Wyborcza zarzuca Lidze Polskich Rodzin, że naruszyła prawo, ponieważ rozpoczęła kampanię wyborczą swego kandydata do Senatu (wybory uzupełniające) w Podlaskiem przed oficjalnym przedstawieniem zamiaru jego zgłoszenia Komisji. Władze LPR w Podlaskiem twierdzą, że rozpoczęli nie kampanię „informacyjną”, a nie „wyborczą”. Liga Polskich Rodzin i jej kandydat walczyć będzie, niewątpliwie, o poszanowanie nie tylko litery prawa, ale jej ducha, czyli moralność i etykę w życiu publicznym. Ale dopiero, gdy wygra?

Pod obrady Rady Miejskiej Białegostoku nie może trafić od marca projekt uchwały, który przewiduje potrącenia diet za spóźnienia i nieobecności radnych. Przewodniczący Edward Łuczycki mówi, że powód jest tylko jeden: bardzo napięty harmonogram każdej sesji. A gdyby radni przestali się spóźniać i opuszczać obrady, może by trochę poluzował?



„INSTALATOR” Spółka Jawna
ul. Zjazd 2, 18-400 Łomża

ogłasza przetarg ofertowy
na wykonanie przyłącza kanalizacji deszczowej
wraz z drenażem opaskowym

Specyfikacja istotnych warunków zamówienia
do odebrania w firmie

Osoba odpowiedzialna za udzielanie informacji:

Ewelina Rojewska

Tel. (0 86) 216-56-47, 216-68-44, 216-63-22

fak. 5214

KONTAKTY



Motolotniowy Zespół Pokazowy to jedyna grupa w Polsce, latająca w „choreograficznym układzie”. Jest autorskim pomysłem i dziełem Zbigniewa Kędziory, lidera Zespołu i „choreografa” powietrznych układów. Tworzą go znakomici piloci Towarzystwa Lotniczego Białystok: Zbigniew Kędziora, lider, instruktor, pilot motolotniowy I klasy, skoczek, szybownik, lotniarz, współtwórca polskiego motolotniarstwa; Maciej Maciejewski, pilot I klasy, szybownik, meteorolog; Ma-

Tańczący z chmurami

rek Zdrojewski, pilot I klasy; Jerzy Grabowski, instruktor, pilot I klasy, członek Mikrolotowej Kadry Narodowej, wicemistrz Europy; Andrzej Wilczyk, pilot; Zbigniew Poterała, pilot I klasy; Mirosław Puciłowski, pilot I klasy, oraz gościnnie Mieczysław Chromiński z Siedlec, pilot I klasy, i Alojzy Dernbach z Warszawy, instruktor, pilot I klasy, wicemistrz świata, mistrz Polski. Szefem organizacyjnym Zespołu i komentatorem jest Zbigniew Krzywicki, pilot II klasy, a szefem serwisu Krzysztof Tuszyński, pilot II klasy.

Po raz pierwszy Motolotniowy Zespół Pokazowy zaprezentował się publicznie w 1997 r. na Pikniku Lotniczym w Góraszce. Od tego czasu Zbigniew Kędziora ciągle wzbogaca „powietrzny balet” o nowe elementy. Dziś pokaz Zespołu to już zwarty 10-15-minutowy program: grupowy start, defilada przed publicznością, zmiana szyku w romb, schody, lot „na czołówkę”. Ma w repertuarze układy, nazywane „jastrząb wypatruje”, „wybuch gwiazdy”, „wachlarz”, „orzeł atakuje”. W tym roku dopracowany został niezwykle widowiskowy lot ze wstążką długości, bagatela, 500 m! Taki lot przypomina ćwiczenia gimnastyczne ze wstęgą, tyle że wstęga jest 100 razy dłuższa, a „baletnica” ze sterownicą w dłoni „tańczy” 100-150 m nad głowami widzów. Perfekcyjną kokardkę „zawiazuje” w przestworzach najczęściej Alek Dernbach. Po zamontowaniu specjalnego wyczepu w motolotni, pierwsze układy ze wstążką ma już za sobą Mieczysław Chromiński.

Latanie zespołowe, w dodatku w ściśle określonych i następujących po sobie układach, wymaga niezwykle precyzji pilotażu, zgrania i... wyobraźni. Trzeba o mocy silnika i właściwości skrzydła pamiętać w każdej fazie lotu. Trzeba natychmiast re-



agować na zjawiska atmosferyczne, bowiem wiatr i termika mają znaczny wpływ na tor lotu. Piloci muszą w każdej sekundzie uważać, aby nie trafić na tzw. strugi zaśmigłowe motolotni kolegi, które mogą spowodować niebezpieczną, niekontrolowaną reakcję własnej maszyny.

Od 1997 roku Motolotniowy Zespół Pokazowy Towarzystwa Lotniczego Białystok co roku uczestniczy w pokazach Pikniku Lotniczego w Góraszce, w wielkich dorocznych lotniczych międzynarodowych mityngach w Dęblinie i Radomiu. I właśnie w sobotę oraz niedzielę (30-31 września) ponownie wystąpi w wielkim, międzynarodowym Air Show w Radomiu.

Na zdjęciach: fragment pokazu nad Starym Rynkiem w Łomży; Mirosław Puciłowski, Mieczysław Chromiński, Zbigniew Poterała i Maciej Maciejewski z entuzjastą lotnictwa Michałem Wiśniewskim, liderem „Ich Troje”, w Góraszce

Na kołach i per pedes

Trzecie mistrzostwa powiatu kolneńskiego w duathlonie zgromadziły na starcie 13 zawodników, z których 7 reprezentowało powiat kolneński. Wszyscy musieli pokonać biegiem 2,6-km trasę, prowadzącą przez malowniczo położoną nad rzeką Pisą wieś Kozioł, następnie przejechać rowerem 25 km na pętli Kozioł — Wincenta — Czerwone — Kozioł, a na zakończenie przebiec jeszcze 1,3 km.

W kategorii do lat 35 bezkonkurencyjni okazali się zawodnicy sekcji kolarskiej Klubu Sportowego „Sokół” z Sokółki. Tytuł mistrza i nagrodę (rower) zdobył Janusz Charkiewicz, wyprzedzając na mecie swoich kolegów, juniorów Piotra Kirpszę i Adama Rudnika.

W kategorii powyżej 35 lat Jan Lemancewicz z Giżycka, zwycięzca dwóch poprzednich edycji mi-

strzostw, zajął drugie miejsce. Zwyciężył reprezentant powiatu kolneńskiego, rolnik i przewodniczący Rady Gminy Turośl z Płaków Sławomir Milewski. Trzeci był Sławomir Cimoch z Wojewodzina koło Grajewa. W kategorii tej startował też burmistrz Stawisk Marek Waszkiewicz. Nie zdołał osiągnąć miejsca na podium, ale biegi, jak i wyścig kolarski, zakończył w dobrym stylu.

Mistrzostwa, które na stałe weszły do kalendarza imprez sportowych powiatu kolneńskiego, zorganizowało Powiatowe Zrzeszenie Ludowych Zespołów Sportowych przy sponsorskim udziale Hotelu „Kozioł”, Inspektoratu PZU, Banku Spółdzielczego i Starostwa Powiatowego w Kolnie. Opiekę medyczną społecznie sprawował lekarz rodzinny z Lachowa Almur-tatha Adulwahab.

Na stadionach

Jagiellonia Liderem

Po zwycięstwie nad Błękitnymi Starogard Szczeciński 2:0, Jagiellonia została liderem II ligi.

Hokejowe wyniki

12:1 wygrał na wyjeździe ŁKS Łomża. Tak sromotną porażkę poniósł z liderem IV ligi Kolejarz Czeremcha.

Nie brakowało wielkich wyników w niższych klasach. W klasie A Sparta Szepietowo pokonała LZS Kleosin 8:0, a Orleńscy Czyżew przegrali z Dąbem Dąbrowa Białostocka 0:5. W Klasie B Luks Janowszczyzna pobił Husara Nurzec 7:0, Orzeł Kleszczewo — Magnata Juchnowiec 7:1, Forty Piątnica — KS Śniadowo 6:0, a Biebrza Goniadz — Europę Jęgrznia Rajgród 6:2.

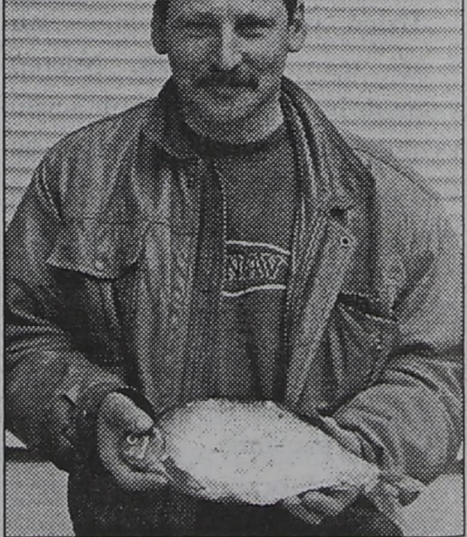
Mlekpól w kratkę

W tegorocznych rozgrywkach trzeciej ligi piłkarskiej drużyna Mlekpola Warmii Grajewa gra w kratkę. Podopieczni trenera Piotra Zajackowskiego u siebie wygrywają, by ponieść porażki na wyjeździe.

I tak u siebie grajewanie wygrali po 1:0 ze Stalą Gosso Głowno i Olimpią Elbląg. Natomiast na wyjazdach przegrali 0:2 z Gwardią Warszawa i 0:1 z MKS Mława.

Podtrzymując serię, grajewska drużyna powinna w niedzielę 31 sierpnia wygrać u siebie z Okęciem Warszawa. Początek spotkania o godz. 16.00.

WĘDKARSKI OKAZ ROKU 2003



Krap na groch

Łowiłem na Narwi w Starej Łomży na groch. Brało, nie brało, aż „wzięło”! Krap o wadze 65 dkg i długości 38 cm.

ADAM WĄDOŁOWSKI

Łomża



KONTAKTY



Niepubliczny Zakład Opieki Zdrowotnej

Gabinet Audioprotetyczny
RESOUND

Łomża ul. Bema 1



APARATY SŁUCHOWE

- Bezpłatne badanie słuchu
- Fachowa pomoc dyplomowanych protetyków słuchu
- Możliwość zakupu na raty

Umowa z
NFZ
Narodowy Fundusz Zdrowia

CZYNNE OD PONIEDZIAŁKU DO PIĄTKU: od 8⁰⁰ do 16⁰⁰ INFORMACJE: (86)218-93-68

fak. 4059

OGŁOSZENIA DROBNE

MEDYCYNĄ

USG (także naczyń) Piłsudskiego 6, godz. 14.00 – 18.00. Grażyna Nierodzińska - wtorek, środa, tel. 0-604-437-386, Wiesław Wenderlich – poniedziałek, czwartek, piątek, tel. 0-604-436-076. USG też „Eskulap”, Piłsudskiego 82. Rejestracja tel. (086)215-27-40. RTG ZĘBÓW, pantomografia, Piłsudskiego 6, godz. 13.00 – 17.00

4630-o

USG – Dr n. med. RYSZARD WAGNER – SPECJALISTA RADIOLOG, Łomża, Aleja Legionów 94. Tarczycy, brzuch, prostata, piersi, narządy rodne, biopsja, (086) 218-88-98, 0602-584-466. RTG ZĘBÓW.

63877-o

BADANIA USG, specjalista radiolog Henryk Korolczuk, „ACER”, ul. Każańska 2. Rejestracja: (086)218-16-47

7029-o

ALKOHOL, NARKOTYKI, leki – odtruwanie, terapia, espectral, leczenie kompleksowe uzależnień. Ośrodek „Janochy”, (029) 767-19-61, www.detox.ostroleka.com.pl

3558-o

MOTORYZACJA

AUTO – SZYBY – NAJTANIEJ, Łomża – Kraska 78, (086) 2184-123, 0604-491-522

fak. 287-o

SPRZEDAM FORD Transit 2.5D (1997r), tel. (086)218-00-52, kom. 0-602-725-157

4817-o

MONTAŻ SERWIS samochodowych instalacji gazowych, Jarnuty 11, 216-97-03, 0-503-01-00-38

4998-o

SPRZEDAM FIAT 126el (1997r), stan dobry, 0-501-321-078

5098

126p (1989r), (086)473-85-95

5129

SYRENA 104 (1970r), 0-694-674-492

5120

OPEL KADETT 1.3 (1989r), VW Passat combi 2.0 (1991r), Opel Omega 2.0 + gaz (1995r), tel. 0-600-730-268

5117

MITSUBISHI GALANT (1992r) 1.8; 214-00-76

5126

SPRZEDAM FIATA 125 (1990r), gaz 1200zł, tel. 0-506-55-46-37

5128

SPRZEDAŻ BŁOTNIKÓW do samochodów: Passat, Golf, Vectra, Astra, Omega. Maski Cinquecento, zde-rzak prz. Astra II. Inne. 218-49-32

5133



Oto Signum Class



Opel. Twórcze myślenie – lepsze samochody.

Nowa klasa Vectry. Połączenie zewnętrznej elegancji i stylu z wyjątkową koncepcją wnętrza. Przestrzeń, funkcjonalność i komfort. Wszystko z myślą o Tobie. A pasażerowie z tyłu? Poczują się jak goście honorowi. Zbudowaliśmy go dla Ciebie. Nowy Opel Signum.

TOP AUTO

Krupniki 25, Białystok 13, tel. 085 661-68-02, 661-47-87

www.opeltopauto.com.pl

Ostrolęka, ul. Warszawska 36 tel./fax 029 760-41-18

fak. 4050

Bezpłatne zamawianie taksówek: 0-800 400-400



My Klientów rozpieszczamy, nim zadzwonisz już czekamy.



96 21 lub 218 10 26

fak. 4050

RENAULT 19 (1991r), 7400zł, tel. 0-691-85-12-19

5134

AUDI 80 B4 (1994/95), tel. 0-692-43-42-46

5136

RENAULT 19TD (1994/95 r), (086) 2191-003

5137

TOYOTA CAMRY (1992r) – sprzedam, 218-44-30

5165

HONDA CIVIC (VTECE) 1995/97, 216-20-69

5151

GALANT 1.8TD – rozbity, gaz na gwarancji, 0-505-065-140

5159

AUDI 80TDI, 0-608-819-033

5160

FIATA CINQUECENTO 900 (1995r), betoniarke 150L, kosiarkę spalinową, tel. 219-12-36

5169

FORD ESCORT 1.8D (1996r), 473-70-46, 0-695-60-84-06

5183-o

TOYOTA COROLLA 13 (1991r), tel. 2192-830, 0-504-211-407

5184

VOLKSWAGENA T4 (1995r) sprzedam, zamienię na osobowy, 0-604-57-47-45

5186

TICO (1998/99), (086)218-33-17

5194

VENTO 1.8 (1992r), 0-600-057-007

5196

TANIO ŻUK, (086)2160-219

5215

PRIMERA 1.6 (1995r), 0-501-764-547

5221

SPRZEDAM 126p (1997r), 216-91-67

5236

OPEL VECTRA 1.8 (1990r), stan b. dobry, 216-00-31

5243

BUSA SPRZEDAM, 0-600-120-774

5250

FIAT CC 900 (1993r), 0-502-684-572

5251

SPRZEDAM BMW (1989r) 318 IS, gaz, czarna, 0-506-554-637, 218-30-69

5257

SPRZEDAM 126p (1995r), 2187-947 po 16.00

5262

LADA 2107 (1989r), 0-506-454-159

5268

Firma:
„Święta Anna”
tel. (086)
218 08 01
Łomża
ul. Poznańska 156
wjazd
przy stacji paliw
**NAGROBKİ GOTOWE
I NA ZAMÓWIENIE
WYPISYWANIE TABLIC**
**PARAPETY, SCHODY
BLATY, KOMINKI**

fak. 5199

Łączymy się w bólu

z Panią **HALINĄ WASILEWSKĄ**

po śmierci Jej ukochanej

MAMY

Nikt nie umiera wszystek

Dyrekcja, Rada Pedagogiczna i pracownicy

II Liceum Ogólnokształcącego im. Marii Konopnickiej
w Łomży



fak. 5146

JANINIE i KONSTANTEMU ZNOSKO

wyrazy współczucia
z powodu śmierci

MAMY

składają

pracownicy Zakładu Diagnostyki Obrazowej
Szpitala Wojewódzkiego w Łomży



fak. 5230

KONTAKTY



SPRZEDAŻ

PRASY BELUJĄCE, ciągniki ZETOR, kombajny zbożowe, sieczkarnie samobieżne, duży wybór. Raty! (086) 279-15-65.

fak. 1426-o

HURTOWNIA „GLAZURA KRÓLEWSKA” oferuje panele, tanie gresy, glazurę, terakotę od 13,90, realizujemy wszelkie zamówienia, doradzamy, dowozimy „gratis”, raty, Łomża, Al. Legionów 52 (dworzec PKS) – U nas można się targować!

2906-oo

NAJWIĘKSZY WYBÓR glazury hiszpańskiej, płytek mrozoodpornych „CERAM”, Wyszyńskiego 4, 218-01-81

3880-o

DREWNO OPAŁOWE z Nadleśnictwa, brzoza, dąb. Dostawa, 2160-010; 0608 412 919.

f-4228-o

25 traktorów SAME, DEUTZ, ZETOR, FERGUSON, plugi, siewniki, kosiarki, owijarki, chwytaki, prasy, tel. (029) 772-14-18, 0-606-892-948

4678-oo

CEGLA – różne rodzaje. Ceny promocyjne z dostawą – producent, 0-503-311-770

4489-oo

DREWNO OPAŁOWE – kominkowe, tel. 0-606-119-548

4755-o

TRALKI BALKONOWE – betonowe, montaż fachowe, tel. (029) 769-01-91, 0-602-177-449

4779-o

GRYS BIAŁY i czarny z transportem, (086) 271-37-55, 271-63-33

4893-o

DRZWI GARAŻOWE – gwarancja 10 lat: (086) 271-37-55, 271-63-33

4893-o

SYSTEM OCIEPLEŃ Turbo-S: (086) 271-37-55, 271-63-33

4893-o

POKRYCIA DACHOWE – bogaty wybór – wycena i transport w cenie: (086) 271-37-55, 271-63-33.

4893-o

SPRZEDAŻ LIN stalowych i zawiesi. 0-608-597-441

4972-o

SPRZEDAŻ DRUTÓW ocynkowanych, gołych, wiązałkowych, 0-600-928-096

4972-o

ROZTRZĄSACZ DWUOSIOWY, cena 9000zł, tel. 2190-994

4950-o

KOMBAJN ZIEMNIACZANO-buraczany, niemiecki, stan dobry, (086) 473-80-63

5053-oo

TRAK TAŚMOWY, ostrzałka, rozwierek, 0-503-311-770

5029

DZIAŁKI BUDOWLANE w Gielczyńcu, 0-605-664-000

5094-o

OPAŁ DRZEWNY, 2172-213

5105

PILNIE SPRZEDAM DZIAŁKĘ budowlaną w Kupiskach Starych: 2600m² (20/130), cena 50 000zł, tel. 0-606-77-94-53

5108

SUKNIĘ ŚLUBNĄ rozm. 36, tel. 216-56-81

5107

KLIMA-MED

Sprzedaż – Montaż – Serwis

- Klimatyzacja
- Wentylacja
- Chłodnictwo
- Lady, Regały, Witryny
- Chłodnie i Komory chłodnicze

BIURO: Łomża
ul. Wyszyńskiego 2
lok. usługowy 13
tel./fax (086) 216-93-29
0501-384-435

fak. 5213

SPRZEDAM OLSZYNE do wycięcia, 219-17-80

5147

DZIAŁKA ROLNICZA pod zabudowę koło Wygody 63 ary, tel. 0-604-167-508 wieczorem

5118

DZIAŁKI BUDOWLANE, tel. 216-92-98

5142

WYPOSAŻENIE POKOJU dziecięco-młodzieżowego (biurko, półki, szafa) 4 części + 5 gratis, tel. 0-506-11-51-61

5152

SPRZEDAM CIAGNIK MTZ-80 (1996r), tel. 2170-768

5163

SPRZEDAM DUŻĄ ILOŚĆ słomy i siana zbelowanego, 3ha kukurydzy na pniu, (029) 644-68-46, 0-606-881-059

5172

2ha lasu sosnowego, tel. (086) 4738-505, 0-504-24-22-27

5178

KOMBAJN „BOLKO”, 2190-782

5185

SPRZEDAŻ KUR niosek – ferma Pniewo, 219-48-39, 219-48-32, 1 szt. 3,50

5190

SPRZEDAM SIANO w belach, tel. (086) 473-89-15 po 20.00

5201

SZARO-CZARNY regał 4m, wersalka, dwa fotele, tel. 218-44-93, 0-501-570-108

5206

BUDOWLANA 44 ary w Piątnicy, (086) 212-51-44

5231

REGAŁ CHŁODNICZY szer. 1,30m, tel. 0-691-776-047

5242

TANIO SPRZEDAM łakę, tel. 0-693-273-242

5245

BUDOWLANA 20 arów, obrzeża Łomży, 2180-888

5249

ROZNE STRUSIE, 219-19-79

5275

SPRZEDAM TEREN pod działki Stara Łomża, 0-691-776-044

5271

DZIAŁKĘ BUDOWLANĄ w Łomży i w Nowogrodzie, 0-604-518-164 5276

KUPNO

AUTA POWYPADKOWE, ZNISZCZONE, (085) 711-71-54

f-6001-o

POWYPADKOWE, SKORODOWANE, do remontu, 0-607-515-770.

f-6001-o

ROZBITE KUPIĘ, 0-603-050-603

422-o

ROZBITE 1994-2003, 0-602-666-111

f-22-o

POWYPADKOWE, (029) 7604-603

422-o

POWYPADKOWE; (029) 76-94-237.

f-422-o

KUPIĘ DĄB, 0-507-080-604, 0-507-080-608

4948-oo

KUPIĘ TOPOLE, osikę, (029) 760-44-07, 0-608-895-002

4983-o

KUPIĘ GOSPODARSTWO lub ziemię, 0-602-55-86-74

5071-o

KUPIĘ, ZIEMIĘ orną w okolicach Łomży, tel. 0-608-470-540

5080

SKUP DREWNA, (086) 271-80-12, 0-504-249-519

5100-o

WÓZ DRABINIASTY oraz las liściasty kupię, 218-44-30

5165

CZARNOZIEM, tel. 0-502-610-374

5211

LOKALE

MIESZKANIA W WARSZAWIE - Licencjonowany pośrednik firmy „Polanowscy”, 0-604-18-32-88

4750-oo

PRODUCENT ODZIEŻY poszukuje lokalu (30 – 40mkw) w centrum Łomży, 0-502-56-50-90

4667-oo

SPRZEDAM DOM, Łomża, (086) 271-83-05

4913-o

KUPIĘ NOWY dom do zamieszkania 140 – 250mkw na terenie Łomży i obrzeżach, 0-606-271-614

4917-o

STANCJA – CENTRUM, 0-606-927-131

4922-oo

WYNAJME, MIESZKANIE w Warszawie, 0-604-166-694

5040-oo

SPRZEDAM SIEDLISKO 16 arów w Śniadowie, Nowa 4, (086) 473-84-28

5046-oo

STANCJA, 216-55-66

5001-oo

DO WYNAJĘCIA PUB i restauracja, 0-608-609-663

5002-o

M-5 SPRZEDAM, zamienię, 219-85-56

4979

STANCJA, 473-24-17

5095-o

MIESZKANIE W bloku sprzedam, centrum Łomży, ul. Rządowa, 216-40-33

5096

KUPIĘ M-4, parter, I piętro, 219-06-51

5099

SPRZEDAM 48m², IV piętro, 0-603-214-005

5102

STANCJA DO WYNAJĘCIA, 216-60-90 po 16.00

5113

WYNAJME POKÓJ, Chętnika 15, 47-30-182

5112

SPRZEDAM M-3, I piętro, 2182-964 (9.00-17.00), 216-99-32

5114

WYNAJME POKÓJ dwóm spokojnym studentkom. Warszawa – Grochów, 0-608-815-158

5115

WYNAJME M-2; (086) 216-67-06

5119

KUPIĘ DOM w Łomży, (086) 473-59-57

5125

SPRZEDAM KAWALERKE, działki, 0-505-248-784

5130

PRZYJME MAŁŻEŃSTWO, 216-90-54

5135

DOM DO WYNAJĘCIA, tel. 0-600-874-795

5139

DO WYNAJĘCIA M-3 nowe komfor-

5215

towe, Warszawa – Tarchomin, tel. 0-601-367-920

5143-o

STANCJA, 2755-545

5144

WYNAJME M-2 umeblowane, 218-37-87 od 19.00

5148

WYNAJME POKÓJ dla studentki, 2183-787 od 19.00

5148

MIESZKANIE M-4 do wynajęcia nie-umeblowane, tel. 473-04-75

5149

KAWALERKA DO WYNAJĘCIA, 0-606-91-06-30

5150

STANCJA UCZNIOM, 2167-326

5154

MAŁŻEŃSTWO pilnie poszukuje M-3, M-4, M-5 do wynajęcia przy szkole nr 10, 0-505-675-241

5156

WYNAJME LOKAL 120mkw na gabiny lekarskie, Al. Legionów 40 przy dworcu PKS, 218-45-45

5157

STANCJA CHŁOPCOM – centrum, (086) 216-69-23

5158

SPRZEDAM DOM z trzema piętrami do zamieszkania, z dwoma garażami, 2180-614, od niedzieli 2190-866

5166

M-2 w Warszawie do wynajęcia, 216-00-31

5243

DO WYNAJĘCIA M-3, (085) 74-32-173

5167

SPRZEDAM PAWILON usługowo-handlowy, 218-54-52 po godz. 18.00

5168

POKÓJ, 2169-631

5170

KUPIĘ MIESZKANIE do 50m², 0-502-157-173

5171

LOKAL, 215-34-92

5175

WYNAJME POKÓJ z kuchnią, tel. 218-21-11

5179

SPRZEDAM M-2, IV piętro, 218-48-08

5181

SPRZEDAM DWA kioski typu „Ruch” i plastikowy „Shanta”, tel. (086) 2160-394, kom. 0-602-48-53-29

5187

M-4 SPRZEDAM, (086) 219-95-11

5188

SPRZEDAM M-2, 44m² w nowym budownictwie, tel. 2180-744, 0-606-951-141

5188

SPRZEDAM GARAŻ, Reymonta, 0-602-374-309

5258

STANCJA DLA dziewcząt, 2160-166

5192

SPRZEDAM M-4, 2187-260

65197

ZAMIENIĘ 36mkw na większe własnościowe, telefon 218-54-67

5198

KAWALERKA DO WYNAJĘCIA, tel. 218-29-15

5203

STANCJA UCZENNICOM, 2190-520

5204

DO WYNAJĘCIA mieszkanie dwupokojowe 34mkw, telefon 0-606-235-384

5207

DO WYNAJĘCIA DOM w Łomży, tel. 217-91-15

5210

MIESZKANIE DZIEWCZYNOM wynajmę, 2198-307

5212

STANCJA, (086) 2160-219

5215

SPRZEDAM DOM, 473-54-12

5216

2-pokojowe, osiedle Maria – wynajmę, (086) 216-97-77

5216

SPRZEDAM MIESZKANIE 55m², 0-503-807-493

5219

SPRZEDAM M-3 (49mkw), IV p., nowe okna PCV, 473-15-70

5220

STANCJA DZIEWCZYNOM, 216-93-89

5222

REKLAMA

Domel Sp. z o.o. wynajmie lokale użytkowe o pow. 39, 31, 29, 27 m² w Zambrowie w „Centrum PKS” przy ul. Mazowieckiej 2 Kontakt tel. 086/ 215 66 90 lub osobiście w siedzibie spółki przy ul. Piłsudskiego 70 w Łomży



KONTAKTY

STANCJA, 218-55-38

SPRZEDAM LOKAL handlowo-usługowy, Łomża, Ks. Anny, 0-505-25-39-10

DO WYNAJĘCIA pomieszczenia gospodarcze, biurowe + 200m +150m, magazyn 350mkw z rampą, tel. 0-606-934-938

M-4 DO WYNAJĘCIA, 219-16-98

WYNAJME STANCJE, tel. 0-502-725-146

STANCJA, 2160-255

M-5 zamienię na M-3, sprzedam, 0-696-48-42-58

LOKAL DO WYNAJĘCIA, 2185-070

STANCJA, 218-50-70

3 pokoje, parter - Plac Niepodległości 15 + garaż Kopernika sprzedam, tel. 0-692-82-77-52

SPRZEDAM pół domu 90mkw, komfort, taras, ogród, budynek gospodarczy, w parku. Grabowo, (086) 279-00-05, 0-601-952-524

SPRZEDAM M-4 (60mkw), Por. Łagody, tel. (po 16.00) 0-607-147-349

NOWY DOM - blisko Łomży - sprzedam, 0-600-120-774

LOKAL 280mkw na Pub wynajmę, 219-90-03

MAGAZYN do wynajęcia w Łomży, 0-604-142-183

SPRZEDAM MIESZKANIE 2-pokojowe w Nowogrodzie, tel. 0-606-774-335

SPRZEDAM M-3, ul. Piękna, I piętro, tel. 0-604-157-514

M-3 DO WYNAJĘCIA, tel. 0-608-360-442

STANCJA, 216-36-63

DO WYNAJĘCIA pokój, c. Łomży, 0-507-213-890

SPRZEDAM M-4, Dworna 35, 216-72-21

DO WYNAJĘCIA dom, garaż, 473-05-21

SPRZEDAM BUDYNEK mieszkalno-usługowy w centrum Wys. Maz., Piłsudskiego 41, (086) 271-19-43

LOKAL SPRZEDAM, niedrogo, 0-694-625-671

PRZYJME NA STANCJĘ dziewczęta, (086) 2160-642

MIESZKANIE M-4 sprzedam, zamienię na dom lub M-5, tel. (086) 218-66-15

PRZYJME DZIEWCZYNE na stancję, 0-605-43-73-76

USŁUGI

KOMPUTEROPISANIE, OPRAWA, ksero - „Opoka”, 216-48-39

USŁUGI RTV, Śniadeckiego 17, 2180-001.

CZARNOZIEM, WYWÓZ gruzu, żwir, piasek, remonty mieszkań, domów, 2160-625, 0-507-256-745

SCHODY - PRODUKCJA, SPRZEDAŻ, montaż, 087/565 05 16, 0601 391 644

STUDNIE, 0-600-550-109, (086) 218-59-91

NAPRAWA: pralki, lodówki, 218-07-07

USŁUGI KOPARKO-ładowarką, wywrotką, dowóz czarnoziem, 0-602-554-909, 0-601-942-052

TARCIE DREWNA trakiem przewożnym, (086) 2189-859, 0-504-101-766

USŁUGI KOPARKA, przywóz żwiru i czarnoziem, 086 219-26-46, 0601-595-902,

USŁUGI REMONTOWO-wykończeniowe mieszkań, 0-504-718-743

POŻYCZKI GOTÓWKOWE, 216-31-12, 216-39-86

KREDYTY GOTÓWKOWE, (086) 215-17-93

SERWIS C.O. gaz, olej, 0-602-182-656 - zarejestruj się.

URZĄDZANIE OGRODÓW, układanie kostki brukowej, 0-600-885-166

VIDEOFILMOWANIE, 217-92-67

ZŁECĘ BUDOWĘ hali, 0-600-896-436

NAPRAWA AGD, 219-03-33

USŁUGI INFORMATYCZNE - szeroki zakres usług i umiejętności, 0-503-752-501

CYKLINOWANIE, UKŁADANIE, 0-603-342-397

CYKLINOWANIE, SZPACHLOWANIE, malowanie, 2150-119, kom. 0-504-069-584

HYDRAULIKA, 0-601-894-556

POKRYCIA DACHOWE, 0-507-164-616

WYPOŻYCZALNIA SAMOCHODÓW, 216-32-42, 0-604-430-889

DOCIEPLANIE BUDYNKÓW, (086) 473-89-81, 0-504-332-739

POTRZEBUJESZ GOTÓWKI. Zadzwoń tel. (086) 473-12-10

MASZ KŁOPOT z kredytami. Ko-

ASKO

TANIO I ŁATWO WYKOŃCZYSZ WNĘTRZE

PANELE ŚCIENNE MDF 9,99*

PANELE ŚCIENNE PCV 9,99*

PANELE PODŁOGOWE HDF 19,99*

PANELE PODŁOGOWE HDF II gat. 13,99*

GLAZURA 15,99*

SIDING 15,99*

* zł/m²

Białystok, ul. Kolejowa 19 A, tel. (085) 65 11 106

Łomża, Al. Legionów 54, tel. (086) 219 90 03

Ełk, ul. Kościuszki 5 A, tel. (087) 62 16 100

www.asko.com.pl

fak. 4657

mornik puka do drzwi - zadzwoni, (086) 473-12-10

USŁUGI KOPARKA, wykopy, kopanie stawów, wyrywanie karp, itp. (086) 216-35-79, 0-602-520-783

TANIO : szpachlowanie, malowanie, panele, 218-37-65, 0-601-367-829

SZPACHLOWANIE, MALOWANIE, glazura, panele, cyklinowanie, 0-608-014-410, 216-62-88

USŁUGI KOPARKA gąsienicową K-408 i Białorusią, 0-609-421-781

GLAZURA, TERAOKOTA, szpachlowanie, malowanie, 0-694-100-625

USŁUGI DACHOWE, tel. 219-10-61

TYNKI GIPSOWE agregatem, 0-604-054-804

REMONTY BUDOWLANE, 215-00-06

SZPACHLOWANIE, MALOWANIE, glazura, terakota, tel. 218-96-24

UKŁADANIE, CYKLINOWANIE podłóg, (086) 279-17-88

STUDNIE, 218-48-66, 0-602-868-891

Z.I.R. ŁOMŻA: - instalacje elektryczne, - budowy - remonty, - docieplanie, - adaptacja poddaszy, - glazura, - VAT, 218-63-29, 0-602-746-220

GLAZURA, TERAOKOTA, rygipsy, 219-26-33

PRODUCENT DRZWI sosnowych i dębowych stylizowanych, tel. 2191-452, kom. 0-604-23-88-37

REMONTY - glazura, panele, gipsy, 0-506-454-159

TRANSPORT

HANNOVER - niedziela, 215-76-17, 0-606-146-917

BELGIA - wtorek-sobota sprinter DVD, klima (085) 6635-624, 0602-697-881.

NIEMCY, BELGIA, 0602-59-59-64, 086 218-82-23,

HANNOVER - BREMEN - każda sobota, 215-76-25; 608-611-628.

NIEMCY BUSEM - każda sobota, 2176-215; 0608-778-708.

„MISTRAL” - busy 8-17 osób, 217-90-48

NIEMCY HOLANDIA Belgia, (086) 2185-389, 0-603-39-67-31

LOTNISKA, PRZYSIĘGI, 216-24-20

HANNOVER, (086) 2150-284

HANNOVER - okolice, niedziele, (086) 473-62-50, 0-602-28-94-79, 0-178-739-48-35

BUSEM NIEDROGO, 0-602-423-529

BUSEM 9-osobowym, 218-34-58, 0-604-621-841

BUSEM NIEDROGO, 218-30-88, 0-608-57-65-44

BANKOWY KREDYT

HIPOTECZNY

w CHF, USD, EUR, PLN

Bez prowizji i opłat

**POŻYCZKA GOTÓWKOWA
BEZ PORĘCZYCIELI, LEASING**

NIERUCHOMOŚCI

„TYTAN”

18-400 ŁOMŻA

ul. Polowa 45

tel. (086) 216-62-26

0-604 05 10 82

0-604 22 76 58

OKAZJA:

Dom o pow. 118 m², działka 16 arów

Stara Łomża

Cena: 100.000 zł

UNIMEDIATOR

KREDYTY - UBEZPIECZENIA - LEASING

Autoryzowany Przedstawiciel PTF

Oferujemy niskoprocentowane kredyty

samochodowe i hipoteczne, leasing

Łomża Al. Legionów 44 (Centrum Handlowe 4+)

Tel. (0*86) 21-66-961 www.ptf.pl

Nie jesteśmy jedyni ale takich warunków...

Nie proponuje Nikt!

HURTOWNIA „KOMAX” ŚWIAT GLAZURY

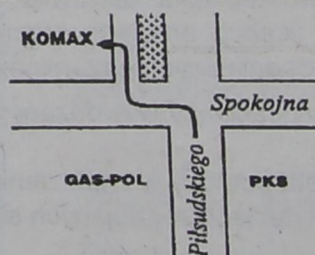
OFERUJE:

- duży wybór glazury, terakoty i gresów z najlepszych fabryk polskich, hiszpańskich i włoskich

- ekspozycje łazienkowe na trzech poziomach

OFERTA SPECJALNA:

- największy wybór tanich płytek do dołowni mleka



FACHOWE DORADZTWO
RATY - DOWÓZ

Łomża, ul. Spokojna 190a

tel. 218-03-78

0-600-824-256

KONTAKTY



HANNOVER, BREMEN, Bielefeld,
216-93-98, 0-603-534-666

5228-o

NIEMCY: wyjazd – niedziela, powrót
– piątek, tel. (086) 47-30-318, 0160-
68-88-714
5246

PRACA

KOSMETYKI – możesz dorobić,
2184-198

2821-o

ZATRUDNIĘ PRACOWNIKÓW i ab-
solwenta, 2188-030

4802-oo

ZATRUDNIĘ SPAWACZĄ, 0-694-
753-820

4837-o

FIRMA HANDLOWA zatrudni mło-
de osoby do promocji i reklamy,
Łomża, 216-94-71

4944-oo

ZAOPIEKUJĘ SIĘ dziećmi na godzi-
ny, 218-00-91

5076

Czołowy Producent Pokryć Dachowych poszukuje PRZEDSIĘBIORCZYCH OSÓB

do prowadzenia salonu
w Zambrowie i Wysokiem Maz.
Wymagania:

- umiejętność samodzielnego działania
- mile widziane doświadczenie w branży

Oferujemy:

- wysokie dochody uzależniane od efektów pracy
- samodzielną i swobodę działania

Kontakt: tel. 085 678 54 87
fax 085 676 13 44

fak. 5240

ZATRUDNIĘ GOSPODYNIE domo-
wą, tel. 0-606-442-432

5077

KSIEGOWY przyjmie prowadzenie
księgowości, kadry, książka – 217-57-
24, 0-602-524-490

5079

ZATRUDNIMY SZWACZKI, „Miś”,
Al. Legionów 143A

5090

CENTRUM FINANSOWO-UBEZ-
PIECZENIOWE zatrudni osoby ko-
munikatywne, tel. 473-12-10, kom. 0-
501-471-570

5110

ZATRUDNIMY ZOOTECHNIKA –
inseminatora, specjalistę ds. bydła
mlecznego. Oferty pisemne: ul. Łabi-
szyńska 25, 03-204 Warszawa

5127

POSZUKUJĘ OPIEKUNKI do dziec-
ka, tel. 215-03-52

5138

MOŻLIWOŚĆ PRACY na stałe, Łom-
ża i okolice, tel. (086) 212-51-87

5140

OPIEKUNKĘ DO dziecka, tel. po
16.00 218-29-91

5162

ZATRUDNIĘ TYNKARZĄ gipsowe-
go, 0-604-065-175

5173-o

Serwis Gwarancyjny i Pogwarancyjny

Elektronarzędzi
Makita
oraz innych marek

DEMART

Łomża
Al. Legionów 89
tel. (086) 218-68-26

fak. 4662

ABSOLWENCI SZKÓŁ ZASADNICZYCH
PRZED WAMI ŻYCIOWA SZANSA – wykształcenie średnie i „stara” matura

LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCE DLA DOROSŁYCH

Miastkowo, ul. Łomżyńska 9 (budynek gimnazjum)

Wyjątkowo zaprasza do:

- 2-letniego liceum ogólnokształcącego po szkole zawodowej
- Uprawnienia szkoły państwowej w pełnym zakresie! Przyjazna atmosfera, sprawdzone metody dydaktyczne i organizacyjne.

WYSTARCZY TYLKO CHCIEĆ

Uwaga! Bezplatny kurs komputerowy. Język obcy do wyboru: angielski, niemiecki, francuski, rosyjski, włoski.

KONTAKT: Dyrektor szkoły, tel. (029) 760-44-45; kom. 0-608-042-412

fak. 4388

Policealne Studium Zawodowe Ochrony Osób i Mienia VIP w Łomży

proponuje absolwentom szkół średnich
(MATURA NIE JEST WYMAGANA)

podjęcie nauki w roku szkolnym 2003/2004 na kierunku
TECHNIK OCHRONY FIZYCZNEJ OSÓB I MIENIA

Możesz zdobyć ciekawy, dobrze płatny zawód
ZAPRASZAMY PANIE I PANÓW
do 3-semestralnego zaocznego studium

Ukończenie studium i uzyskanie tytułu technika uprawnia do
wystąpienia z wnioskiem o wydanie licencji drugiego stopnia
pracownika ochrony osób i mienia bez dodatkowych egzaminów.

- Kadre dydaktyczną Studium stanowią wykładowcy wywodzący się z GROM, BOR, POLICJI
- Najlepszym absolwentom studium udziela pomocy w znalezieniu pracy w renomowanych agencjach i instytucjach zajmujących się prowadzeniem działań ochronnych

Zapisy: Poniedziałek–piątek godz. 9.00–16.00
Łomża, ul. Stacha Konwy 11
Tel. (086) 216-20-15, www.vip.inj.pl
Informacje: 601-288-667, 609-660-818

fak. 4942

PRACA DLA młodych i ambitnych,
215-12-11

5180

POSZUKUJĘ OPIEKUNKI do 3,5-let-
niego dziecka, 0-506-175-609

5200

ZATRUDNIĘ TYNKARZĄ gipsowych,
brygadę do dociepleń, 0-602-47-33-
55, 0-602-105-979

5208-o

ZATRUDNIĘ KIEROWCĘ kat. C + E,
tel. 219-31-91, 0-608-290-025

5209

PIEKARNIA ZATRUDNI przedstawiciela
handlowego z samochodem do-
stawczym, 0-606-905-906

5218

ZATRUDNIĘ POMOC księgową, 0-
603-069-316

5225

POMOC DOMOWĄ zatrudnię, tel.
0-606-934-938

5224

DUŻA FIRMA badawcza poszukuje
ankieterów chcących nawiązać dłuż-
szą współpracę w formie umowy o
dzieło z Łomży oraz najbliższych oko-
lic. Wymagane minimum średnie wy-
kształcenie, dyspozycyjność, samo-
chód, podstawowa znajomość obsłu-
gi komputera. Kontakt: tel. (058) 550-
60-70 od godz. 11.00-17.00

5229

PRZYJMĘ DO pracy kucharkę, 2166-
338, 0-504-056-142

5246

ZATRUDNIĘ KRAWCĄ lub krawco-
wą, Małachowskiego 3

5270-o

HOME PINE zatrudni lakierników
meblowych ze stażem. Kontakt osobi-
sty: Stare Kupiski, Armii Krajowej 17

5273-o

PRZYJMĘ MŁODĄ dziewczynę do
gastronomii, 0-600-94-65-71

5278

ZAOPIEKUJĘ SIĘ chorą osobą, 2150-
494, 0-507-226-118,

5280

ZATRUDNIĘ KIEROWCĘ na samo-
chód ciężarowy i operatora z uprawnieniami
na ładowarkę (fadroma),
tel. 0-604-446-462

5281

NAUKA

POLICEALNA SZKOŁA Pracowni-
ków Ochrony i Informatyki – nabór
do szkoły. Kursy do licencji i samo-
obrony. Białystok, ul. Brukowa 2, tel.
(085) 742-04-69

3889-o

„MILEX” Sp. z o.o. w Szczecinie poszukuje chętnych mężczyzn do pracy w zawodach:

WYKRAWACZ-ROZBIERACZ oraz UBOJOWY TRZODY CHLEWNEJ

z możliwością pracy na kontrakcie w Niemczech

Wymagania jakie musi spełniać kandydat do pracy:

1. Optymalny wiek do 40 lat
2. Kilkuletni staż pracy w zawodzie
3. Nie karany w Polsce i krajach Unii Europejskiej
4. Dobry stan zdrowia potwierdzony przez właściwego lekarza
5. Uregulowany stosunek do służby wojskowej
6. Uzyskanie pozytywnej oceny na sprawdzianie umiejętności praktycznych

W pierwszej kolejności (w miarę posiadanych miejsc pracy) zatrudniane będą osoby z najlepszymi ocenami ze sprawdzianu

„Milex” Sp. z o.o. w Szczecinie jest firmą polską, działającą na rynku polskim od 14 lat. Od ok. 10 lat realizujemy również kontrakty w przemyśle mięsnym na terenie Niemiec w oparciu o zezwolenia otrzymane z Ministerstwa Gospodarki w Warszawie

Osobom przyjmowanym do pracy przy realizacji kontraktów w Niemczech zapewniamy:

- a) Zatrudnienie w ramach umowy o pracę z naszą firmą
- b) Ubezpieczenie społeczne opłacane w Polsce
- c) Bezpłatne zakwaterowanie
- d) Dojazd do pracy z miejsca zakwaterowania na koszt firmy

Zainteresowanych prosimy o kontakt osobisty lub telefoniczny w Łomży:

Centrum Katolickie przy Parafii Krzyża Świętego, ul. Zawadzka (wtorki i czwartki w godz. 16–18), tel. 0 504 310 595

fak. 4764

DRZWI DUŻY WYBÓR

AKCENT
PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLOWO-USŁUGOWE

Łomża, Aleja Piłsudskiego 115 tel./fax (0-86) 218-79-44
Elk, ul. Mickiewicza 42 tel. (0-87) 610-98-12

fak. 4648



KONTAKTY

POLMOZBYT ŁOMŻA

ul. Szosa do Mężenina 3
Tel. (0 86) 218 49 48, 219 80 03



**WYJĄTKOWA OKAZJA NA SKUTER I MOTOR
TYLKO W ŁOMŻYŃSKIM POLMOZBYCIE
PRZYJDŹ I SPRAWDŹ**

REKLAMA

SUWALSKA FABRYKA OKIEN I DRZWI PCV i ALUMINIUM

EURO OKNO



Biura Handlowe:

Łomża Al. Legionów 45 tel. (0-86) 212-53-03 kom. 0-692-180-799
Ostrołęka ul. Hallera 3 tel. (0-29) 76-12-144 kom. 0-600-662-153
Ostrów Mazowiecka ul. Słowackiego 1 tel. (0-29) 746-84-37 kom. 0-501-922-456
Suwałki ul. Warszawska 21 tel. (0-87) 566-36-99 kom. 0-606-674-222

OKNA PCV, DREWNIANE, ALUMINIUM PARAPETY, ROLETY

NAJNIŻSZE CENY W REGIONIE
10 LAT GWARANCJI — 100 LAT SATYSFAKCJI
PRZYJEDZIEMY, ZMIERZYMY, DORADZIMY, WYCENIMY
BEZPŁATNIE I BEZ ZOBOWIĄZAŃ



PILKINGTON



REKLAMA



**WYŻSZA SZKOŁA
ADMINISTRACJI PUBLICZNEJ
w Ostrołęce**

Wpisana do rejestru szkół wyższych pod nr 48 decyzją MEN z dn. 10.08.1994 r.

OĞLASZA ZAPISY NA I SEMESTR ROKU AKADEMICKIEGO 2003/2004

WYDZIAŁ ADMINISTRACJI
Kierunek: administracja
Specjalności:

- administracja (studia zaoczne)
- służby porządku publicznego (studia zaoczne i dzienne)
- służby socjalne (studia zaoczne)
- rachunkowość i finanse publiczne (studia zaoczne)

Na wyżej wymienionych specjalnościach zajęcia prowadzą pracownicy
naukowo-dydaktyczni Wydziału Prawa i Administracji
Uniwersytetu Warszawskiego oraz Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego.

Magisterskie Uzupełniające Studia Administracyjne
dla licencjatów administracji organizuje

Wydział Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego
Zajęcia będą odbywały się w siedzibie WSAP w Ostrołęce.

Szczegółowych informacji udziela Dziekanat Uczelni
07-410 OSTROŁĘKA, ul. Gorbatowa 15, pok. nr 58,
tel. (0-29) 760-68-86 lub 760-45-42, fax. 760-68-81
e-mail: wsap@info-t.com.pl

5103



**OĞÓLNOPOLSKA SIEĆ WYPOŻYCZALNI
KASET VIDEO I DVD**

ZAPRASZA JUŻ WE WRZEŚNIU MIŁOŚNIKÓW FILMU

**STUDIO HOLIDAY VIDEO
ŁOMŻA UL. WOJSKA POLSKIEGO 1**

WWW.HOLLYWOOD.COM.PL

REKLAMA

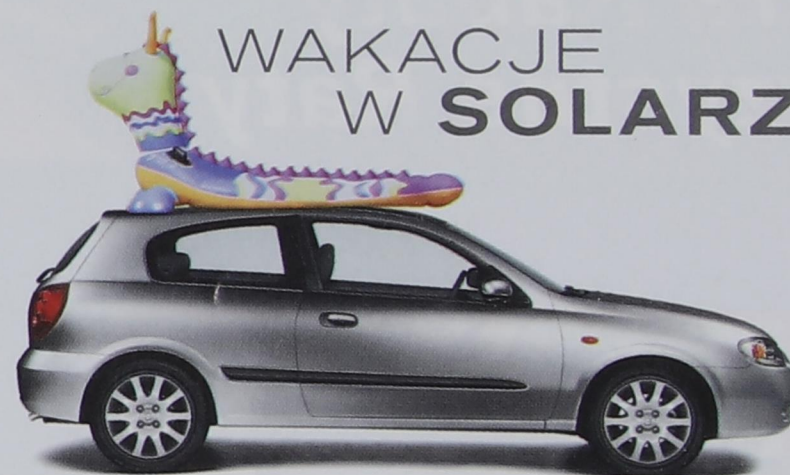
**Chcesz ukończyć szkołę średnią, od zaraz zgłoś się do
Dwuletniego Liceum Ogólnokształcącego
dla Dorosłych w Piątnicy**

którego organem prowadzącym jest Oddział Regionalny TWP w Łomży.
Szkoła przyjmuje kandydatów po Zasadniczej Szkole Zawodowej oraz zapewnia
bezpłatną naukę obsługi komputera a także możliwość wyboru języków obcych
— angielskiego, niemieckiego lub rosyjskiego.

Placówka mieści się w budynku Gimnazjum w Piątnicy

Szczegółowych informacji udziela sekretariat Gimnazjum tel. (086)216-45-90
lub biuro TWP w Łomży. Osoby pragnące przystąpić do egzaminu dojrzałości
będą zdawały go wg dotychczas obowiązującej formuły.

REKLAMA



WAKACJE W SOLARZE

29 500*



ALMERA
ALMERA TINO

www.nissan.com.pl

A co to jest Solar? W tym sezonie to najlepsze miejsce pod słońcem!
Specjalna wersja Almer i Almer Tino wyposażona w sam raz na lato.
Alarm i w zależności od wersji – radio, bagażnik dachowy albo
zmieniaarka CD gratis. A klimatyzacja – jak zwykle w standardzie.
Dostępna na letni kredyt – pierwsza rata 29 500 zł*, następne od 49 zł.
* Pierwsza wpłata, roczna rzeczywista stopa oprocentowania od 2,99%.



REKLAMA

SALON i SERWIS MIECZYŚŁAW WASILEWSKI

19-300 Elk, ul. Sikorskiego 19, tel./faks (0 87) 621-41-31

TV Łomża

24 GODZINY NA DOBĘ 7 DNI W TYGODNIU

W programie
- Marek Strzaliński wojewoda podlaski na wzgórzu św. Wawrzyńca
- Szkoła Rodzenia w Centrum Katolickim przy parafii Krzyża Świętego w Łomży
- Wzmożony ruch w księgarniach to nieomylny znak końca wakacji
- Szkole w Drozdowie remontują więźniowie z Zakładu Karnego w Grądach Woniecko
Gospodarka
- Dwadzieścia inwestycji miejskich wesprze dążenia Łomżan do bycia
ponadregionalnym ośrodkiem kulturalnym, oświatowym i gospodarczym
Kultura
- Koncerty organowe w gotyckiej katedrze w Łomży
Sport
- Ponad pięciuset chłopców uczestniczyło w wakacyjnym Turnieju Piłki Nożnej
o puchar prezesa Łomżyńskiej Spółdzielni Mieszkaniowej

zapraszamy

REDAKCJA: 18-400 ŁOMŻA, UL. POŁOWA 45
TEL. 0*86 216 74 44, TEL./FAX 0*86 216 71 07
e-mail: tvlomza@poczta.onet.pl

REKLAMA



niemiecki profil PLUSTEC 3, 5, 7 Komorowy, nieszkodliwy dla zdrowia, polecany alergikom i astmatykom, niemieckie okucia WINKHAUS - autopilot

SKŁAD FABRYCZNY

Łomża Al. Piłsudskiego 70 tel. 086/ 215 66 81

BIURA HANDLOWE

Łomża Al. Legionów 50 (dworzec PKS) tel. 086/ 218 63 94
Łomża Al. Legionów 42 tel. 086/ 218 93 63
Kolno ul. Sobieskiego 4 tel. 086/ 278 40 20
Wysokie Maz. ul. Mystkowska 1 tel. 086/ 275 00 89
Siemiatycze ul. Grodzińska 2 tel. 085/ 655 53 59
Stawiski Pl. Wolności 12 tel. 086/ 474 30 81
Grajewo ul. Nowe Osiedle 11 tel. kom. 0607927933
Zambrów ul. Mazowiecka 2 tel. 086/ 271 34 51

- konstrukcje aluminiowe
- parapety zew. wew.
- rolety, żaluzje, moskitiery

**BEZPŁATNY
POMIAR - WYCENA
TRANSPORT**

**Extra Rabaty
Korzystne Raty**

*Lepszej oferty
nie znajdziesz!*

oszczędzisz nawet

13 000 zł



O tyle wydasz mniej, kupując specjalny, limitowany model Leon Spirit Fresh-up. Jego sportowy charakter oraz bogate wyposażenie, m.in.: ABS, 4 poduszki, klimatyzacja, elektryczne szyby, radio CD, alufelgi, halogeny przeciwmieglne, sportowe fotele, skórzana kierownica i drążek zmiany biegów, zapewnią Ci moc wyjątkowych emocji. Skorzystaj z okazji. Sprawdź też ofertę na inne modele. O szczegóły pytaj w salonach SEAT-a.



TDi 2 lata gwarancji SEAT Assistance 24h



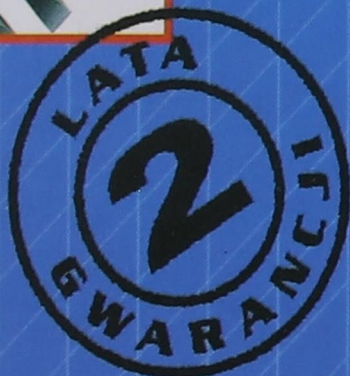
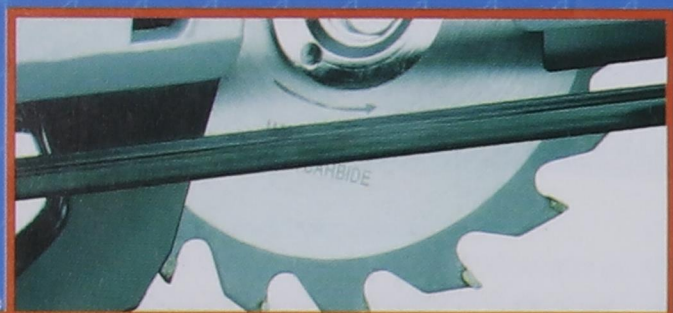
SEAT
auto emocji

**MARGO
AUTORYZOWANY PARTNER**

ŁOMŻA, Al. Legionów 152, tel. (0-86) 219-07-89

OSTROŁĘKA, ul. Hallera 22, tel. (0-29) 760-03-33

REKLAMA



**TWOJA PRZYSZŁOŚĆ
W TWOICH RĘKACH**

KINZO®
**HOLENDERSKA
JAKOŚĆ**

DOSTĘPNE W SKLEPACH:

ŁOMŻA "DEMART"
18-400
Al. Legionów 89
tel.: (0-86) 2186826

CZYŻEW "ZEMARK"
18-220
ul. Duży Rynek 12 B
tel.: (0-86) 2755079

TUROŚL
K. Bączek, 18-525
ul. Jana Pawła II 15
tel.: (0-86) 2786311

ZAMBRÓW
MET-BUD 18-300
ul. Mazowiecka 22
tel.: (0-86) 2738209

GRAJEWO
Sklep Hydrauliczny, 19-200
ul. Wojska Polskiego 6
tel.: (0-86) 2738209

ZAMBRÓW "METAL"
J. Dąbrowski, 18-300
ul. Podedwornego 5
tel.: (0-86) 2716032

WYSOKIE MAZ.
A. Kalisz, 18-200
ul. Długa 55
tel.: (0-86) 2752694

KOLNO
D. J. Zieliński, 18-500
ul. Senatorska 22
tel.: (0-86) 2783741